

SYMPOZJUM

Rok XVII 2013, nr 2(25)

ISSN 1429-558X

SYMPOZJUM

WYŻSZE SEMINARIUM MISYJNE
ZGROMADZENIA KSIĘŻY NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO

Symposium – Półrocznik teologiczny
Wersja pierwotna

Symposium
Rok XVII 2013, nr 2(25)

Wydawca

Wyższe Seminarium Misyjne
Zgromadzenia Księża Najświętszego Serca Jezusowego
32-422 Stadniki 81

Redakcja

ks. Robert Ptak SCJ (red. nacz.)
ks. Tadeusz Kałużny SCJ (z-ca red. nacz.)
ks. Krzysztof Napora SCJ (sekretarz)

Redaktor tematyczny

ks. dr hab. Tadeusz Kałużny SCJ, prof. UPJPII Kraków

Redaktor językowy

mgr Monika Ślizowska

Rada naukowa

ks. bp dr hab. Józef Wróbel SCJ, prof. KUL Lublin
ks. prof. dr hab. Bogdan Ferdek, PWT Wrocław
ks. dr Krzysztof Grzelak SCJ, St. Joseph's Theological Institute, Cedara – RPA
ks. dr hab. Antoni Żurek, UPJPII Kraków

Kontakt

„Symposium”
32-422 Stadniki 81

tel.: 12 271-15-24
faks: 12 271-00-59

e-mail: symposium@scj.pl
www.symposium.scj.pl

ISSN 1429-558X

NAKŁAD: 220 egz.

Spis treści

Od redakcji	5
-------------------	---

WSPÓŁCZESNE ZAGROŻENIA WIARY

KS. KRZYSZTOF NAPORA SCJ Wyjdz z niego! Egzorcyzmy w starożytnej Mazopotamii, w Biblii Hebrajskiej oraz w posłudze Jezusa Chrystusa	9
KS. ANDRZEJ KOWALCZYK Czy egzorcyzmy są potrzebne	29
ANNA OSTASZEWSKA Może jednak leczyć? O współpracy egzorcysty z psychologiem i psychiatrą	45
MARCIN JAKIMOWICZ Dla kogo ta reklama? Fenomen medialny egzorcyzmów	55

ARTYKUŁY

KS. DAWID GALANCIAK Znaczenie kapłańskie świętości w katechezie młodzieży	65
BARBARA ŁYSIK Afrykańska wizja życia według adhortacji <i>Africae munus</i> Benedykata XVI	79
KS. GABRIEL PISAREK SCJ "Fate attenzione come ascoltate" (Mc 4,24)	91

KS. ROBERT PTAK SCJ	
Głosić światu Logos nadziei. Posłannictwo Kościoła w świetle <i>Verbum Domini</i> Banedykta XVI	105
KS. MAREK STOKŁOSA SCJ	
Wydalenie <i>ipso facto</i> z instytutu zakonnego	123
KS. EUGENIUSZ ZIEMNAN SCJ	
Wiara w życiu duchowym osoby konsekrowanej	139

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

KS. JANUSZ LEMAŃSKI, <i>Księga Rodzaju. Rozdziały 1– 11. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz, „Nowy Komentarz Biblijny” I/1, Częstochowa 2013, ss. 576. (ks. K. Napora SCJ)</i>	155
KS. MIROSŁAW STANISŁAW WRÓBEL, <i>Jezus i Jego wyznawcy w Talmudzie. Analiza tekstologiczna, historyczna i socjologiczna, Lublin 2013, ss. 272 (ks. K. Napora SCJ)</i>	160
KS. MAREK CHMIELEWSKI, <i>Jezus i Jego wyznawcy w Talmudzie. Analiza tekstologiczna, historyczna i socjologiczna, Lublin 2013, ss. 272 (ks. K. Napora SCJ)</i>	165
Sprawozdanie z sympozjum naukowego <i>Egzorcyzmy – między złą a Dobrą Nowiną</i> , Kraków 7 listopada 2013 roku (ks. P. Bukowski SCJ)	170

Sympozjum
Rok XVII 2013, nr 2 (25)

Od redakcji

24 listopada 2013 roku, w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, wypełnił się Rok Wiary. Ogłosił go papież Benedykt XVI, a zakończył papież Franciszek. Dla bardzo wielu chrześcijan, rodzin, wspólnot parafialnych, grup modlitewnych i ewangelizacyjnych był to szczególnie czas ożywienia daru otrzymanego na chrzcie świętym. Był to także czas radosnego dzielenia się tą wiarą z innymi. Nie jest ona jednak czymś raz otrzymanym, lecz wymaga ciągłej odpowiedzi, rozwoju, troski i czuwania. Stąd trzeba również zwracać uwagę na zagrożenia wiary, które współcześnie się pojawiają, i szukać adekwatnych środków do jej obrony. Różnego rodzaju formy okultyzmu, magii, wróżbiarstwa, które prowadzą np. do satanizmu, zagarniają coraz większe grupy ludzi nieochrzczonych, ale też oziębłych religijnie i pogubionych w życiu. Jak im pomóc? To niełatwe zadanie, ale szukajmy odpowiedzi na to pytanie w temacie niniejszego wydania „Sympozjum” oraz w innych artykułach, które podejmują aktualne zagadnienia na styku teologii i szeroko rozumianego życia religijnego.

Cieszymy się ze „srebrnego” wydania naszego czasopisma i zapraszamy do współpracy – informacje o jej zasadach znajdują się na stronie internetowej (www.sympozjum.scj.pl).

ks. Robert Ptak SCJ
redaktor naczelny

TEMAT NUMERU

WSPÓŁCZESNE
ZAGROŻENIA WIARY

ks. Krzysztof Napora SCJ
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Lublin

WYJDŹ Z NIEGO! EGZORCYZMY W STAROŻYTNEJ MEZOPOTAMII, W BIBLII HEBRAJSKIEJ ORAZ W POSŁUDZE JEZUSA CHRYSYTA

Wstęp

We współczesnych dyskusjach na temat egzorcyzmów można odnaleźć cały wachlarz różnych podejść i perspektyw. W zależności od grona dyskutantów akcent zostaje położony na antropologiczny, psychologiczny, liturgiczny, praktyczny, a niekiedy nawet magiczny aspekt zagadnienia. Niniejsze opracowanie ma stanowić biblijny przyczynek do tej dyskusji. Pragniemy przedstawić w nim, ze zrozumiałych względów w sposób bardzo ogólny, zagadnienie egzorcyzmów w trzech perspektywach: starożytnego Bliskiego Wschodu, zwłaszcza Mezopotamii (1), ksiąg Starego Testamentu (2) oraz działalności Jezusa opisanej w Ewangeliach (3). Mamy świadomość, że każda z tych części może i powinna się stać przedmiotem osobnych studiów specjalistycznych, ufamy jednak, że to syntetyczne ujęcie pozwoli lepiej dostrzec relacje pomiędzy nimi.

Egzorcyci i egzorcyzmy w krajach starożytnego Bliskiego Wschodu na przykładzie Mezopotamii¹

Zaklinam cię na niebo, zaklinam cię na ziemię,
nie wolno ci się zbliżać, nie wolno ci wrócić do człowieka,
syna swego boga,
nie wolno ci siadać na jego krzesło,
nie wolno ci kłaść się na jego łożu,
wchodzić na dach jego domu,
ani też wkraczać do jego mieszkania.
Zaklinam cię wspólnie na niebo i na ziemię
byś odszedł! (*Udug-hul* 6.578-584)².

Zacytowany tekst pochodzi ze starożytnej Mezopotamii. Stanowi fragment czegoś, co można by uznać za podręcznik, czy też przewodnik postępowania w przypadku, kiedy ma się do czynienia ze złośliwym bóstwem lub demonem. Do naszych czasów zachowały się przynajmniej trzy takie utwory: *Šurpu*, *Udug-hul* i *Maqlû*. Cytowany fragment pochodzi z utworu *Udug-hul*. Tytuł ten oznacza dosłownie: *Złe* albo *Złośliwe demony*. Utwór stanowi zbiór rytuałów apotropaicznych, tzn. broniących przed złem, zdolnych odwrócić grożące zło (gr. ἀποτρέπω – odwrócić się, unikać), skierowanych przeciw demonom i ludziom, którzy nimi kierują. Zachowana do naszych czasów kolekcja składa się z 16 tabliczek, zawierających rytuały i obrzędy, które swym zasięgiem czasowym obejmują

¹ Zagadnienie to doczekało się wielu opracowań, spośród których warto wspomnieć: T. W. DAVIES, *Magic, Divination, and Demonology Among the Hebrews and Their Neighbours Including an Examination of Biblical References and of the Biblical Terms*, Edinburgh 1897; J. G. GAGER, *Curse Tablets and Binding Spells from the Ancient World*, Oxford 1999; E. REINER, *La Magie Babylonienne*, w: *Le Monde Du Sorcier*, Paris 1966, s. 67-98; K. VAN DER TOORN, *The Theology of Demons in Mesopotamia and Israel: Popular Belief and Scholarly Speculation*, w: A. LANGE, H. LICHTENBERGER, K. F. D. RÖMHELD (red.), *Die Dämonen – Demons: Die Dämonologie der israelitisch-jüdischen und frühchristlichen Literatur im Kontext ihrer Umwelt – The Demonology of Israelite-Jewish and Early Christian Literature in Context of Their Environment*, Tübingen 2003, s. 61-83.

² Tłumaczenie *Udug-hul* z języka angielskiego na podstawie: M. J. GELLER, *Forerunners to Udug-Hul: Sumerian Exorcistic Incantations*, „Freiburger Altorientalische Studien” 12, Stuttgart 1985.

okres od czasów akkadyjskich (2300-2200 przed Chrystusem) do czasu panowania dynastii Seleucydów (300-200)³.

Warto wspomnieć, że w starożytnej Mezopotamii, podobnie jak w krajach sąsiednich, wiele osób pełniło funkcje, miało zajęcia wiążące się jakoś z istnieniem i aktywnością świata nadprzyrodzonego. Spotykamy wśród nich między innymi *asû* – lekarza, *bārû* – kapłana zajmującego się przepowiadaniem przyszłości, *kaššapu* i *kaššaptu* – maga i wróżkę oraz *āšipu* – którego funkcja zbliżona była najbardziej do tego, co odpowiada naszemu pojęciu aktywności egzorcyzmy. W odróżnieniu od działających poza oficjalnymi strukturami systemu religijnego magami i wróżkami działalność *āšipu* wpisuje się w usankcjonowany system określonych wierzeń religijnych. Bardzo często terenem działalności *āšipu* było środowisko dworu królewskiego⁴.

Przytoczony fragment zaklęcia, mającego na celu odegnanie złego ducha, stanowi punkt finalny egzorcyzmu dokonywanego przez *āšipu*. Jego pierwszym etapem było postawienie właściwej diagnozy. W jej właściwym postawieniu podstawową rolę odgrywała obserwacja naturalnego świata. Jak zauważa Oppenheim, mieszkańcy Mezopotamii szukali we wszechświecie gotowych wzorów, prawideł i schematów. Odkrywane w nich nieprawidłowości i nieregularności pozwalały wyciągać wnioski dotyczące przyszłości bądź teraźniejszości⁵. Na przykład w przypadku człowieka chorego czy też znajdującego się w mocy złego ducha badano z uwagą jego najbliższe otoczenie (np. dom); sprawdzano również, czy przyczyną patologicznego stanu nie jest wykroczenie lub przestępstwo. Kolejnym etapem była prognoza stawiana na podstawie uzyskanej wcześniej diagnozy. W przypadku prognozy pozytywnej *āšipu* przyjmował rolę pośrednika pomiędzy pacjentem a bóstwem⁶.

³ Zob. E. SORENSEN, *Possession and Exorcism in the New Testament and Early Christianity*, „Wissenschaftliche Untersuchungen zum Neuen Testament 2. Reihe 157”, Tübingen 2002, s. 20.

⁴ Zob. E. SORENSEN, *Possession...*, dz. cyt., s. 19-20.

⁵ Zob. *Man and Nature in Mesopotamian Civilization. Complete Dictionary of Scientific Biography*. 2008. *Encyclopedia.com*; <http://www.encyclopedia.com/doc/1G2-2830904949.html> (odczyt z dn. 22.11.2013 r.).

⁶ Zob. E. SORENSEN, *Possession...*, dz. cyt., s. 23.

Jest ich siedem, jest ich siódemka,
 Jest ich siedmiu u źródeł Abzu [podziemnego oceanu],
 wychodzą ze źródła Abzu, z przybytku.
 Nie mężczyźni i nie kobiety
 przemykają,
 nie mają małżonka, nie rodzą dzieci,
 nie znają skutków tego, co robią,
 nie słuchają modlitwy błagalnej.
 Są jak konie, które zbiegają z gór,
 jak ci, którzy niosą lektyki bogów.
 Sprawiający zamęt, wznecają burzę na ulicy,
 krążą dokoła.
 Jest ich siedem, siedemkroć siedem (*Udug-hul* 5.401-415)⁷.

Oprócz charakterystyki dotyczącej postaci siedmiu demonów⁸ utwór przekazuje również informacje o ich aktywności.

Zły Udug przemierza ziemię
 Zły Udug pomija żyjące ludy
 Zły Udug jest okresową powodzią nad ziemią
 Zły Udug nie słucha błagania
 Zły Udug przeszywa młodych jak ryby w morzu
 Zły Udug zgarnia starszych na stertę jak ziarno
 Zły Udug rozdziera głowę starcom
 Zły Udug grasuje po szerokiej ulicy
 Zły Udug sprawia, że milknie step rozległy
 Zły Udug wślizguje się przez próg
 Zły Udug uderza w ziemię
 Zły Udug przechodzi z całą swą mocą
 Zły Udug nie oszczędza nikogo
 Zły Udug jest obojętny na płacz
 Zły Udug ryczy w górach (*Udug-hul* 6.549-566).

⁷ Warto zauważyć, że w ewangelicznym opisie Marii Magdaleny również znajdujemy wzmiankę o siedmiu złych duchach wyrzuconych z niej przez Jezusa (Mk 16,9; Łk 8,2). Liczba ta pojawia się również w opisie działania złego ducha w Łk 11,26.

⁸ Inne fragmenty utworu wymieniają precyzyjnie imiona siedmiu demonów: zły Udug, zły Ala, zły duch, zły demon Galla, Dimme, Dima, demony Dimme-lagab.

Czwarty sprawia, że... góry jak woda,
 Piąty kładzie go do łóżka.
 Kiedy szósty zbliża się do zrozpaczonego człowieka,
 podnosi głowę z jego brzucha.
 Kiedy zbliża się siódmy, chory zaczyna już myśleć
 o świecie podziemi (*Udug-hul* 5.428-432).

Konfrontacja z tak potężnym przeciwnikiem nie jest wcale dla *āšipu* sprawą łatwą. Teksty przekazują informację o tym, że *Āšipu* zastanawia się, wyrażając swą niepewność i wątpliwości: „Nie wiem, co powinienem z tym zrobić [tzn. z dolegliwością człowieka dotkniętego działaniem złych duchów]. Co może sprawić, by on wyzdrowiał?” (*Udug-hul* 3.192-193). W tym stanie przychodzi mu z pomocą bóg, który go posyła:

Enki odpowiedział synowi swemu Asalluhi,
 „Synu mój, czego nie wiesz? Cóż ja mogę dodać do tego?
 Asalluhi, czego nie wiesz, coż ja mogę dodać do tego?
 To, co ja wiem – ty również wiesz.
 Idź, synu mój, Asalluhi (*Udug-hul* 3.194-197).

To właśnie fakt bycia posłanym, działania w imieniu bóstwa staje się ostatecznie podstawą skuteczności kapłana *āšipu*.

Jestem głównym kapłanem zakłęcia czystego rytu Eridu.
 Jestem posłańcem, heroldem Anki.
 Jestem Asalluzki, mądry kapłan, główny syn Enki, jestem posłańcem.
 Jestem kapłanem zakłęcia rytu Eridu. Ja jestem jego mądrym zakłęciem (*Udug-hul* 8.867-870).

Po ujawnieniu pełnomocnictwa *āšipu* następuje moment wyrzucenia złego ducha – słowa, które posłużyły jako wstęp do tej części naszej prezentacji, lub podobne:

Jeśli chodzi o człowieka, syna swojego boga,
 nie zbliżaj się do niego ze swymi splamionymi rękoma.
 Nie wolno ci kłaść się obok człowieka, na którego sprowadziłeś gorączkę,
 nie wolno ci jeść z nim twymi przerażającymi ustami,
 mimo twej gwałtowności nie możesz przyprowadzić go o drzenie (...)

nie wolno ci okrywać go strachem i trwogą,
nie wolno ci wydzielać niczego z twoich ust,
nie wolno ci czynić zła twym językiem (...)
bądź zaklęty na niebo i na ziemię (*Udug-hul* 6.536-548).

Utwór zawiera kilka formuł egzorcyzmu. W niektórych z nich występuje formuła zaklęcia demona „na niebo i ziemię”. Choć formuły się różnią, powtarzającym się w nich elementem jest zakaz powrotu demona do człowieka będącego dotąd w jego mocy: od tej pory demon nie ma dostępu do łoża opętanego, do jego stołu, do jego krzesła. Formuły egzorcyzmów wskazują równocześnie bardzo wyraźnie, że działalność złego ducha postrzegana jest jako rzeczywiste „zajęcie” ciała osoby opętanej, a nie tylko jakaś forma zniewolenia⁹. Warto również wspomnieć, że rytuał wspomina rekwizyty, którymi mógł posługiwać się *āšipu*. Mowa jest o naczyniu z wodą, tamaryszku, ewentualnie innych roślinach, autor wspomina również kadzielnicę i pochodnię, które mają sprawić, że demon „istniejący w ludzkim ciele opuści je” (zob. *Udug-hul* 7.669-674).

W tym momencie rodzi się jednak pytanie o związek mezopotamskich rytuałów wypędzania złych duchów ze światem Biblii. Oczywiście mamy świadomość, że księgi biblijne „nie spadły z nieba”, że rodziły się w określonym kontekście historycznym, geograficznym, kulturowym. Izrael wchodzi w kontakt z państwami sąsiadującymi; dialog ten, niekiedy trudny i dramatyczny, musiał pozostawić swoje ślady w kulturze duchowej i materialnej Izraelitów. I ślad, ślady takie rzeczywiście zostawił, czego dowody znajdujemy w wielu księgach biblijnych pochodzących z różnych okresów. Materiał tu przedstawiony może być zatem jakimś punktem odniesienia w mówieniu o rzeczywistości złych duchów i rytów walki z nimi, jakie można znaleźć w Biblii. Jak zauważa Sorensen – w kontekście utworu *Udug-hul – āšipu* najbardziej zwiastuje egzorcyzmy Nowego Testamentu poprzez przypisanie dolegliwości demonom, poprzez swoją zależność od sił boskich w konfrontacji z tymi dolegliwościami, wreszcie poprzez swoją własną rolę jako pośrednika po-

⁹ Zob. E. SORENSEN, *Possession...*, dz. cyt., s. 32.

między boską pomocą a ofiarą opętania, co zakłada konfrontację *āšipu* z demonicznym przeciwnikiem¹⁰.

Demony i egzorcyzmy w księgach Starego Testamentu

Sytuacja wydaje się jednak radykalnie inna w odniesieniu do większości ksiąg Starego Testamentu. Na tle tak bogatego materiału z Mezopotamii i innych krajów starożytnego Bliskiego Wschodu, dotyczącego tak opisu istnienia, różnorodności i działania złych duchów, jak środków podejmowanych dla ochrony przed nimi, lakoniczność i specyfika materiału, który znajdujemy na kartach Starego Testamentu, jest uderzająca. Biblia Hebrajska ze swoją monoteistyczną koncepcją narodowego Boga wydaje się bardzo daleka od pluralistycznych idei religii ościennych. Odmienność ta wyraża się choćby w ogromnej nieufności do wszystkich tych osób, które mogły mieć związek ze światem duchów, czarów, wróżb, zaklęć i tak dalej¹¹. Wzmianki o tym znajdziemy na kartach Ksiąg Wyjścia (22,17); Kapłańskiej (19,26.31; 20,6.27), Powtórzonego Prawa (18,10-11), 1 Sam (15,23; 28,8-9); 2 Krl (17,17; 21,6; 23,24); 2 Krn 23,6. „Nie będziecie uprawiać wróżbiarstwa. Nie będziecie uprawiać czarów” (Kpł 19,26); „Nie pozwolisz żyć czarownicy” (Wj 22,17); „Nie będziecie się zwracać do wywołujących duchy ani do wróżbitów. Nie będziecie zasięgać ich rady, aby nie splugawić się przez nich” (Kpł 19,31) – to tylko niektóre z przykładów bezkompromisowej polityki prawodawstwa izraelskiego w stosunku do osób praktykujących kontakt ze światem duchów. Praktyki takie zdają się uderzać przede wszystkim w pierwsze Boże przykazanie. Jednakże jeśli wziąć pod uwagę nacisk, jaki Biblia kładzie na walkę z podobnymi praktykami, nasuwa się myśl, że problem ten nie był w Izraelu problemem czysto teoretycznym, ale że podobne praktyki rzeczywiście miały miejsce i stanowiły realne wyzwanie rzucone monoteistycznej koncepcji jednego narodowego Boga Izraela.

¹⁰ Zob. tamże, s. 25-26.

¹¹ Zob. tamże, s. 47.

To właśnie monoteistyczna koncepcja narodowego Boga wydaje się mieć ogromne, jeśli nie decydujące znaczenie, gdy porównujemy różnice między materiałem starotestamentalnym a tradycjami innych religii starożytnego Bliskiego Wschodu. Powodem, dla którego rzeczywistość opętania i egzorcyzmów wydaje się tak słabo widoczna na kartach Starego Testamentu, jest fakt, że w teologicznej koncepcji Izraela złe duchy praktycznie nie występują jako niezależne byty. Przekonanie, iż „Pan jest naszym Bogiem – Pan jedynie” (Pwt 6,4), prowadzi w konsekwencji do uznania, że wszelkie działanie przypisywane złym duchom znajduje ostatecznie swe źródło w Bogu. W Biblii Hebrajskiej próżno by szukać paralelnego świata złych duchów. Owe złe duchy działają z przyzwolenia Bożego lub też bezwzględnie podporządkowują się Bożej woli¹².

Dobrym przykładem do zilustrowania tej prawdy jest choćby postać szatana¹³. O ile w pismach Nowego Testamentu urasta on do roli realnie istniejącego przeciwnika Jezusa i Jego uczniów, o tyle w Starym Testamencie w większości wypadków jest podporządkowany Bogu i może działać jedynie z Bożym przyzwoleniem. W Nowym Testamencie szatan wspomniany jest z imienia 35 razy. W Biblii Hebrajskiej imię to – pochodzące od rdzenia **šāṭan** oznaczającego „oskarżać”, „rzucić oszczerstwo”, „być przeciwnikiem” – pojawia się 27 razy. Wystąpienia starotestamentalne można podzielić na dwie grupy:

- a) kiedy słowo „szatan” odnosi się do rzeczywistości ziemskiej,
- b) kiedy słowo to odnosi się do rzeczywistości ponadnaturalnej.

W pierwszym przypadku szatanem nazwany jest Dawid (1 Sm 29,4), który niepewnym izraelskiego sojusznika Filistynom jawi się jako potencjalny przeciwnik. Szatanami nazwani są synowie Serui (2 Sm 19), wojownicy Dawida, którzy pragną dokonać zemsty na lżącym Dawida ocałcu z rodziny Saula.

¹² Zob. tamże, s. 50-51. Warto również w tym miejscu zauważyć, że w tradycji biblijnej pojawiają się takie postacie jak Mojżesz czy Salomon, przedstawiane jako obdarzone szczególną mocą i dokonujące czynów podobnych do tych, których dokonują magowie czy wróżbici ościennych narodów pogańskich. W przypadku jednak zarówno Mojżesza, jak i Salomona nie ma wątpliwości, że źródłem ich mocy jest zawsze sam Bóg. Późna tradycja biblijna przedstawia Salomona jako egzorcystę par excellence (zob. Mdr 7,15-22).

¹³ Zob. V. P. HAMILTON, *Satan, The Anchor Bible Dictionary*, t. 5, s. 985-989.

Jeśli chodzi o szatana w kontekście pozaziemskim, w Biblii Hebrajskiej znajdziemy cztery fragmenty nawiązujące do tej rzeczywistości. W Lb 22,22.32 to anioł Pański stający naprzeciw Balaama podążającego, by przekląć Izraela. W Za 3 szatan znajduje się obok Jozuego, najwyższego kapłana, stojącego przed aniołem Pańskim. Szatan – zgodnie z etymologią tego imienia – oskarża kapłana Jozuego przed Bogiem. W obronie Jozuego występuje sam Bóg, który zabrania szatanowi oskarżać Jozuego. Aż 14 razy słowo „szatan” występuje w Księdze Hioba. W tym przypadku Szatan przedstawiony jest jako jeden z urzędników, składających przed Bogiem raporty (Hi 1-2). Choć szatan w księdze tej występuje jako prawdziwy oskarżyciel i przeciwnik Hioba, to jednak może on działać jedynie w ramach Bożego pozwolenia. Niezwykle interesująca jest wzmianka o szatanie w kontekście pozaziemskim, którą można znaleźć w dziele Kronikarza. W opisie Księgi Kronik to szatan pobudził Dawida do przeprowadzenia spisu ludności (1 Krn 21). Dwa elementy wydają się tu szczególnie interesujące:

a) Jest to jedyne miejsce, w którym słowo „szatan” użyte w odniesieniu do ponadziemskiej diabolicznej siły użyte jest bez rodzajnika, a więc może oznaczać imię własne (**šāṭan**).

b) W paralelnym fragmencie ze starszej Księgi Samuela (2,24) to Pan jest tym, który inspiruje Dawida do przeprowadzenia spisu. Egzegeci są podzieleni co do interpretacji takiej zamiany. Niektórzy twierdzą, że przyświecała jej idea uchronienia Pana przed oskarżeniem o czyn, który jest co najmniej moralnie wątpliwy. Druga hipoteza widzi w tej zamianie chęć ocalenia nieco idealistycznego obrazu relacji Boga z Dawidem. Trzecim wreszcie rozwiązaniem jest przemiana w interpretacji zła, jaka zachodzi na przestrzeni Ksiąg Starego Testamentu. Podczas gdy w starszych księgach biblijnych nie ma wątpliwości, że Bóg jest ostateczną i pierwszą przyczyną wszystkiego, co dzieje się na świecie, późne księgi dopuszczają również ideę szatana, złego ducha jako drugorzędnej przyczyny zła.

Omawiając księgi Starego Testamentu, warto zwrócić uwagę, że temat opętania przez złe duchy – w mniejszym lub większym stopniu personifikowane – pojawia się w nich kilkakrotnie. W Księdze Liczb znajdziemy wzmiankę o duchu zazdrości (5,14.30), natomiast w 1 Krl o duchu

kłamstwa (22,19-24). Ozeasz z kolei wspomina ducha nierządu (5,4). Na uwagę zasługuje niewątpliwie wzmianka o wizycie Saula u wróżki w Endor (1 Sm 28). Jest również kilka fragmentów, w których można by dostrzec ideę egzorcyzmu¹⁴. W opisie 1 Sm 16,14 znajdujemy wprost wzmiankę o opętaniu Saula przez złego ducha. Co ciekawe, Księga Samuela ukazuje wyraźnie pewną zależność: zły duch może zacząć panować nad Saulem dopiero wtedy, kiedy króla opuszcza duch Boży. Jako remedium na działanie złego ducha – notabene zesłanego przez Pana – słudzy Saula proponują posługę Dawida. Muzyka Dawida zdaje się mieć pewne właściwości egzorcyzmujące: Saul doznaje ulgi, czuje się lepiej, a złe duchy odstępują od niego. Być może to właśnie ten opis stał się podstawą do przypisania Dawidowi psalmów egzorcystycznych znanych z Qumran (11QPsalms^a; 11Q527.9). Sława ta przeszła również na jego syna, Salomona, uważanego niekiedy za egzorcystę par excellence (zob. *AntJ* 8,42-49¹⁵).

Innym przykładem egzorcyzmu w Biblii może być wspomniany już fragment z Księgi Zachariasza. Nagana udzielona szatanowi wykazuje pewną zbieżność z Listem Judy. W obu tych księgach widać również odwołanie do autorytetu Boga w kontroli nad szatanem.

Nie sposób wreszcie pominąć milczeniem bodaj najbardziej wyraźnej walki z szatanem, jaką na kartach Księgi Tobiasza toczy anioł Rafał. Księga szczegółowo opisuje procedurę użycia dymu w walce ze złym duchem oraz czynność związania Asmodeusza: „Zapach ryby powstrzymał demona i uciekł on aż do Górnego Egiptu. A Rafał poszedł za nim, związał go tam w okamgnieniu i unieszkodliwił go” (Tb 8,3). Brak jednak w tym opisie wzmianki o jakimś rozkazie wydanym Asmodeuszowi. Zdaniem Witmer, może to sugerować pewną ewolucję w praktykach egzorcyzmów bądź też świadczyć o tym, że nie mamy tu do czynienia z egzorcyzmem. W rzeczywistości, jak zauważa Witmer, sam tekst nie wspomina nigdzie, by Sara była opętana przez Asmo-

¹⁴ Zob. E. SORENSEN, *Possession...*, dz. cyt., s. 54.

¹⁵ Tekst Józefa Flawiusza jest rodzajem parafrazy tekstu biblijnego 1 Krl 5,9-14. Choć tekst z Księgi Królewskiej tego nie wspomina, to jednak już Księga Mądrości zawiera wzmiankę o tym, że Salomon posiadał wiedzę na temat duchów (zob. Mdr 7,17-21).

deusza, choć opis sugeruje, że była jakoś przez niego kontrolowana. Jest to jeden z pierwszych tekstów biblijnych gdzie demon ma konkretne imię¹⁶.

Jezus – egzorcysta

Idea pewnej ewolucji koncepcji teologicznych, pojęcia zła oraz roli, jaką w konfrontacji ze złem mogą pełnić osoby wybrane przez Boga, prowadzi nas nieuchronnie w stronę ostatniej części naszej prezentacji, mianowicie postaci Jezusa – egzorcysty. Co ciekawe, jeśli spojrzelibyśmy na pewne opracowania sprzed 40 lat, moglibyśmy przeczytać informację, że egzorcyzmy – jeśli w ogóle miały miejsce w czasie działalności Jezusa – odgrywały absolutnie marginalną rolę w Jezusowej misji¹⁷. Dziś temat Jezusa egzorcysty cieszy się dużym zainteresowaniem. Liczne opracowania na ten temat, które powstały w ostatnim czasie, sugerują, że egzorcyzmy odgrywały istotną rolę w Jego działalności¹⁸. Nie brak również autorów, którzy w egzorcyzmach widzą centralny punkt życia i działalności Jezusa. Nie sposób nie zauważyć, że zróżnicowanie takie ma swoje źródło już w tekstach ewangelicznych. Doskonałym przykładem tego zróżnicowania jest choćby relacja o wizycie uczniów Jana u Jezusa. Na pytanie przez nich zadane: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” (Łk 7,20), Jezus odpowiada: „Idźcie i donieście Janowi to, coście widzieli i słyszeli: *niewidomi wzrok odzyskują*, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, *ubogim głosi się Ewangelię*” (Łk 7,22). Podczas gdy w Ewangelii św. Mateusza odpowiedź Jezusa następuje bezpośrednio po pytaniu uczniów Jana, to w Ewangelii św. Łukasza słowa te poprzedzone są zwięzłym wprowadzeniem: „W tym właśnie czasie [Jezus] wielu uzdrowił z chorób, doleg-

¹⁶ Zob. A. WITMER, *Jesus, the Galilean Exorcist: His Exorcisms in Social and Political Context*, Library of New Testament Studies, London–New York 2012, s. 44.

¹⁷ Zob. L. GOPPELT, J. ROLOFF, *Theologie des Neuen Testaments. Erster Teil. Jesu Wirken in seiner theologischen Bedeutung*, Göttingen 1976; J. MARSH, *Jesus in His Lifetime*, Edinburgh 1981.

¹⁸ G. THEISSEN, A. MERZ, J. S. BOWDEN. *The historical Jesus: a comprehensive guide*, London 1998.

liwości i [uwolnił] od złych duchów; także wielu niewidomych obdarzył wzrokiem” (Łk 7,21). W ten sposób Łukasz podnosi działalność egzorcystyczną Jezusa do rangi znaku rozpoznawczego Mesjasza. Warto w tym kontekście wspomnieć również, że taka działalność jest niemal całkowicie przemilczana w Ewangelii św. Jana¹⁹.

Działalność Jezusa egzorcysty wpisuje się poniekąd w szerszy kontekst religijny Galilei czy Palestyny I wieku. W kontekście tym element obecności, aktywności i walki ze złym duchem, lub ze złymi duchami, jest wyraźnie zaznaczony. Warto pamiętać, że odnośnie do osoby Jezusa powstają wątpliwości: jaką mocą pełni swoją posługę? (zob. Mt 12; Mk 3; Łk 11). Pytanie to w gruncie rzeczy sprowadza się do dylematu, który znajduje swój wyraz w Ewangeliach: czy Jezus wyrzuca złe duchy „palcem Bożym”, czy też rozkazuje złym duchom mocą ich przywódcy, np. Belzebuba. Działalność Jezusa rodzi pytanie o ducha, który działa w Jezusie: czy jest on napełniony „duchem Bożym”, czy też „zły duch go opętał” – opinia taka wyrażona przez współczesnych Jezusa zapisana jest przez Ewangelistów. Warto również zauważyć, że Ewangelie są świadectwem istnienia i działalności innych niż Jezus egzorcystów: „Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucał złe duchy, i zaczęliśmy mu zabraniać, bo nie chodzi z nami” (Mk 9,38). Sam Jezus wspomina egzorcystyczną działalność współczesnych sobie Żydów: „I jeśli Ja mocą Belzebuba wyrzucam złe duchy, to czyją mocą wyrzucają je wasi synowie?” (Mt 12,27). W świadectwach pozaewangelicznych z tego okresu również znajdujemy wzmianki o egzorcyzmach w kontekście wspólnoty z Qumran (*Genesis Apocryphon*, *Modlitwa Na-*

¹⁹ G. H. Twelftree przytacza trzy argumenty mające wyjaśnić intrygujący brak egzorcyzmów w Ewangelii św. Jana. Po pierwsze, Jan starannie wybiera znaki zdziałane przez Jezusa, tak by podkreślić te, które objawiają Jego prawdziwą tożsamość. Stąd wybór pada na znaki wskazujące jednoznacznie mesjańskość Jezusa, a nie na te, które wykonywane również przez innych uzdrowicieli mogły zostać uznane za banalne. Po drugie, powodem braku może być nieobecność u Jana motywu królestwa. Egzorcyzmy jako znak królestwa, które jest już obecne, mogły zostać przez Jana celowo pominięte, ponieważ opuścił on temat królestwa. Po trzecie wreszcie, Ewangelie synoptyczne ukazują egzorcyzm jako zwycięstwo nad szatanem. U Jana momentem takiego zwycięstwa jest krzyż Jezusa. Zmiana ta powoduje odsunięcie na dalszy plan tematu egzorcyzmów. Zob. G. H. TWELFTREE, *Jesus the Exorcist: A Contribution to the Study of the Historical Jesus*, „Wissenschaftliche Untersuchungen zum Neuen Testament 2. Reihe 54”, Tübingen 1993, s. 141-142.

bonida)²⁰, o żydowskich egzorcystach (Honi haMaagel i Hanina ben Dosa), o praktykach egzorcyzmów wspomina również Józef Flawiusz (*AntJ* VIII 42-49)²¹.

Ewangelie synoptyczne przekazują w sumie opisy czterech egzorcyzmów dokonanych przez Jezusa: wyrzucenie złego ducha z opętanego w synagodze w Kafarnaum (Mk 1,23-28; Łk 4,33-37), uwolnienie opętanego, który przebywał w grobach (Mt 8,28-34; Mk 5,1-20; Łk 8,26-39), uwolnienie córki Syrofenicjanki (Mt 15,21-28; Mk 7,24-30), uwolnienie epileptyka przyprowadzonego przez ojca (Mt 17,14-21; Mk 9,14-29; Łk 9,37-43). Wszystkie znajdziemy w Ewangelii św. Marka, natomiast tylko dwie spośród tych scen opisane są przez wszystkich synoptyków. Są to uwolnienie opętanego mieszkającego w grobach oraz uwolnienie epileptyka.

Na bazie czterech fragmentów ewangelicznych relacjonujących przebieg uwolnień od złego ducha Twelftree w schematyczny sposób ujmuje etapy egzorcyzmu dokonywanego przez Jezusa²². Na potrzeby tego opracowania obszerniej odwołamy się do sceny z uwolnieniem opętanego w kraju Gadareńczyków (Mk 5,1-20)²³.

²⁰ Zob. A. DUPONT-SOMMER, *Exorcismes et guérisons dans les récits de Qoumrân*, w: G. W. ANDERSON, P. A. H. DE BOER, G. R. CASTELLINO (red.), *Congress Volume – Oxford 1959*, „Supplements to *Vetus Testamentum*” 7, Leiden 1960, s. 246-261.

²¹ W tym kontekście pojawiają się niekiedy głosy widzące w Jezusie jedynie jednego z wielu egzorcystów, odmawiające jego aktywności jakichś wyróżniających ją cech. Zob. G. VERMES, *Jezus Żyd. Ewangelia w oczach historyka*, Kraków 2003.

²² Zob. G. H. TWELFTREE, ‘EI ΔΕ... ΕΙΩ ΕΚΒΑΛΛΩ ΤΑ ΔΑΙΜΟΝΙΑ’, w: D. WENHAM, C. L. BLOMBERG (red.), *Gospel Perspectives: The Miracles of Jesus*, Sheffield 1986, s. 371-378.

²³ Pośród licznych opracowań na temat Mk 5,1-20 warto wymienić: T. REINACH, *Mon nom est Légion*, „Revue des études juives” 47 (1903), s. 172-178; H. SAHLIN, *Die Perikope vom gerasenischen Besessenen und der Plan des Markusevangeliums*, „Studia Theologica” 18 (1964), s. 159-172; H. C. KEE, *The Terminology of Mark’s Exorcism Stories*, „New Testament Studies” 14 (1968), s. 232-426; B. KOLLMANN, *Jesu Schweigegebote an die Dämonen*, „Zeitschrift für die neutestamentliche Wissenschaft” 82 (1991), s. 267-273; A. MAGGI, *Gesù e Belzebù: Satana e demòni nel vangelo di Marco*, Assisi 1999; A. R. HORSLEY, *Hearing the Whole Story: The Politics of Plot in Mark’s Gospel*, Louisville 2001; G. S. OEGEMA, *Jesus’ Casting Out of Demons in the Gospel of Mark against Its Greco-Roman Background*, w: A. LANGE, H. LICHTENBERGER, K. F. D. RÖMHELD, *Die Dämonen – Demons: Die Dämonologie der israelitisch-jüdischen und frühchristlichen Literatur im Kontext ihrer Umwelt – The Demonology of Israelite-Jewish and Early Christian Literature in Context of Their Environment*, Tübingen 2003, s. 505-518; R. D. AUS, *My name is ‘Legion’: Palestinian Judaic traditions in Mark 5:1-20 and other gospel texts*, Lanham, MD 2003.

- a) Pierwszym elementem opisu uwolnienia jest dramatyczna konfrontacja. Z wyjątkiem sceny z Syrofenicjanką proszącą o uzdrowienie córeczki każda ze scen rozpoczyna się od opisu gwałtownej reakcji demona na widok zbliżającego się Jezusa. W Mk 5,6-7 czytamy, że opętany, który mieszkał w grobach, „skoro z daleka ujrzał Jezusa, przybiegł, oddał Mu pokłon i krzyczał wniebogłose”. Niezwykle wyrażenie „oddał Mu pokłon” (προσεκύνησεν αὐτῷ), którego Marek używa, sugeruje rodzaj hołdu i czci oddanej przez złego ducha Jezusowi. W relacji Marka jest ono prawdopodobnie wynikiem rozwiniętej już chrystologii. Łukasz w swojej relacji mówi, że opętany po prostu „padł przed Jezusem” (προσέπεσεν αὐτῷ) (Łk 8,28).
- b) Kolejnym etapem są słowa złego ducha: „Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam Cię na Boga, nie dręcz mnie!” (Mk 5,7). Słowa te mogą dziwić, jeśli przypomnimy sobie, że podobne w ustach Piotra spotkały się z reakcją Jezusa sugerującą szczególne objawienie: „nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój” (Mt 16,17). W ustach złego ducha taka identyfikacja, użycie imienia Jezusa bywa niekiedy postrzegane jako próba samoobrony²⁴. Poznać imię, wymówić je – to jakoś przejąć kontrolę nad kimś. Zły duch próbuje rozbroić Jezusa egzorcystę, który zbliża się do niego ze swoją mocą. Czując się zagrożony, zły duch posuwa się do broni używanej zazwyczaj przez egzorcystę: „zaklinam cię na Boga, nie dręcz mnie!”.

²⁴ Klutz zauważa, że imię Jezusa już za Jego życia było używane przez egzorcystów jako źródło mocy koniecznej do wyrzucenia złych duchów (Mk 9,38-39; Łk 9,49-50; por. Dz 19,13-20). Co ciekawe, taki sposób użycia imienia Jezusa można porównać do użycia imion różnych bóstw w kontekście praktyk egzorcystycznych, apotropaicznych, eksekracyjnych znanych z tekstów pochodzących ze starożytnych krajów basenu Morza Śródziemnego. Zob. T. E. KLUTZ, *The Grammar of Exorcism in the Ancient Mediterranean World: Some Cosmological, Semantic, and Pragmatic Reflections on How Exorcistic Prowess Contributed to the Worship of Jesus*, w: C. C. NEWMAN, J. R. DAVILA, G. S. LEWIS (red.), *The Jewish Roots of Christological Monotheism: Papers from the St. Andrews Conference on the Historical Origins of the Worship of Jesus*, „Supplements to the Journal for the Study of Judaism”, Leiden 1999, s. 160.

- c) Następnym etapem to słowa egzorcyzmu. Twelftree wymienia cztery elementy egzorcyzmującej wypowiedzi Jezusa:
- „ucisz się” (φίμωθητι – „niech Ci zostanie nałożony kaganiec!”). Słowa te jednakże oznaczają coś znacznie więcej niż tylko rozkaz mający na celu ucieszenie demona. Są one niewątpliwie związane z rodzajem zaklęcia ograniczającego moc demona. Bliskie analogie z materiałem zawierającym formuły magiczne z II wieku (PGM²⁵ IX:9; XXXVI 164) sugerują znaczenie: „bądź związany, bądź ograniczony!”.
 - „wyjdź z niego” (ἐξέλθε ἐξ αὐτοῦ). W trzech spośród opowiadań Marka znajdziemy rozkaz, by demon wyszedł.
 - „Jakie jest Twoje imię?” Co ciekawe, Jezus pyta o imię niekiedy po początkowym rozkazie wyjścia, tak jakby sam rozkaz okazał się nieskuteczny. Jezus próbuje wzmocnić swój atak przez poznanie imienia demona. Wyraża się w tym przekonanie o niezwyklej roli jaką odgrywa samo imię (PGM VIII 6-7, 13). PGM zawierają niekiedy szczegółowe instrukcje mające umożliwić poznanie imienia i natury demona, który milczy (V 247-303). W Mk 5,9 czytamy: „I zapytał go: «Jak ci na imię?» Odpowiedział Mu: «Na imię mi „Legion”, bo nas jest wielu»²⁶.
 - niekiedy pojawia się również zakaz powrotu. Rozkaz Jezusa ma bliskie paralele w tekstach starożytnych.

²⁵ PGM = łac. *Papyri Graecae Magicae*. Nazwa ta określa kolekcję papirusów pochodzących z Egiptu, datowanych na okres grecko-rzymski (od II wieku przed Chrystusem do V wieku po Chrystusie). Każdy z papirusów z kolekcji PGM zawiera szereg zaklęć magicznych, formuł, hymnów oraz rytów. Zob. H. D. BETZ, *The Greek Magical Papyri in Translation Including the Demotic Spells*, Chicago 1986.

²⁶ Termin „legion” jest pochodzenia łacińskiego, ale notowany jest jako zapożyczenie w języku hebrajskim i aramejskim przynajmniej od 63 roku przed Chrystusem. Zob. A. WITMER, *Jesus...*, dz. cyt., s. 170. Co ciekawe, znaleziono również naczynie używane do różnego rodzaju zaklęć z inskrypcją w języku syryjskim, że naczynie to „chroni od wszystkich legionów”. Wskazuje to na fakt, że słowo „legion” mogło być używane na określenie pewnego typu demonów. Zob. J. A. MONTGOMERY, *Aramaic Incantation Texts from Nippur*, University of Pennsylvania, The Museum, „Publications of the Babylonian Section” 3, Philadelphia 1913, 37.6-7.

- d) Z kolei następuje prośba demona: „I zaczął prosić Go usilnie, żeby ich nie wyganiał z tej okolicy” (Mk 5,10). W kontekście opowiadania Mk 5,1-20 rodzi się pytanie: dlaczego Jezus słucha prośby demona? Niektórzy egzegeci uważają, że scena z dwutysięczną trzodą pędzącą po stromym zboczu ma być dowodem, który często pojawiał się w opisach dokonywanych egzorcyzmów. Zesłanie legionu w świnie nie jest prawdopodobnie dowodem potwierdzającym znak uwolnienia, gdyż takim potwierdzeniem jest raczej widok wcześniej opętanego siedzącego ubranego i będącego przy zdrowych zmysłach (Mk 5,15). Woda jest środowiskiem, które było uważane za własność szatana, a więc nie chodzi o zesłanie, ale raczej o to, by przenieść demona z dotychczas zajmowanego przez niego miejsca. Oznacza to po prostu, że demon znika ze sceny²⁷.
- e) Następuje gwałtowne uzdrowienie: „Gdy przyszli do Jezusa, ujrzeli opętanego, który miał w sobie ‘legion’, jak siedział ubrany i przy zdrowych zmysłach. Strach ich ogarnął” (Mk 5,15). Człowiek, który według opisu Marka był niejako kwintesencją nieczystości wywołanej przez obecność złego ducha, na którym być może bezskutecznie próbowano egzorcyzmów, o czym świadczyć może wzmianka o wiązaniu łańcuchami, teraz przy zdrowych zmysłach siedzi obok Jezusa.

Jak zostało już wspomniane, większość z elementów pojawiających się w egzorcyzmach Jezusa znajduje swoje paralele w działalności współczesnych mu egzorcystów. Jeśli tak, rodzi się pytanie: na czym polega wyjątkowość egzorcyzmów dokonywanych przez Jezusa? Badacze wymieniają kilka cech wyróżniających:

²⁷ Trzeba jednak wspomnieć również alternatywną interpretację, według której środowisko wodne mogło być niebezpieczne dla demona – mogą to sugerować odkrycia tzw. *incantation bowls* (pokryte inskrypcjami naczynia używane w przypadku zaklęć), które być może napełniane wodą były uważane za pułapki na demony. Zob. J. G. GAGER, *Curse Tablets and Binding Spells from the Ancient World*, Oxford 1999, s. 226-228; A. WITMER, *Jesus...*, dz. cyt., s. 170. Warren Carter twierdzi, że woda mogła być rozumiana raczej jako miejsce do zatrzymania demona do czasu sądu niż jako miejsce jego ostatecznego zniszczenia. Zob. W. CARTER, *Matthew and the Margins: A Socio-Political and Religious Reading*, „Journal for the Study of the New Testament Supplement Series 204”, Sheffield 2000, s. 213.

- Jezus nie stosuje żadnych rekwizytów w czasie uwalniania;
- Jezus nie prezentuje dowodów skuteczności swoich egzorcyzmów;
- Jezus nie modli się w czasie egzorcyzmów, nie wzywa pomocy Boga;
- Jezus nie przywołuje żadnego zewnętrznego autorytetu;
- Jezus nie używa formuły „zaklinam cię” (gr. ὀπίκιζω, aram. **uāñ**)²⁸.

Na szczególną uwagę zasługuje użycie przez Jezusa formy emfaticznego „ja”. W Mk 9,25 Jezus mówi: „Duchu niemy i głuchy, rozkazuję ci (ἐγὼ σοι ἐπιτάσσω), wyjdź z niego i więcej w niego nie wchodź!”. Podkreślając ten fakt, Twelftree zauważa:

I can find no parallel to this emphatic use of ‘I’ in any other incantation or exorcism story in the ancient world. Thus along *with no declaration of his source of power-authority Jesus deliberately draws attention to himself and his own resources in his ability to expel the demon*²⁹.

W kontekście oskarżenia Jezusa o działanie z mocy Belzebuba ewangelieści Mateusz i Łukasz przekazują słowa, które wydają się kluczem do zrozumienia misji Jezusa jako egzorcysty: „A jeśli Ja *palcem Bożym* („mocą Ducha Bożego” w Ewangelii św. Mateusza; zob. Mt 12,28) wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże” (Łk 11,20).

Ze zdania, które wypowiada Jezus w Ewangeliach św. Mateusza i św. Łukasza (Mt 12,28; Łk 11,20), Twelftree wyprowadza szereg wniosków na temat Jezusowej recepcji Jego misji jako egzorcysty³⁰:

– Jezus ma świadomość, że wyrzuca demony mocą Ducha albo palcem Bożym. Jezus egzorcyzmuje, mając świadomość swojej niepowtarzalnej relacji z Bogiem.

– Szczególna emfaza położona jest na podmiotowe „ja”. To nie sam fakt zaistnienia Ducha, ale fakt, że to Jezus pełen mocy Ducha wyrzuca złe duchy, jest dowodem na przyjsie królestwa. Działanie Ducha w Jezusie jest dla niego samego dowodem, że królestwo jest blisko (bez przesądzenia, czy ono już nadeszło, czy jest w drodze).

²⁸ Zob. G. H. TWELFTREE, ‘EI ΔE...’, dz. cyt., s. 385-386; zob. także: TENZE, *Jesus...*, dz. cyt., s. 157-165.

²⁹ G. H. TWELFTREE, ‘EI ΔE...’, dz. cyt., s. 386.

³⁰ Zob. tamże, s. 388-389.

– Wydaje się, że egzorcyzm dokonywany przez Jezusa nie jest rodzajem przygotowania na przyjście królestwa, nie wskazówką, że królestwo nadeszło, ani też ilustracją królestwa już obecnego. Egzorcyzm dokonywany przez Jezusa jest rzeczywistością królestwa działającą tu i teraz, realizującą się tu i teraz. Królestwo Boga realizuje się *tu i teraz* w skutecznej walce z szatanem w życiu ludzi. Jezus jest pierwszym, który łączy relatywnie zwyczajny gest egzorcyzmu z ostateczną klęską zadaną szatanowi; powszechnie znany gest rytu uwolnienia z mocy złego ducha z eschatologią, która właśnie nadeszła.

Zakończenie

W tym krótkim opracowaniu podjęto próbę ukazania rzeczywistości egzorcyzmu w szerokim kontekście starożytnego Bliskiego Wschodu, w Biblii Hebrajskiej, wreszcie w posłudze Jezusa. W pierwszej części zasugerowano, że praktyki egzorcystyczne na starożytnym Bliskim Wschodzie mogą stanowić ważny punkt odniesienia do rozważań na temat podobnych praktyk opisanych w Biblii. To na ich tle w całej pełni ukazują się specyfika materiału zebranego w Biblii Hebrajskiej. To właśnie szeroki kontekst starożytnego Bliskiego Wschodu uwypukla z całą intensywnością powściągliwość, z jaką redaktorzy Biblii Hebrajskiej traktują temat egzorcyzmu i walki ze złymi duchami. Wspomniany jedynie pobieżnie materiał z okresu drugiej świątyni oraz literatury międzytestamentalnej pozwala w egzorcystycznej działalności Jezusa dostrzec echo współczesnych Mu prądów teologicznych. Jednocześnie materiał ewangeliczny ukazuje wyraźnie wyjątkowość posługi Jezusa egzorcysty.

Zadanie „wyrzucania złych duchów”, które Jezus powierzał swoim apostołom, nie straciło na aktualności. W nawiązaniu do tego, co zostało tu zaprezentowane, w kontekście współczesnego renesansu posługi egzorcystów we wspólnocie Kościoła rodzi się w nas potrzeba krótkiej konkluzji o charakterze pastoralnym. Czynimy to tym śmieiej, że przecież Pismo Święte nie służy zaspokajaniu naszych intelektualnych i poznawczych ambicji, ale słowem dla naszego zbawienia.

Autor Listu do Efezjan ostrzega: „Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw duchowym pierwiastkom zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6,12). Ewangelia pozostaje wciąż aktualna. I dzisiaj Jezus powołuje uczniów, by byli z Nim, by mógł ich posyłać na głoszenie nauki i by mieli władzę wypędzać złe duchy (por. Mk 3,14-15). Mocą tego powołania jak kiedyś apostołowie, jak owych siedemdziesięciu dwóch posłanych wszędzie, dokąd Jezus sam przyjsć zamierzał, tak i dzisiaj uczniowie Jezusa idą, wyrzucając wiele złych duchów, namaszczać wielu chorych olejem i uzdrawiając. Ale i dziś z całą mocą musi wybrzmieć słowo skierowane do uczniów: „nie z tego się cieszcie, że duchy się wam poddają, lecz cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie” (Łk 10,20). Abyśmy z oczu nie stracili tego, co najważniejsze; Tego, który jest najważniejszy, który nas posyła i którego mocą dokonują się potężne niekiedy znaki w naszym życiu. Abyśmy pełni dumy jak grupa wędrownych żydowskich egzorcystów z Dziejów Apostolskich nie usłyszeli przypadkiem kiedyś z ust złego ducha: „«Znam Jezusa i wiem o Pawle, a wy coście za jedni?» I rzucił się na nich człowiek, w którym był zły duch, powalił wszystkich i pobił tak, że nadzy i poranieni uciekli z owego domu” (Dz 19,15-16).

Come out of him! Exorcisms in Ancient Mesopotamia,
in the Hebrew Bible and in the ministry of Jesus Christ

Summary

The article in a concise way presents phenomenon of exorcism in the context of Ancient Mesopotamia, in the Hebrew Bible, and in the ministry of Jesus as described in the synoptic Gospels. In the first part it suggests that the Ancient Near East constitutes an important point of reference in the reflections concerning the practices of exorcism in the Bible. It is exactly against the background of Ancient Near East that the Hebrew Bible reveals its uniqueness. The context of exorcistic practices of the Ancient World emphasizes the guardedness of the

redactors of the Hebrew Bible in regard to the exorcism and to the combat with the evil spirits. The examples of intertestamental literature, mentioned only cursorily in this article, allows the reader to discover theological context of Jesus's exorcistic activity. At the same time, the Gospels reveal the uniqueness of ministry of Jesus-Galilean Exorcist.

Ks. Krzysztof Napora, sercanin, doktor nauk biblijnych; absolwent Wyższego Seminarium Misyjnego Księża Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach, Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, Pontificio Instituto Biblico w Rzymie, Rothberg International School Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie oraz École biblique et archéologique française de Jérusalem (EBAF); od 2012 pracownik naukowo-dydaktyczny Instytutu Nauk Biblijnych KUL; asystent Katedry Egzegezy Ksiąg Historycznych i Dydaktycznych Starego Testamentu.

e-mail: naporus@gmail.com

ks. dr hab. Andrzej Kowalczyk
Gdańsk

CZY EGZORCYZMY SĄ POTRZEBNE

Egzorcyzmy w historii Kościoła

Starożytność i średniowiecze

Od czasów apostoelskich Kościoł modlił się nad zniewolonymi przez złego ducha o ich uwolnienie. Ojcowie Kościoła na podstawie Pisma Świętego i doświadczenia wypracowali pojęcie walki duchowej: Jezus zwyciężył moce demoniczne i dał wierzącym władzę nad nimi, ale nie usunął ich całkowicie, walka z nimi jest sprawdzianem wierności Chrystusowi i drogą zbawienia. W starożytnym Kościele egzorcyzmy były na porządku dziennym i wchodziły jako praktyka obowiązująca w przygotowanie do przyjęcia chrztu. W posoborowym rytuale chrztu dorosłych pozostała następująca modlitwa: „Panie, odpędź złe duchy tchnieniem ust swoich, nakaż im odejść, bo przybliżyło się Twoje królestwo”¹. Od IV wieku odprawiano egzorcyzmy także nad dziećmi, które przyjmowały chrzest.

Niekiedy chrzest dorosłych poprzedzało kilka egzorcyzmów. Były one tak częste, że odprawiali je nie tylko kapłani, ale także osoby świeckie pełniące jakieś funkcje w Kościele. Otrzymywali oni tzw. święcenia egzorcystatu, jedno z czterech niższych święceń, które nie miały charakteru sakramentalnego. Święceń tych udzielano kandydatom do kapłaństwa

¹ *Obrzędy chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych*, Katowice 1988, s. 44.

aż do czasów II Soboru Watykańskiego. Dlaczego w Kościele starożytnym egzorcyzmy były tak potrzebne? Dlatego że religie pogańskie były powiązane z okultyzmem, a życie codzienne poganina było mocno naczynione praktykami magicznymi, co łączyło się z działalnością demonów. Wypędzanie złych duchów przez chrześcijan było w pierwotnym Kościele ważnym argumentem za boskim pochodzeniem chrześcijaństwa. Tylko oni mogli się przeciwstawić złemu duchowi.

W wiekach średnich egzorcyzmy zeszły na dalszy plan. W ostatnich dwóch wiekach środowiska liberalne zaatakowały egzorcyzmy jako zabobon, i chociaż Kościół nie zaprzestał tej formy walki duchowej, zaczął do niej podchodzić z wielką ostrożnością. Sobory wyjątkowo podejmują temat diabła i walki duchowej. Sobór Trydencki, wyjaśniając znaczenie sakramentu pojednania, podkreśla, że przez grzech popełniany po chrzcie człowiek dostaje się „pod władzę szatana”². W tym wypadku powtarza prawie dokładnie to, co Jezus mówi w Ewangelii św. Jana: „Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (8,34). II Sobór Watykański natomiast naucza: „W ciągu bowiem całej historii ludzkiej toczy się ciężka walka przeciw mocom ciemności; walka ta zaczęta ongiś u początków świata, trwać będzie do ostatniego dnia, według słowa Pana. Wpłątany w nią człowiek wciąż musi się trudzić, aby trwać w dobrym i nie będzie mu dane bez wielkiej pracy oraz pomocy łaski Bożej osiągnąć jedność w sobie samym”³.

Czasy współczesne

W ostatnim półwieczu zainteresowanie problemem opętania i egzorcyzmów wyraźnie wzrosło. Opętania stały się tematem filmów, licznych książek i artykułów w bardzo poczytnych pismach, ale nagonka na egzorcyzmy nie ustaje, a nawet się wzmożyła. Świat medycyny, a dokład-

nie psychiatrii, wszelkie niezwykle zachowania człowieka zalicza do chorób psychicznych i z uporem nie chce przyjąć do wiadomości, że pewnych zjawisk nie da się wytłumaczyć inaczej jak ingerencją złego ducha. Warto zwrócić uwagę, że w *Słowniku ortograficznym języka polskiego* wydanym w Warszawie w 1975 roku nie ma słowa „opętanie”. Na potępienie egzorcyzmów wielki wpływ miały wydarzenia w Klingenbergu, gdzie w 1976 roku zmarła dwudziestotrzyletnia studentka, opętana i poddawana egzorcyzmom Anneliese Michel. Jej rodzinę i egzorcystę oskarżono o doprowadzenie do tej śmierci, i chociaż nie było na to dowodów, sąd uznał ich za winnych. Historia Anneliese to osobny temat. Zainteresowanie opętaniem wzrosło w związku z wielką popularnością zespołów muzycznych, które miały w repertuarze utwory bluźniercze, ubliżające Bogu, a chwälące Szatana i oczywiście powstanie kościołów satanistycznych. Muzyka z tekstami satanistycznymi, moda na satanizm, Biblia Szatana w Internecie – wszystko to przyczyniło się do wielkiego wzrostu przypadków opętań i w konsekwencji do zainteresowania egzorcyzmami oraz powstania swego rodzaju ruchu egzorcystycznego. Dużą rolę w demaskowaniu wpływu złego ducha na dzisiejszego człowieka odegrał ruch Odnowy w Duchu Świętym. Na różnych nabożeństwach w ramach tego ruchu dochodzi bowiem do manifestacji złego ducha.

Pomimo sceptycyzmu w stosunku do egzorcyzmów nawet w pewnych środowiskach teologów katolickich – przede wszystkim we Francji i w Niemczech – papież Jan Paweł II zgodnie z zaleceniami II Soboru Watykańskiego zatwierdził w 1998 roku wydanie nowego *Rituale Romanum* zawierającego „egzorcyzmy i inne modlitwy błagalne”⁴.

W Kościele katolickim działają od niedawna dwie organizacje o charakterze międzynarodowym, które zajmują się szkoleniem kapłanów i ludzi świeckich do udzielania pomocy opętanim i zniewolonym: założony przez rzymskiego egzorcystę ks. Gabriele Amortha Association International of Exorcists oraz założony przez hinduskiego charyzmatyka ks. Rufusa Pereirę Interntional Association for Deliverance.

² SOBÓR TRYDENCKI, *Nauka o sakramencie pokuty*, w: S. Głowa SJ, I. Bieda SJ (opr.) *Breviarium Fidei*, Poznań 1997, s. 433.

³ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 37.

⁴ *Egzorcyzmy i inne modlitwy błagalne*, Katowice 2013.

Kilka wyjaśnień wstępnych na temat zniewoleń demonicznych i opętań

Diabeł nie może wpływać na nasze życie nadprzyrodzone, tzn. nie może odebrać nam łaski uświęcającej. Jest to dziwne, ale opętany może być w łasce uświęcającej i może przyjmować Eucharystię, a w wypadku śmierci osiągnąć zbawienie. Dlaczego jest to możliwe? Dlatego że opętanie jako takie nie jest grzechem – jest atakiem złego ducha. Oczywiście, zwykle powodem opętania jest grzech, ale opętanie może trwać także po nawróceniu. W takim wypadku jest ono pokutą, a niekiedy może być cierpieniem mającym wartość ofiary za innych.

Niektórzy nie potrafią zrozumieć walki duchowej i potrzeby egzorcyzmów w perspektywie sakramentu pojednania. Po co wyrzucanie złego ducha, jeśli dana osoba otrzymała odpuszczenie grzechów w sakramencie pojednania i Chrystus już zamieszkał w jej duszy? Otóż sakrament pojednania i egzorcyzmy mają dwa różne cele. W sakramencie pojednania otrzymujemy odpuszczenie grzechów, natomiast nie otrzymujemy uwolnienia od kary. Dręczenie demoniczne to przede wszystkim kara za świadome niegdyś poddanie się przez grzech złemu duchowi. Bóg może tę karę skrócić albo zupełnie ją znieść. Egzorcyzmy to właśnie sposób na uwolnienie od kary – demonicznego dręczenia. W duszy może być już Chrystus, a jednak dana osoba może być nadal atakowana.

Innym problemem jest to, dlaczego egzorcyzmy nie zawsze są skuteczne, najczęściej trzeba je wielokrotnie powtarzać, nieraz przez wiele miesięcy, a nawet lat. Egzorcyzmy Jezusa były zawsze skuteczne. Skuteczność egzorcyzmów odprawianych przez kapłanów zależy od ich duchowej mocy, czyli świętości, jakkolwiek niecałkowicie. Egzorcyzm nie jest sakramentem, który jest zawsze skuteczny; jest sakramentalium. Trzeba podkreślić, że kapłan występuje do walki ze złym duchem nie w imię własne, ale w imię Jezusa, z Jego polecenia, a zatem również z Jego pomocą. Występuje też w imieniu Kościoła i ma za sobą jego wsparcie. Bóg ma los opętanego pod kontrolą, a nieskuteczność egzorcyzmu w jakiejś mierze mieści się w planach Bożych. Może chodzi o to, aby opętany odpokutował swój grzech, aby bardziej przez modlitwę i sakramen-

ty zbliżył się do Boga, aby umocnił się duchowo i nie zechciał wrócić do zła, którego się wyrzekł? Diabeł nie może odebrać człowiekowi życia fizycznego.

W jaki sposób zły duch może wpływać na człowieka

Zły duch może wpływać na nasz umysł, może go zaciemniać, mieszać pojęcia i w ten sposób rozsiewać fałsz i zgubne ideologie. Nie może poznać naszych myśli, ale może je odgadywać z symptomów cielesnych.

Może wpływać na wolę, kierować ją ku perwersjom seksualnym, nienawiści, przemocy i niesprawiedliwości, ale nie może całkowicie odebrać nam wolnej woli, nie może zmusić do grzechu.

Może wpływać na uczuciowość, kierować ją w stronę zmysłowości.

Może wpływać na pamięć: przywoływać dręczące obrazy z przeszłości i wzbudzać poczucie winy.

Może działać na wyobraźnię, nawet wzbudzać halucynacje.

Może w różny sposób działać na ciało (drżenie, konwulsje, wyginanie tułowia, poczucie zimna, upadki).

Może wywoływać choroby i utrudniać leczenie, może też dołączyć swoje destruktywne działanie do istniejącej choroby. W Ewangelii wg św. Łukasza czytamy o kobiecie, którą zły duch osiemnaście lat trzymał na uwięzi (por. 13,11-16).

Ataki złego ducha

Najczęściej zły duch atakuje człowieka pokusą, czyli przez impuls do popełnienia zła. Pokusa może mieć trzy źródła: może pochodzić od człowieka (własna pożądlivość), może pochodzić od świata oraz może pochodzić od diabła. Ta ostatnia jest nagła, bez wyraźnej przyczyny i gwałtowna. Przed nią ostrzega św. Piotr: „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając, kogo pożreć” (1 P 5,8).

Jeżeli zły duch ma wpływ na daną osobę przez długi czas, mówimy o zniewoleniu. Może się ono objawiać jako opresja. Jest to pewien zły klimat, który przygniata danego człowieka, przytępia umysł i wolę, gasi

entuzjazm. Następnie zły duch może zaatakować obsesją (seksualna, samobójcza). Można także mówić o zranieniu demonicznym (trudności w relacjach z innymi, niepokój). Inny rodzaj ataku złego ducha to zwiążanie. Jest to opór natury duchowej, np. uporczywe wątpienie. Zwiążanie objawia się tylko w pewnej dziedzinie. Zły duch może dręczyć człowieka fizycznie i duchowo, zadawać ból. Dręczenie może doprowadzić do myśli samobójczych. Niekiedy osoba dręczona czuje, że jest zamieszkiwana przez obcą siłę.

Najcięższą formą zniewolenia jest opętanie. Diabeł może wówczas oddziaływać na jakąś część ciała lub tylko na jakąś sferę (obsesja), lub na całe ciało (ale nie na ducha). Może nastąpić opętanie całkowite, kiedy diabeł działa przez człowieka, który mu się dobrowolnie oddaje, chce służyć złu. W tym przypadku może nie być objawów zewnętrznych. Człowiek opętany staje się narzędziem szatana, nie potrafi się mu przeciwstawić (np. ruchy ciała, słowa, agresja). Może on jednocześnie być w stanie łaski uświęcającej.

Objawy zniewoleń

Objawy mogą przypominać choroby psychiczne: histerię, epilepsję, schizofrenię, paranoję, psychozy maniakalno-depresyjne. Objawy charakterystyczne dla opętania to awersja do sacrum (lęk przed wodą święconą) oraz wielka chęć czynienia zła. Rytuał mówi o trzech znakach opętania: mówienie nieznanymi językami, niezwykła siła, znajomość rzeczy ukrytych. Jednak te objawy występują zasadniczo w czasie egzorcyzmów.

Najczęściej spotykane objawy zniewoleń to: przeszkody w modlitwie i w przystępowaniu do sakramentów, myśli bluźniercze, depresja, myśli samobójcze, lęk, ataki agresji i nienawiści, zaburzenia koncentracji, myślenia i pamięci, bóle fizyczne i choroby, zmiana koloru oczu, zmiana twarzy, mówienie nie swoim głosem, poczucie zimna, niezwykle zjawiska w miejscu zamieszkania, gwałty seksualne, pismo automatyczne, wizje i głosy. Opętanie może się objawiać w pewnych chorobach trudnych do wyleczenia. Mogą występować znaki na ciele albo zmiany wyglądu twarzy, mogą też występować dziwne zjawiska w mieszkaniu danej oso-

by, np. zimno, pukanie, zapalanie się lub gaszenie lamp, otwieranie się drzwi. Warto zwrócić uwagę, że atak złego ducha na człowieka odczuwa zwierzę – ucieka od danego człowieka, boi się.

Do egzorcyzmy często przychodzą osoby, które zachowują się dziwnie albo mówią od rzeczy, w takich przypadkach z pewnością nie chodzi o opętanie, chyba że są jakieś poważne powody, aby oprócz choroby psychicznej podejrzewać wpływ złego ducha. Przy rozeznaniu należy brać pod uwagę nie tylko objawy zaburzenia, ale także historię życia danej osoby, ponieważ mogły w nim zaistnieć fakty, które prowadzą do zniewoleń demonicznych.

Przykłady zniewoleń demonicznych

Podaję tu wyjątki z wywiadów przeprowadzonych z osobami, które zgłosiły się do mnie jako egzorcyzmy z prośbą o pomoc. Osoby te udzieliły mi pozwolenia na publikację swych świadectw.

Lęk przed rzeczami świętymi

„W kościele robi mi się duszno, słabo i mam wrażenie, że mogę zemdleć. Raz nawet nastąpiło urwanie filmu, znalazłam się ma posadzce”.

„Okolo dwunastu lat temu, kiedy bylam w zakonie i kiedy wypełniałam służbę zakrystianki, zaczęłam odczuwać trudności z podchodzeniem do ołtarza w celu przyjęcia Komunii Świętej. Musiałam trzymać się ławek. Zdarzało się, że w czasie mszy świętej przed Przeistoczeniem wychodziłam z kaplicy. Nie wiedziałam, dlaczego wychodzę. Czulałam, że muszę wyjść. Później w czasie mszy świętej uciekałam z domu. Pamiętam pewien przypadek. Było nabożeństwo z wystawionym Najświętszym Sakramentem. Podeszłam do ołtarza, aby przyciąć knot u świecy i nagle jakaś siła kazała mi strącić monstrancję z ołtarza. Opanowałam się ogromnym wysiłkiem woli... Dwa miesiące później znalazłam się przypadkiem na rekolekcjach oazowych i tam w czasie modlitwy uwielbienia bardzo się trzęsłam. Pytano mnie, czy mam padaczkę. Na zakończenie tych rekolekcji modliła się nade mną cała ekipa animatorów

wraz z dwoma księżmi. Wiem, że nie mogłam wówczas dotknąć się krzyża, wykrzykiwałam: «Nienawidzę Cię, Ty draniu», i śmiałam się nerwowo».

„Trzy miesiące temu zauważyłam, że mam trudności przy wejściu do kościoła, ogarnia mnie lęk, a w czasie mszy świętej napada mnie duszność i muszę wyjść. Nie mogę się także modlić, nie mogę przypomnieć sobie słów modlitwy *Ojcze nasz*. Pół roku temu poznałam kobietę, która wróży z kart tarota oraz za pomocą wahadełka. Pod jej wpływem zaczęłam rozczytywać się na temat wróżb oraz towarzyszyć jej podczas seansów wróżbiarskich».

„Mam 18 lat. Od dwóch lat źle czuję się w kościele, boję się wody święconej, mam przeszkody w modlitwie, myśli bluźniercze i samobójcze».

„Czuję się bardzo źle w kościele, gdy pomyślę, że mam iść na mszę świętą, to wprost słabnę».

Przeszkody w modlitwie i przystępowaniu do sakramentów

Wiele osób zniewolonych skarży się, że zapomina słów modlitwy, zaczyna *Ojcze nasz* i nie wie co dalej. Niekiedy pewne słowa w modlitwie przekręcają się im, nadając jej wprost bluźnierczy charakter. Największe trudności osoby zniewolone mają w odmawianiu *Różańca*, często nie mogą wymówić imion Jezus i Maryja. Niektóre osoby odczuwają wielki lęk przed spowiedzią świętą, trudno im zrobić rachunek sumienia, w obliczu kapłana zapominają, co miały wyznać, albo w ogóle nie mogą otworzyć ust. Znam przypadek osoby zniewolonej, która przez długi czas trzęsła się i nie mogła rozpocząć spowiedzi. Często osoby zniewolone mówią, że czują lęk przed Eucharystią, niekiedy słabną przed przyjęciem Komunii Świętej. Widziałem, jak pewną osobę przez pewien czas po egzorcyzmach musiano przyprowadzać do Komunii Świętej, trzymając silnie pod rękę. Widok Hostii budził na jej twarzy przerażenie, ale po przyjęciu sakramentu uspokajała się. Pewna osoba zniewolona skarżyła się, że Hostia po przyjęciu przez nią Komunii Świętej ma smak odrażający, pobudzający do wymiotów. Często się zdarza, że przed Komunią Świętą osoby zniewolone są atakowane przez myśli bluźniercze. Zniewolenie może się objawiać sennością w czasie modlitwy w domu lub

w kościele. Człowiek będący pod wpływem złego ducha zasypia, kiedy zaczyna się modlić, niekiedy w pokoju egzorcyzmy nie może się powstrzymać od ziewania.

Myśli bluźniercze

Jednym z częstszych objawów zniewolenia jest pojawianie się myśli bluźnierczych. Zły duch podsuwa je szczególnie wtedy, kiedy dana osoba chce się modlić, kiedy jest w kościele i przygotowuje się do Komunii Świętej. Myśli te niepokoją osoby zniewolone, a nawet stają się ciężkim udręczeniem. W niektórych przypadkach właśnie one skłaniają osobę zniewoloną, która uważa się za wierzącą i praktykującą, do zastanowienia się nad swoim stanem duchowym.

„Po nawróceniu niekiedy przychodziły mi do głowy myśli bluźniercze, ale poważny problem pojawił się miesiąc temu: obudziłam się w nocy z psychiczną presją wymawiania słów «szatan jest panem» itp. Wypowiadałam je wbrew woli. Zaczęłam się modlić. Od tego czasu coraz częściej napadają mnie tego typu ataki. Jest to wielka udręka».

„Dokuczają mi myśli bluźniercze i przekleństwa przed Komunią Świętą. Od pół roku Hostia, którą przyjmuję w Komunii Świętej ma smak drewna. Jakby to był kawałek dykty, nawet nieraz ze smołą».

Myśli samobójcze

Niekiedy objawem zniewolenia może być depresja, poczucie bezsensu życia. Bardzo często osoby zniewolone zwierają się, że mają myśli samobójcze. Ich przyczyną jest najczęściej lęk, poczucie zagrożenia przez nieznaną siłę, wyobcowanie w środowisku danego człowieka, brak relacji uczuciowych nawet z bliskimi w rodzinie i niepowodzenia w pracy. Zły duch stara się wmówić osobie zniewolonej, że nie ma nadziei na poprawę, że egzorcyzmy niczego nie zmienią. Niekiedy myśli samobójcze są tak natarczywe, że dana osoba podejmuje próby popełnienia samobójstwa. Znam co najmniej pięć przypadków, w których tylko dzięki nadzwyczajnej ingerencji Boga do samobójstwa nie doszło. Wydaje się, że jedną ze strategii złego ducha prowadzących do zniszczenia

jego ofiary jest doprowadzenie jej do samobójstwa poprzez różnego rodzaju dręczenia.

„Myśli samobójcze miałam od początku wejścia w satanizm, ale teraz się nasiliły. Doszło do pierwszej próby odebrania sobie życia. Nie udało mi się podciąć żył, bo narzędzie było zbyt tępe. Innym razem postanowiłam odebrać sobie życie w lesie, ale autobus się zepsuł w drodze, nie dojechałam i wróciłam do domu. Ciągłe coś mnie powstrzymywało. Pewnego dnia mama już miała mnie dosyć. Powiedziała, że mogę iść do swojego piekła. Spakowałam się i postanowiłam umrzeć, aby pójść do piekła. Siedziałam w lesie i zastanawiałam się, w jaki sposób popełnić samobójstwo. Nagle zobaczyłam przepaść. Było tam mnóstwo istnień, które bardzo cierpiały. Każde z nich było zajęte swoim cierpieniem. Wśród nich siedział szatan i szydził z nich. Nigdy nie bałam się śmierci, tym razem jednak przestraszyłam się i postanowiłam dalej żyć. Ale jeszcze później próbowałam popełnić samobójstwo”.

Lęk

Bardzo często zniewolonom duchowym towarzyszy lęk. Lęk wywołany przez złego ducha często łączy się z odczuciem obecności czegoś złego. Osoba zniewolona ma wrażenie, że za nią lub po jej lewej stronie jest jakaś istota duchowa, która może ją zniszczyć. Źródłem lęku są też koszmarny sny, w których pojawiają się diabły, dzikie zwierzęta, potwory, zniekształcone twarze itp. Niekiedy lęk wywołują demoniczne wizje na jawie i doświadczenia fizycznego kontaktu z duchem, w takich przypadkach lęk może być wprost paraliżujący, dana osoba nie może się poruszyć ani odezwać.

„Napisałem cyrograf. Jednocześnie przestałem chodzić do kościoła. Od tego czasu, w chwilach, gdy byłem sam, zacząłem odczuwać obecność kogoś niewidzialnego przy mnie. Bałem się tego kogoś. Pewnej nocy nie mogłem zasnąć i ukazała mi się jakaś trudna do opisanego postać. Z przerażenia nie mogłem się nawet poruszyć. Cyrograf podarłem już dawno, a do kościoła chodzę od czterech miesięcy. Ciągłe jednak męczy mnie jakiś niepokój”.

„Zaczął męczyć mnie lęk. Miałem wrażenie, że w mieszkaniu nie jestem sam, że towarzyszą mi złe duchy. Pewnej nocy doszło do kryzysu. Czulem wokół siebie jakby złą, ciemną chmurę, która mnie atakowała, serce przeszył mi ostry ból, jakby ktoś przebił mnie ostrym narzędziem. Nie mogłem oddychać, dusiłem się. Myślałem, że za chwilę umrę”.

Ataki agresji i nienawiści

Osoby zniewolone skarżą się niekiedy na to, że często ogarnia je bez przyczyny złość na bliskie im osoby, obzuczają je wyzwiskami i prowokują kłótnie. Nie wiadomo dlaczego wpadają wprost we furję. Przyjemność sprawia im dokuczanie tym osobom, a wszelkie oznaki życzliwości z ich strony przyjmują z obrzydzeniem. Są przypadki, kiedy osoby zniewolone widzą nieracjonalność swojego postępowania, żal im tego, co zrobiły, i przepraszają osoby przez siebie pokrzywdzone. Niekiedy czują nienawiść ogólnie do ludzi i przychodzą im myśli, żeby zadawać innym cierpienie, a nawet ich zabijać.

„Bardzo pogorszyły się moje relacje z rodzicami. Byłam zdecydowana uciec z domu. Najgorsze jednak jest to, że czuję do wszystkich nienawiść. Mam chęć zabijać ludzi bez wyjątku”.

Zaburzenia koncentracji, myślenia i pamięci

W wielu przypadkach, zwłaszcza uczniów i studentów, zniewolenie łączyło się z przeszkodami w nauce. Osoby te mówiły, że niegdyś nauka nie sprawiała im żadnej trudności, otrzymywały bardzo dobre oceny, ale wraz z innymi objawami zniewolenia pojawiła się niemożność przyswajania wiedzy.

„Nie mogę się uczyć, a nawet wykonywać prostych czynności, ponieważ mam ogromne problemy z koncentracją. Coraz częściej dokucza mi natłok myśli, myślę o tym, jak niszczyć i zożydzać rzeczy święte, niekiedy nie mogę się od tych myśli uwolnić przez kilka godzin. Podczas ataku takich myśli nienawidzę Boga, Matki Bożej i ojca, który jest osobą religijną”.

Bóle fizyczne i choroby

Osoby zniewolone niekiedy odczuwają ból w różnych częściach ciała, chociaż analizy medyczne nie wykazują jego przyczyny. Trzeba jednak dodać, że może on być wynikiem zaburzeń somatoformicznych, do których należą: zaburzenia somatyzacyjne (stałe lub cykliczne występowanie chorób somatycznych bez zaistnienia ich organicznej przyczyny), zaburzenia konwersyjne (kiedy chory ma na uwadze pewne korzyści związane z daną chorobą lub u jej podstaw leży konflikt psychologiczny), zaburzenia bólu (kiedy dana osoba koncentruje się na bólu urojonym). Taki ból jest wytworem mózgu. Często ból jest wynikiem depresji. Szczególnie podatnymi na zaburzenia somatoformiczne są jednostki o osobowości zależnej, które boją się samodzielności, ponieważ uważają, że same sobie nie poradzą w żadnej sytuacji, zawsze zabiegają o czyjąś pomoc i starają się swoją chorobą przywiązać do siebie innych czy choćby zwrócić na siebie uwagę. Związek między zależnością a somatyzacją zasadniczo jest nieświadomy, ale w niektórych wypadkach dana osoba może świadomie wywoływać objawy choroby. Podatnymi na tego rodzaju zaburzenia są także jednostki o osobowości histrionicznej, czyli takie, które nieustannie dążą do wzbudzania zainteresowania sobą, do wzbudzania podziwu i błyszczenia w towarzystwie, są pewne siebie, nawet przeceniają swoje zdolności, żyją niejako na scenie.

Ból na tle zniewolenia ustępuje w wyniku modlitwy o uwolnienie. Choroby na tle zniewolenia mogą się objawiać również przez zmiany organiczne, są one trudne do diagnozy i przechodzą po egzorcyzmach.

„Bardzo dobrze mi wychodziła radiestezja, wykrywanie cieków wodnych, bardzo mocno na nie reagowałam: puchły mi nogi, ręce, miałam silny ból głowy. Zawsze byłam praktykującą katoliczką”

„Od około pół roku zaczęły mnie atakować potworne lęki: najpierw w kościele, przed Komunią Świętą, potem także w domu. Lęk łączy się z bólem w okolicy serca, robię się biała jak ściana, cała się trzęsę, czuję ścisk w żołądku, jakby wszystkie wnętrzości chciały ze mnie wyjść. To mnie wykańcza...”

„Matka: Córka ma lat czternaście. Trzy miesiące temu zaczęły się ataki: problemy z oddychaniem, zemdlenia. Niekiedy zdarzają się raz na tydzień,

niekiedy kilka razy dziennie. Była badana przez wielu lekarzy. Miała robiony tomograf, EEG (także dwudziestoczęterogodzinny). Badania lekarskie nie wykazują żadnych zmian. Lekarze nie wiedzą, co to jest”

Zmiana koloru oczu, zmiana twarzy, mówienie nie swoim głosem, poczucie zimna

Niekiedy osobom zniewolonym w chwili ataku złego ducha zmienia się kolor oczu, twarzy i mówią one nie swoim głosem. Osoby zniewolone odczuwają niekiedy chłód bez żadnego powodu. Pomimo ciepłego letniego dnia trzęsą się z zimna. Chłód może panować też w ich pokoju – ogrzewanie pomieszczenia niewiele pomaga.

„W tym samym roku, w pierwszej klasie liceum, napisałam cyrograf i podpisałam go krwią. Odtąd zaczęłam tracić nad sobą kontrolę. Zdarzało się, że w różnych miejscach wpadałam w dziwny trans: w domu, w szkole, w pubach. Wtedy mówiłam innym językiem, innym tonem głosu. Nie wiedziałam, co robię. Kiedy wracałam do siebie, mówiono mi, co się ze mną działo. Pewnego dnia rodzice postanowili pomóc mi, tzn. pomodlić się nade mną. Mówili o tym szeptem w pokoju na parterze. Ja byłam na pierwszym piętrze i wszystko wyraźnie słyszałam, chociaż, normalnie rzecz biorąc, było to niemożliwe. Natychmiast zaczęłam się trząść. Rodzice przyszli do mnie i zaczęli się modlić. Krzyczałam grubym głosem, że ich nienawidzę i że nienawidzę Boga. Chciałam uciec, więc ojciec musiał mnie trzymać. Te modlitwy trwały wiele godzin. W czasie modlitwy widziałam obok mamy jakąś świetlistą postać i bardzo się jej bałam. W pokoju zrobiło się bardzo ciemno, wszyscyśmy słyszeli jakieś szumy i wycie wiatru. Ja natomiast słyszałam również jakieś głosy. Rodzeństwo zauważyło, że zmienił mi się kolor oczu na czerwony, a twarz przybrała wygląd demoniczny. Ja nie brałam w tym, co się dzieje, żadnego udziału, byłam jakby zamknięta w swoim ciele, nic nie mogłam zrobić, ani mówić, ani się poruszać. A jednak krzyczałam: «Nienawidzę was, zniszczę was, zabiję was». Strasznie klęłam. Ten ktoś w moim imieniu prosił matkę, żeby przestała się modlić, ponieważ to boli. Potem zaczął straszyć, że poderżnie wszystkim gardła, powyrzuca przez okno. Ojcu groził ten głos, że go jeszcze dopadnie”

Niezwykłe zjawiska w miejscu zamieszkania

Takimi zjawiskami mogą być stukanie w ścianach, odgłos kroków, dźwięk tłuczonych lub upadających naczyń, przesuwanie się przedmiotów, kroki w korytarzu, poruszanie się klamek u drzwi, pojawianie się jakichś osób-widm, pojawianie się plam na ścianach, meblach lub pościeli, włączanie się telewizora, zapalanie się lamp itd. Niekiedy osoba opętana czuje w mieszkaniu odór spalenizny, odchodów, siarki, rozkładającego się ciała lub kociego moczu. Ingerencja złego ducha może się też objawiać inwazją insektów, są one wszędzie, nawet w lodówce.

„Od piętnastu lat w naszym domu dzieją się dziwne rzeczy. Pewnego razu w czasie dyskusji internetowej z satanistami spalił mi się monitor, a w tym samym momencie żona przebywająca w innym mieszkaniu usłyszała potworny huk. Od pół roku dręczenia się nasiliły i szczególnie dotknęły moje najmłodsze dzieci: dziesięcioletnią córkę i pięcioletniego synka. Córka miała widzenie ducha w postaci mężczyzny, który coś do niej mówił w niezrozumiałym języku. Bardzo się przestraszyła. Chłopiec przynajmniej raz w tygodniu budzi się w nocy z krzykiem i mówi, że śnił mu się trup”.

Zakończenie

W czasach współczesnych wielu odrzuca możliwość opętania przez złego ducha. Współczesna psychiatria wszystkie nienormalne zachowania zalicza do chorób psychicznych. Jest to błędem. Z punktu widzenia teologii opętanie jest możliwe, gdyż działalność złego ducha nie została całkowicie zablokowana przez zbawcze dzieło Jezusa. Świadczy o tym Pismo Święte. Z kolei psychiatria nie tylko nie jest w stanie wyleczyć pewnych dolegliwości psychicznych, ale i nawet wyjaśnić ich pochodzenia, co więcej, nie jest w stanie wyjaśnić związku zachodzącego między daną osobą a nienaturalnymi zjawiskami, które się wokół niej dzieją. Choroba psychiczna i opętanie to dwie różne rzeczy. Od opętania można uwolnić tylko na drodze egzorcyzmów, prosząc Jezusa Chrystusa o łaskę uwolnienia. Potwierdza to praktyka Kościoła sięgająca czasów apostoelskich.

Do they be wanted exorcisms?

Summary

The possibility of demon possession is rejected by many people today. All abnormal behaviors are attributed by psychiatrists to mental illnesses. This is an error. From the theological point of view, possession is possible, because the devil's activity was not completely blocked by the saving work of Jesus. The Bible testifies to this. In turn, psychiatry is not only unable to cure certain mental ailments, but cannot even explain their origin. What is more, it is not able to explain the relationship between a given person and the unnatural occurrences which happen around him or her. Mental illness and demon possession are two different things. One can be released from possession only by way of exorcism, asking Jesus Christ for the grace of liberation. This is confirmed by the practice of the Church right from apostolic times.

Ks. prałat dr hab. Andrzej Kowalczyk (ur. 1940), doktor teologii biblijnej (Angelicum, Rzym); wykładowca teologii biblijnej w Gdańskim Seminarium Duchownym; egzorcysta; autor książek, m.in.: *Wpływ typologii i tekstów Starego Testamentu na redakcję Ewangelii św. Mateusza* (1993), *Geneza Ewangelii Marka* (2004), *Geneza Ewangelii Łukasza* (2006), *Chrześcijaństwo jako doświadczenie Boga* (2008), *Kurs teologii życia wewnętrznego* (2008), *Problem synoptyczny* (2009).

e-mail: a.kowalczyk@diecezjagdansk.pl

Anna Ostaszewska
Warszawa

MOŻE JEDNAK LECZYĆ? O WSPÓŁPRACY EGZORCYSTY Z PSYCHOLOGIEM I PSYCHIATRĄ

Wprowadzenie

Jako psychoterapeuta w Ośrodku Pomocy Psychologicznej Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich przeprowadziłam ponad tysiąc konsultacji psychologicznych dla osób zgłaszających się do egzorcysty. W swoim wystąpieniu przedstawię wnioski z tych konsultacji.

Nauczanie Kościoła jednoznacznie mówi o istnieniu złych duchów¹. W środowisku psychologów i psychoterapeutów zwykle nie jest brana pod uwagę możliwość realnego istnienia Boga, a także złych duchów. Mówi się, że nauka tym się nie zajmuje, ale przyczyną jest także fakt, że psychologię i psychoterapię tworzyli głównie ateści. Dopiero w ostatnich dwudziestu latach psychoterapia zaczęła otwierać się na duchowość, w tym także duchowość chrześcijańską. Duchowość rozumiemy jako osobistą relację człowieka z Bogiem. Do sfery psychicznej należą te ludzkie doświadczenia, emocje, myśli i decyzje, które istniałyby również wtedy, gdyby Boga nie było. Człowiek może wszystkie swo-

¹ KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Wiara chrześcijańska i demonologia* (2011).

je doświadczenia odnosić do Boga, ale istnieją też szczególne przeżycia, które nazywamy duchowymi. Człowiek doświadcza ich głębiej niż naturalnych przeżyć psychicznych i mają one większą, nadnaturalną moc. Przykładem może być nawrócenie św. Pawła pod Damaszkiem. Współczesne opisy nadzwyczajnych doświadczeń duchowych możemy znaleźć w biografii świętych, np. ojca Pio², ale dotyczą one także osób świeckich, co przedstawił psycholog i psychiatra profesor Miller w książce *Quantum Change (Kwantowa zmiana)*³. Przykłady nietypowych psychologicznie zaburzeń oraz reakcji (np. reagowanie na przedmioty, które zostały poświęcone, o czym pacjent nie wie) przedstawił psychiatra profesor Morabito⁴, diagnozując opisany przez siebie rodzaj pacjentów jako będących pod wpływem złych duchów. Osoby te były wcześniej związane z okultyzmem.

Zaburzenia psychiczne takie jak zaburzenia lękowe (nerwice), depresje, psychozy czy zaburzenia osobowości są opisane w międzynarodowych klasyfikacjach ICD 10 i DSM V. Osoby z różnymi zaburzeniami psychicznymi mogą uważać, że są pod wpływem złego ducha, kiedy mają typowe objawy problemów psychicznych, takie jak lęk, smutek, napięcia w ciele, problemy w relacjach. Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania ICD 10 zawiera także kategorię „trans i opętanie” (F 44.3), które są tu zaliczane do zaburzeń dysocjacyjnych (konwersyjnych). Oznacza to stan, w którym część emocji i myśli oddzielona jest od reszty osobowości i funkcjonuje niezależnie. W tym przypadku w diagnozie zwraca się uwagę na brak potwierdzenia schorzeń somatycznych, które mogłyby stanowić przyczynę objawów zaburzeń, oraz przekonujące związki czasowe między występowaniem objawów a stresującymi wydarzeniami, trudnościami lub potrzebami. Jednak u osób, które poszukują egzorcysty, nie zawsze takie związki występują.

² A. RIPABOTTI, *Święty Ojciec Pio. Oficjalna biografia Ojca Pio*, Kraków 2002.

³ W. R. MILLER, J. C'DE BACA, *Quantum Change: When Epiphanies and Sudden Insights Transform Ordinary Lives*, New York 2001.

⁴ S. MORABITO, *Psychiatra w piekle*, Kraków 2011.

Opis konsultacji

Konsultacje psychologiczne przed wizytą u egzorcysty odbywają się w Ośrodku SPCh na prośbę biskupa archidiecezji warszawskiej. Osoba, która chce się dostać do egzorcysty, musi przyjść najpierw na obowiązkowe spotkanie z psychologiem, psychoterapeutą lub psychiatrą. Celem tego spotkania jest przede wszystkim zdiagnozowanie możliwych zaburzeń psychicznych⁵. Konsultacje przeprowadzają osoby z dużym doświadczeniem w pracy psychologicznej i dojrzałe duchowo.

U danej osoby mogą występować:

1. wyłącznie zaburzenia psychiczne,
2. zaburzenia psychiczne oraz inne specyficzne objawy,
3. nie występują zaburzenia psychiczne.

Około 15% osób poszukujących egzorcysty ma wyłącznie zaburzenia psychiczne. Część osób zgłaszających się, także ok. 15%, nie wykazuje żadnych zaburzeń psychicznych. Największą grupę, ok. 70% stanowią osoby, które mają problemy psychiczne, ale jednocześnie doświadczają trudności innego rodzaju. Osoby zgłaszające się podają specyficzne objawy, które według nich mogą być spowodowane działaniem złego ducha, i z tego powodu chcą się dostać do egzorcysty. Zwraca uwagę fakt, że różne, nieznaną sobie osoby, zgłaszają podobne objawy, a nawet używają takich samych sformułowań, opisując swoje niepokojące doświadczenia. Zdecydowana większość osób zgłaszających się jest katolikami. Czasami przychodzą też osoby niewierzące, ale gotowe przyjąć pomoc Kościoła. Jak powiedziała jedna z takich osób: „Nie wierzę w Boga, ale w moim życiu jest taka ciemność, pustka i chaos, że już nie mam siły. Jeżeli Bóg jest, to chciałabym, żeby mi pomógł”. Często przychodzą osoby, które wcześniej były daleko od wiary i poszukiwały pomocy w różnych formach okultyzmu, potem nawróciły się i – poza radością i pokojem – doświadczają dziwnych udręczeń. Osoby te uważają, że ich doświadczenia nie mają charakteru czysto psychicznego.

⁵ A. OSTASZEWSKA, *Model współpracy egzorcysty z psychologiem i psychiatrą, w: Edukacja. Teologia i dialog*, t. 6, Poznań 2010.

Podczas konsultacji bada się, czy objawy mają charakter psychologiczny, tzn. czy istnieją przekonujące związki między objawami a wcześniejszymi doświadczeniami emocjonalnymi, doświadczeniami stresującymi, niezaspokojonymi ważnymi potrzebami – badamy tu zwłaszcza doświadczenia w dzieciństwie. W takich przypadkach zalecane są psychoterapia lub leczenie psychiatryczne. Leczenie psychiatryczne oznacza pomoc farmakologiczną i służy usunięciu lub złagodzeniu objawów. Podanie leków konieczne jest zawsze w przypadkach psychozy.

Jeśli stany przeżywane przez pacjenta są nieuzasadnione psychologicznie, bada się, czy w historii życia pacjenta były podejmowane decyzje o charakterze duchowym. Decyzje i fakty, a nie dowolne interpretacje, stanowią podstawę do uznania możliwości duchowej przyczyny problemów. Konsultant nie orzeka w tej sprawie, stwierdza jedynie występowanie konkretnych faktów. Diagnozę stawia egzorcysta. Pomoc w zakresie problemów o charakterze duchowym należy do posługi Kościoła, nie psychologa. Inne są przyczyny tych problemów, specyficzne objawy i potrzebne są inne formy pomocy.

Kryteria odróżniania problemów o charakterze psychologicznym od możliwych problemów o charakterze duchowym

Z psychologicznego punktu widzenia możliwości działania złych duchów (opresja, opętanie) nie można wykluczyć, gdy spełnione są jednocześnie kryteria z grupy A i grupy B (co najmniej po jednym).

Grupa A – specyficzne objawy

1. Dziwne zjawiska fizyczne wywołujące lęk: zjawy, pukanie do drzwi, znikanie i pojawianie się przedmiotów, co widzą dwie lub trzy osoby, itp.
2. Poczucie obecności obcej osoby w pokoju, doświadczanie „wybudzania ze snu” połączone z silnym lękiem i poczuciem obecności obcej osoby.

3. Objawy fizyczne bez przyczyn medycznych i psychologicznych, np. uczucie „obręczy” na głowie, zaburzenia orientacji w przestrzeni, dziwne bóle brzucha lub kaszel bez powodów medycznych połączone z nieskutecznością leków.
4. Reagowanie na rzeczy święte, sakramenty, sakramentalia i poświęcone przedmioty (np. uczucie parzenia przez medalik, wielka złość na widok krzyża), niechęć do sakramentów i sakramentaliów.
5. Poważne zakłócenia obrazu Boga, osłabienie woli, doświadczanie nieuzasadnionych psychologicznie stanów emocjonalnych, skrajna rozpacz, ciemność, pustka, chaos, niechciane myśli lub próby samobójcze, myśli o zabiciu kogoś lub próby zabicia drugiej osoby.

Grupa B – decyzje

1. Zaangażowanie w okultyzm, New Age, korzystanie z wróżb (tarot, wróżki), wywoływanie duchów, wysyłanie „ciemnych energii”, sekty, jasnowidzenie, czary, szamanizm, satanizm itp. (ogólnie szukanie nadnaturalnej mocy poza Bogiem).
2. Decyzje świadome oddające człowieka we władzę złego ducha: pisemne (np. cyrograf podpisany własną krwią), ustne, w myślach.
3. Zaangażowanie członków rodziny w praktyki okultystyczne (matki, ojca, dziadka, babki).
4. Przekleństwo rzucone przez inną osobę.
5. Inne czynniki, np. poważna krzywda finansowa nienaprawiona, uzależnienie od pornografii, narkotyków itp. (to kryterium nie jest jednoznaczne, ale na konsultacjach zdarzają się osoby przekonane o duchowym charakterze swych problemów i doświadczające sytuacji nietypowych dla problemów psychicznych).

Przykłady pytań dotyczących specyficznych objawów: Co pana skłoniło do szukania egzorcysty? Dlaczego nie szuka pan pomocy np. psychoterapeuty? Co pana niepokoi, co takiego się dzieje, że sądzi pan, że mogą to być złe duchy? Od kiedy to się dzieje? Co wydarzyło się wcześniej? Co się panu śni? Czy korzysta pan z sakramentów? Od kiedy? Czy był pan już u egzorcysty? Ile razy? Dlaczego ponownie szuka pan kontaktu z egzorcystą?

Przykłady pytań dotyczących decyzji o charakterze duchowym: Czy miał pan jakieś doświadczenia z okultyzmem (New Age, wróżki, jasnowidzenie, energie, wywoływanie duchów, czary, szamanizm, sekty itd.). Proszę wymienić wszystkie formy (ogólnie tego typu doświadczenie oznacza szukanie nadnaturalnej mocy poza Bogiem, konieczna jest decyzja). Czy podejmował pan decyzje osobiste: pisemne (cyrograf, własną krwią), ustne, w myślach, pragnienia „za wszelką cenę”. Czy w rodzinie ktoś zajmował się takimi sprawami (matka, ojciec, rodzeństwo, rodzice matki, ojca, współmałżonek)? Czy istnieje możliwość przekleństwa przez kogoś? Czy w rodzinie nie było dużej krzywdy finansowej nienaprawionej? Czy w rodzinie były jakieś szczególne nieszczęścia (samobójstwa, zabójstwa, aborcje, uzależnienia, malwersacje finansowe, choroby psychiczne, inne)?

Przykłady pytań dotyczących możliwych problemów psychicznych: Czy może pan opowiedzieć o swojej obecnej sytuacji rodzinnej? Czy może pan opowiedzieć o swojej sytuacji rodzinnej w przeszłości – jak wyglądały pana relacje z mamą, tatą w dzieciństwie? Czy leczył się pan z powodu zaburzeń psychicznych?

Jeżeli wywiad wskazuje wyłącznie na problemy psychiczne, zalecane są psychoterapia lub leczenie u psychiatry. Jeżeli nie można wykluczyć innych czynników, o charakterze duchowym, z konsultacji sporządzana jest notatka dla księdza egzorcysty, która zawiera informacje o problemach psychicznych, o ile występują, oraz przesłanki, które mogą sugerować wpływy duchowe. Osoba korzystająca z konsultacji jest informowana o przyjętych procedurach: najpierw rozmowa z księdzem, potem ksiądz podejmie decyzję o ewentualnej modlitwie, która odbywa się w kościele. W miarę potrzeby udziela się wyjaśnień. Zwraca się uwagę, że modlitwa jest częścią normalnej posługi kościoła, tak by ograniczyć możliwy stres u danej osoby.

Problemy psychiczne a wpływy duchowe

Problemy psychiczne mają przyczyny psychologiczne. W przypadkach działania złego ducha nie istnieją przyczyny psychologiczne, istnieją zaś przyczyny duchowe, zależne od decyzji. Często objawy pojawiają się lub nasilają w związku z wydarzeniami duchowymi (sakramenty, sa-

kramentalia, modlitwa) lub po nawróceniu (pacjenci mówią: „Nawróciłem się i jest gorzej”). W przypadkach gdy występują zarówno problemy psychiczne, jak i działanie złego ducha, odnosi się wrażenie, że zły duch „bazuje na zranieniach”, wzmacnia objawy psychologiczne nieraz do absurdu (np. paraliżujący lęk, rozpacz, euforia, wszechmoc).

By odróżnić wpływy duchowe od problemów psychicznych należy zwrócić uwagę na różne przyczyny. W przypadku problemów psychologicznych bada się trudne emocjonalnie doświadczenia. W przypadku domniemania problemów o naturze duchowej bada się przesłanki, czyli decyzje o charakterze duchowym. Różne są objawy specyficzne (choć część objawów może być podobna). Zwraca uwagę różna skala objawów, np. w nerwicy występuje lęk adekwatny do sytuacji psychologicznej, ale nie lęk paniczny bez przyczyn psychologicznych. W depresji występuje obniżony nastrój, nieraz bardzo głęboko, ale nie musi to być rozpacz, skrajne załamanie czy próby samobójcze. W zaburzeniach osobowości możemy się spotkać z manipulacją, złością, agresją, ale nie musi to być chęć czy próby zabicia kogoś. W psychozach występują urojenia, myśli prześladowcze, i tu obowiązuje zasada: zawsze leczyć psychozę, skierować do psychiatry.

Myśli bluźniercze i uczucie „wyrzucania z kościoła” nie są objawami specyficznymi, chociaż mogą być związane z wpływem duchowym. Pojawiają się często w nerwicy jako skutek nadmiernego obciążenia psychicznego, religijnego nałożonego sobie (wyobrażenie, że tak być powinno) albo jako skutek złości, agresji wobec jednego z rodziców – dana osoba boi się wyrazić złość wobec ojca czy matki, a wobec Boga może jej być łatwiej.

Psychoterapia

Możliwości pomocy ze strony psychoterapeuty dotyczą tylko osób z problemami psychicznymi. Terapia pomaga przede wszystkim w zidentyfikowaniu stanów emocjonalnych uzasadnionych psychologicznie i przepracowaniu ich. Pomocne jest też wzmacnianie poczucia wpływu, świadomości własnych decyzji i świadomego myślenia (czy ja chcę o tym myśleć, czy ja chcę myśleć w ten sposób). W terapii osób skierowanych

przez egzorcystę na psychoterapię z diagnozą „opętanie” podczas sesji zdarzają się stany utraty świadomości nietypowe dla problemów psychicznych (np. jako reakcja na modlitwę w myślach, o której przecież dana osoba nie może wiedzieć).

Współpraca z egzorcystami

W Ośrodku Pomocy Psychologicznej odbywają się raz, dwa razy w roku spotkania psychologów i psychoterapeutów, którzy prowadzą konsultacje dla egzorcysty, z egzorcystami archidiecezji warszawskiej. Spotkania służą wymianie doświadczeń, wyjaśnieniu wątpliwości, omówieniu wzajemnych potrzeb. Osoby korzystające z egzorcyzmu zgłaszają nieraz potrzebę delikatności w traktowaniu ich podczas modlitwy, a także potrzebę zaopiekowania się nimi po egzorcyzmie. Nieraz łatwiej mówią o tym psychoterapeucie niż księdzu.

Zakończenie

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń u pacjentów konsultowanych przed wizytą u egzorcysty można stwierdzić występowanie pewnej grupy specyficznych objawów, które powtarzają się u większości badanych, nieznających się osób. Zawsze są one związane z wcześniejszymi decyzjami o charakterze duchowym. Ten określony zestaw faktów wskazuje na występowanie innych czynników niż tylko psychologiczne.

Potwierdzeniem diagnozy o wpływach duchowych jest zanik specyficznych objawów jako skutek egzorcyzmu. Skutki egzorcyzmu są inne, niż daje psychoterapia, oprócz zaniku objawów są to np.: głęboki pokój duchowy, zmiana myślenia na pozytywne, zmiana obrazu Boga. Te zależności można zbadać metodami naukowymi.

Maybe to treat? Co-operation between exorcist and psychologist

Summary

Psychological consultations for people who want to meet exorcists take place in the Psychological Aid Centre led by the Association of Christian Psychologists in Warsaw since 2000 year. Specific symptoms, spiritual decisions and psychological background are taken into account. Spiritual influences are caused especially by involvement into occult praxis. About 15 percent of people looking for exorcists are mentally ill, about 15 percent of them are psychically healthy, about 70 percent of them have also psychical problems. Psychotherapy or psychiatric treatment are suggested if needed.

Anna Ostaszewska, psychoterapeuta i superwizor SPCh, Europejski Certyfikat Psychoterapeuty, w latach 1995-2009 przewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich, obecnie przewodnicząca Sekcji Psychoterapii SPCh, członek Zarządu Głównego SPCh, wiceprezes Europejskiego Ruchu Chrześcijańskiej Antropologii, Psychologii i Psychoterapii.
e-mail: spch@spch.pl

Marcin Jakimowicz
Katowice

DLA KOGO TA REKLAMA? FENOMEN MEDIALNY EGZORCYZMÓW

Jeden z letnich festiwali młodzieżowych nad Wisłą. Pod sceną rozsiadł się spory tłumek młodych uczestników rekolekcji. Na scenie prelegent. Opowiada od godziny o zagrożeniach duchowych. „Reiki, Silva, joga, tarot, bioenergoterapia” – sączy się z głośników. W pewnym momencie prowadzący spotkanie podnosi do góry jakąś książkę. „Wiecie, co to jest?” – pyta. „Zło!” – rzuca głośno jakiś chłopak, wzbudzając ogólny rechot. Po spotkaniu młodzi podchodzą do organizatorów rekolekcji: „Kurczę, teraz to boimy się otworzyć lodówkę. A nuż wyskoczy z niej jakiś demon?”

To nie historia wyssana z palca. Uczestniczyłem w tych rekolekcjach, widziałem reakcję młodych. Prelegent miał zapewne dobre intencje, ale ja wracając ze spotkania, zadawałem sobie jedno proste pytanie: Jak głosić Dobrą Nowinę, by ludzie nie zapamiętali z naszej gadaniny jedynie słowa „zło”?

To zwycięstwo szatana?

Temat egzorcyzmów i kapłanów wraca ostatnio w mediach jak bumerang. Arcybiskup Marek Jędraszewski, ordynariusz łódzki, 17 października 2013 roku stwierdził: „Sprawa straszenia złym duchem, wi-

dzenia złego wszędzie... Takie niebezpieczeństwo niestety istnieje i to, trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć, także – co może zabrzmieć paradoksalnie – w odniesieniu do księży, którym została zlecona misja bycia egzorcystą. Ten temat był poruszany na spotkaniu biskupów diecezjalnych w sierpniu tego roku na Jasnej Górze. (...) Tworzy się jakąś manichejską wizję świata: są siły zła, zdawałyby się nawet silniejsze niż Pan Jezus, a przecież słyszeliśmy wyraźnie – to jest zresztą tradycyjna nauka Kościoła – Chrystus swoim zmartwychwstaniem zło zwycięża. To wcale nie znaczy oczywiście, że zła nie ma. Bardzo na to zwraca uwagę Ojciec Święty Franciszek¹.

Biskup Andrzej Czaja, ordynariusz opolski, w kazaniu wygłoszonym 19 października 2013 roku do członków ruchów, wspólnot i stowarzyszeń katolickich, obecnych na kongresie w Winowie, powiedział: „Jest w nas dziwne niedowiarstwo odnośnie do Jego ostatecznego zwycięstwa nad śmiercią, piekłem i szatanem. Przejawia się to w dość częstej dzisiaj demonizacji. Prawie wszystko się już demonem wyjaśnia i główne zagrożenia dla życia wewnętrznego upatruje się w rzeczach zewnętrznych: horoskop, wahadełko. Tymczasem główne zagrożenie jest w środku – to skłonność do grzechu”².

Po tych śmiałych, jednoznacznych wypowiedziach biskupów i informacji o karze nałożonej przez o. Wojciecha Ziółka na egzorcystę o. Aleksandra Posackiego³ podanej w sieci (i w „realu”) zawrzało. Internauci nie doczytali, że zakaz publicznego sprawowania funkcji kapłańskich został nałożony, by „dać o. Posackiemu czas na refleksję co do stylu jego życia zakonnego oraz wierności w przestrzeganiu reguł i ślubów w Towarzystwie Jezusowym”. To było nieważne. Istotny był jeden wspólny refren maili, komentarzy i SMS-ów. Powracał (nomen omen) jak mantra. Brzmiał: „To zwycięstwo szatana”.

¹ T. KRZYŻAK, *Za dużo mówimy o siłach zła*, „Rzeczpospolita” 44 (1079) 2013.

² A. CZAJA, *Nie przechodźmy na poziom magii*, „Gość Niedzielny” (dodatek opolski) 42 (2013), s. 2.

³ „Zakaz ten ma mu dać czas na refleksję co do stylu jego życia zakonnego oraz wierności w przestrzeganiu reguł i ślubów w Towarzystwie Jezusowym”; *Jest decyzja zakonu ws. o. Posackiego SJ*, <http://ekai.pl/wydarzenia/polska/x72030/o-posacki-si-otrzymal-zakaz-wypowiedzi-w-mediach-i-dzialalnosci-rekolekcyjno-duszpasterskiej/> (odczyt z dn. 30.10.2013 r.).

Komentatorzy ubolewający nad kneblem nałożonym przez „liberalnych przełożonych” i wszechobecną cenzurą nawet nie zauważyli, że prawdziwym „zwycięstwem szatana” (jeśli użyjemy tej konstrukcji myślowej) są warczące słowa adresowane do biskupów i prowincjała jezuitów. W mediach pojawiło się mnóstwo wypowiedzi „ekspertów”. Najgłośniej (jak zwykle) wybrzmiały sądy najbardziej skrajne, najczęściej bagatelizujące zagadnienie i reagujące na zakazane dziś słowa „zagrożenie duchowe” lekceważącym wzruszeniem ramion.

Tymczasem ta batalia nie toczy się o to, czy informować o zagrożeniach duchowych, ale **jak** to czynić. Pytanie o to, czy pisać o pułapce bioenergoterapii czy magii, czy chować głowę w piasek, jest nonsensowne i stanowi problem typu „Mamy myć ręce czy nogi?”

Oczywiście, że pisać! Wielokrotnie w „Gościu Niedzielnym” przestrzegaliśmy przed zabawą w tarota, zaliczaniem kursów reiki czy Silvy. Problemem jest umiejętne postawienie akcentów.

„Chrześcijaństwo jest marszem życia przez cmentarze świata” – pisał w swej genialnej definicji Paul Evdokimov⁴. Światło reflektora powinno padać na słowa „marsz życia”. Naprawdę nie ma sensu zajmowanie się „cmentarzami”.

Moda na demona?

Znajomy egzorcysta był często zapraszany do szkół. Po kilkunastu prelekcjach zaczął odmawiać. Powód? Uczniowie chcieli słyszeć jedynie o manifestacjach złego ducha, o skowycie opętanych, wypluwaniu gwoździ, opresjach, agresji, bluźnierstwach i wymiotowaniu na krzyż. Nie interesował ich dalszy ciąg: opowieść o świetle, o uwolnieniu, o miłości zrywającej więzy. Zatrzymywali się na klimatach rodem z *Nocy Żywych Trupów*. „Nie chcę już więcej robić reklamy demonowi” – stwierdził znajomy kapłan i zaczął konsekwentnie odrzucać propozycje spotkań.

„Ciemność widzę, ciemność” – wołał Jerzy Stuhr w *Seksmisji*. Coraz częściej wołamy podobnie. Krzyk jest uzasadniony, bo – widać to z dnia

⁴ P. EVDOKIMOV, *Szalona miłość Boga*, Białystok 2001, s. 124.

na dzień wyraźniej – ciemności naprawdę kryją ziemię. Tyle że tej ponurej prognozy pogody nie zmienimy krzykiem i nieustannym ostrzeganiem o duchowych zagrożeniach. Czy pochłanianie ksiązek o egzorcyzmach nie grozi tym, że na każdym kroku będziemy widzieć ciemną stronę mocy i zaczniemy liczyć, ile demonów czai się na tabletkach homeopatycznych?

Pamiętam pogodną twarz o. Jacques'a Verlinde, który podczas rozmowy nieustannie wplątywał w swą opowieść słowo „światło”. W jego przypadku wypowiedzenie słów „Jezus jest Panem” w czasie spotkania modlitewnego dało więcej niż wiele modlitw o uwolnienie! Francuz mówił mi wprost: „Ciemności nie wyrzuca się przez okno wiadrem, ale włącza się światło pstryczkiem”⁵.

Czas, w którym żyjemy, to istne tornado okultyzmu, ezoteryzmu, wróżbiarstwa, magii, bioenergoterapii, a egzorcyści mają pełne ręce roboty. W ciągu piętnastu lat ich liczba wzrosła z czterech aż do 120 (w Europie więcej pracuje tylko we Włoszech). Dobro trzeba nazywać dobrem, zło – złem, to jasne. Boję się jedynie niezdrowej fascynacji „ciemną stroną”. Zachowajmy właściwe proporcje!

Absolutne posłuszeństwo

Gdy recenzowałem pierwszy numer miesięcznika „Egzorcysta”, napisałem w „Gościu Niedzielnym”: „We wstępniku Artur Winiarczyk, redaktor naczelny stwierdził jednoznacznie: «Szatan istnieje. Jednak to nie on, lecz Chrystus jest fascynujący», a jednocześnie ogromną większość tekstów poświęca podobno mniej fascynującej «ciemnej stronie mocy»⁶. Oby nie była to pułapka, w którą wpadną w kolejnych numerach autorzy miesięcznika”.

Sporo fermentu wprowadzili autorzy artykułu w „Tygodniku Powszechnym” *Egzorcyci celebryci*⁷ (na okładce wylądował Bogu ducha winny ks. Michał Olszewski). Wylali dziecko z kąpielą, bagatelizując te-

⁵ M. JAKIMOWICZ, *Prostytutka w piekle*, „Gość Niedzielnym” 41/2009, s. 26.

⁶ A. WINIARCZYK, „Egzorcysta” 1 (9) 2012, s. 1.

⁷ A. GOC, M. ŻYŁA, *Egzorcyci celebryci*, „Tygodnik Powszechny” 33 (3345) 2013.

mat i sztucznie arbitralnie ustawiając egzorcyistów i biskupów po dwóch stronach barykady. Czy słowo egzorcyisty znaczy nad Wisłą więcej niż słowo biskupa? „To nonsens – odpowiada ks. Przemysław Sawa (egzorcyista, doktor teologii, adiunkt w Zakładzie Teologii Dogmatycznej na Wydziale Teologicznym UŚ w Katowicach, założyciel Diecezjalnej Szkoły Nowej Ewangelizacji w Bielsku-Białej). – Protestuję głośno przeciwko jakiemukolwiek przeciwstawianiu egzorcyistów ich biskupom! To manipulacja. Każdy egzorcyista jest powołany przez biskupa i mu absolutnie posłuszny. Działają w jedności. Co więcej z tego posłuszeństwa płynie moc posługi uwalniania! To służba od początku do końca normowana przez Kościół, a nie działalność na własną rękę!”⁸.

Jezuista Wojciech Żmudziński na portalu Deon w głośnym artykule *Egzorcysta narzędziem Boga czy szatana?*⁹ zarzucił egzorcyistom niezdrową fascynację złem. Czy tak jest w istocie? Myślę, że to zarzut spreparowany przez media. Dziennikarze w czasie wywiadu z egzorcyistą nie rozmawiają o Światowych Dniach Młodych czy przygotowaniach do setnych Derbów Śląska tylko zadają konkretne pytania o manifestacje Złego i listę przekleństw, które wyrzuca z siebie w czasie modlitwy o uwolnienie, a później zarzucają rozmówcom, że... skupiają się na ciemnej stronie mocy. Błędne koło.

Sam znam wielu kapłanów powołanych do tej posługi i widzę, że lwia część ich nauczania stanowi opowieść o świetle.

„Fascynacja złem jest niezdrowa – nie ma wątpliwości ks. dr hab. Leszek Misiarczyk, egzorcyista w Płocku. – Gdy zostałem egzorcyistą, znajomi mówili: opowiadaj nam teraz o demonach. – Przepraszam bardzo – odpowiadałem – jestem księdzem i będę opowiadał przede wszystkim o Jezusie i Jego świetle. Wszelka koncentracja na złu jest ślepią uliczką. Wzorem naszej ewangelizacji jest to, co robił św. Paweł. On szedł i głosił Jezusa. I w konsekwencji tego głoszenia ujawniały się demony. Ale on mówił o świetle, a nie «wywoływał wilka z lasu». Głosił Jezusa, a złe duchy reagowały rykiem sprzeciwu. Jesteśmy zaproszeni do ewangelizowania.

⁸ M. JAKIMOWICZ, *Jasna sprawa*, „Gość Niedzielnym” 35 (2013), s. 26-27.

⁹ W. ŻMUDZIŃSKI, *Egzorcysta narzędziem Boga czy szatana?*, www.deon.pl (odczyt z dn. 6.08.2013 r.).

Na różnym szczeblu. Od Watykanu (powstała przecież Rada Nowej Ewangelizacji) po parafię. To jest misja Kościoła. Reszta to konsekwencje tej drogi. Zobaczmy, jak wiele uwolnień dokonuje się w czasie modlitwy uwielbienia, śpiewania pełnych radości pieśni chwały. To jedyne nasze zadanie: uwielbianie Boga. Non stop. Z drugiej strony bardzo niezdrowym zjawiskiem jest nieuwzględnianie obecności szatana w świecie. O szatanie mówi wyraźnie Biblia i Katechizm. Kto neguje jego istnienie, stawia się poza wiarą Kościoła¹⁰.

„Trzeba zmienić środek ciężkości w dyskusji nad egzorcyzmami – dopowiada ks. Michał Olszewski, egzorcysta diecezji kieleckiej. – To jest posługa miłości, a nie demonizowanie rzeczywistości. Kościół katolicki nie zajmuje się tropieniem Szatana. Kościół ma narzędzia liturgiczne pomagające osobom ochrzczonym, które na swojej drodze weszły w kontakt z siłami zła i są dręczone. Jeśli te osoby szukają pomocy, to odpowiedzią na te poszukiwania jest właśnie egzorcyzm, czyli posługa miłości Kościoła wobec tych ludzi – tłumaczy sercanin. – Nasze doświadczenie pokazuje, że to nie jest tropienie zła, tylko przychodzenie z pomocą ludziom, którzy cierpią¹¹.

„Nigdy nie demonizowałem świata, staram się wybijać innych z takiego myślenia” – dopowiada ks. Przemysław Sawa, kapłan, z którego starano się zrobić „Naczelnego Oszołoma III RP”. Cztery miesiące temu media zestawiły dwie postawy: egzorcysta z Bielska straszący duchowymi zagrożeniami i ksiądz autorytet uśmiechający się serdecznie („Adam [Nergal] to miły człowiek. Diabeł nie wchodzi przez darcie Biblii czy muzykę Behemoth. To zwykle jasełka”). „Czasami spotykam ludzi, którzy wszędzie wężą diabła. Jestem pierwszą osobą, która powie: Zaraz, zaraz. (...) Nie tędy droga – opowiada ks. Sawa. – Natomiast w posłudze ewangelizacyjnej istnieje też element uwolnienia, kwestia zagrożeń duchowych. To jeden z elementów nawrócenia i przyjęcia Jezusa jako Pana swego życia. Zarzucono mi propagowanie «ciemnej strony mocy». Tych, którzy tak napisali, zapraszam na spotkania Szkoły Ewangelizacji w Biel-

¹⁰ M. JAKIMOWICZ, *Diabeł to smutas*, „Gość Niedzielny” 27 (2011), s. 27.

¹¹ Wypowiedź w czasie promocji książki *Egzorcyzm. Posługa miłości*, Kraków, 26.04.2013 r.

sku, na spotkania modlitewne, które od lat animuję, na msze z modlitwą o uzdrowienia. Można zerknąć do moich książek (znamienny tytuł: *Zwycięstwo światłości!*), posłuchać homilii, zobaczyć uliczne ewangelizacje, porozmawiać z tysiącami osób, które zetknęły się z działalnością naszej wspólnoty. Nigdy – absolutnie nigdy – nie skupiam się na złu. Mówimy przede wszystkim o Jezusie. Pamiętajmy jednak, że On sam przestrzegał: «Bójcie się Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle». Nigdy temat ciemności nie stanowił głównego nurtu nauczania! Głoszę kerygmat, zbawienie w Jezusie, życie w obfitości, światło. Ale częścią tej opowieści jest też maleńki akapit poświęcony temu, który nam zagraża. Dodajmy: Jezus całkowicie panuje na tą ciemną rzeczywistością¹².

„Dobrze, że uwrażliwiamy dziś wiernych na działanie demona – podsumowuje ceniony krakowski rekolekcjonista, autor bestsellera *To Jezus leczy złamanych na duchu* ks. Jan Reczek. – Demaskujemy je. Ale stawiamy właściwie akcenty: pamiętajmy, że pierwszym posłaniem Kościoła jest głoszenie światu Dobrej Nowiny, a nie demona! On wychodzi w tle, przy okazji głoszenia opowieści o świetle!¹³.

Niezwykle trafny zwrot „wychodzi w tle” to kwintesencja problemu. W czasie wielotysięcznych Tyskich Wieczorów Uwielbienia nie usłyszymy litanii zagrożeń duchowych. To wieczór chwały, uwielbienia Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. A jednak podczas modlitwy przez głośniki padają słowa poznania o uwolnieniu ludzi zniewolonych tarotem, bioenergoterapią czy jakąś formą okultyzmu. Diabeł wychodzi w tle.

¹² M. JAKIMOWICZ, *Jasna sprawa*, dz. cyt., s. 26-27.

¹³ TENŻE, *Zanurzeni we Krwi*, „Gość Niedzielny” 22 (2013), s. 34-35.

To whom is this publicity?

Summary

How to preach the Good News so that the people remember from our message not only the word “bad” or “evil”? The issue of the priests involved in the ministry of healing and exorcisms turns regularly up in the media as a bad penny. The dispute does not concern the issue whether to inform about spiritual threats but how to do this effectively. Paul Evdokimov, an orthodox theologian, wrote in his book: “Christianity is a march of life across the cemeteries of the world”. The focus should be on the expression “march of life”. It makes no sense to be concerned solely about the “cemeteries of the world” and about the long list of spiritual threats with no mention about the most important reality: Christ’s victory over death.

Marcin Jakimowicz, ur. 1 czerwca 1971 roku w Katowicach, absolwent Wydziału Prawa na Uniwersytecie Śląskim, korespondent KAI, redaktor Wydawnictwa św. Jacka, dziennikarz „Gościa Niedzielnego”, autor kilkuset felietonów, reportaży, wywiadów oraz książek: *Radykalni*, *Dziennik pisany mocą*, *Dno*, *Drugie dno, czyli muzyka i świąteczny nastrój*, *Tramwaj, kefir i bułka*, *Pełne zanurzenie*, *Wyjście awaryjne*, *Ciemno, czyli jasno*.

e-mail: jakimowicze@o2.pl

ARTYKUŁY

ks. Dawid Galanciak
Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

ZNACZENIE KAPŁAŃSKIEJ ŚWIĘTOŚCI W KATECHEZIE MŁODZIEŻY

Wstęp

Ogłaszając Rok Wiary, ojciec święty Benedykt XVI napisał: „W tym Roku niezmiernie ważne będzie przypomnienie historii naszej wiary, którą cechuje niezgłębiona tajemnica, jaką jest splot świętości i grzechu. Podczas gdy pierwsza z nich ukazuje ogromny wkład, jaki wnieśli mężczyźni i kobiety we wzrost i rozwój wspólnoty przez świadectwo swego życia, to druga musi pobudzać każdego do szczerego i trwałego wysiłku nawrócenia, by doświadczyć miłosierdzia Ojca, który wychodzi na spotkanie każdego człowieka”¹.

W historię tę wpisuje się świadectwo wiary i świętości wielu kapłanów, którzy służąc Kościołowi, stanowią część jego procesu wychowawczego. Istnieje dziś potrzeba szczególnego zwrócenia uwagi na zagadnienie kapłańskiej świętości, zwłaszcza wobec wielu głosów boleśnie raniących Kościół i samych kapłanów, a także w kontekście wychowawczej obecności kapłana w szkole. Potrzebę refleksji nad kapłańską posługą wśród młodych ludzi, poszukujących drogi do własnej świętości, uzasadnia apel, jaki Jan Paweł II zawarł w książce *Dar i Tajemnica*: „Dzisiejszy

¹ BENEDYKT XVI, List apostolski *Porta Fidei* w formie *motu proprio* (2011), 13.

świat woła o kapłanów świętych! Tylko kapłan święty może stać się w dzisiejszym, coraz bardziej zsekularyzowanym świecie przejrzywym świadkiem Chrystusa i Jego Ewangelii. Tylko w ten sposób kapłan może stawać się dla ludzi przewodnikiem i nauczycielem na drodze do świętości, a ludzie – zwłaszcza młodzi – na takiego przewodnika czekają. Kapłan może być przewodnikiem i nauczycielem o tyle, o ile stanie się autentycznym świadkiem².

Świętość życia jest wymaganiem dzisiejszych czasów³. Świat potrzebuje kapłanów, którzy podejmują trud przeżywania własnego kapłaństwa jako szczególną drogę do świętości. Zadaniem prezbitera jest więc nieustanne uświadamianie sobie, jak niezbędną jest mu osobista świętość w budowaniu Kościoła i służeniu mu⁴. Jedną z form tej służby jest dzieło katechizacji, które wpisuje się w zakres podstawowych kapłańskich obowiązków. Obecność kapłana jako nauczyciela religii w szkole staje się z tej racji niezastąpioną możliwością uświęcenia młodych ludzi oraz środowiska nauczycieli. Osiągnięcie tego celu możliwe jest tylko dzięki osobistej świętości kapłana, której młodzi ludzie pragną doświadczyć także podczas szkolnych lekcji religii. Kreowanie negatywnego obrazu Kościoła i kapłaństwa we współczesnych mediach w zestawieniu z doświadczeniem świętości kapłana obecnego w szkole wywołuje zatem pozytywne zdziwienie młodzieży. Zdziwienie to z kolei rodzi pytania i mobilizuje do własnego poszukiwania sposobu na życie na podstawie doświadczenia życia kapłana, do którego młodzi ludzie chcą się upodobnić. Niniejsze opracowanie jest więc próbą spojrzenia na kapłańską świętość i jej znaczenie dla procesu katechizacji, która jest „jedną z głównych form oddziaływania duszpasterskiego na wiernych, przede wszystkim na dzieci i młodzież”⁵.

² JAN PAWEŁ II, *Dar i Tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996, s. 86.

³ Por. M. JANKOWSKI, *Jak doświadczyć katechetycznie wiarę dzisiaj?*, w: M. MAJEWSKI (red.), *Postawy katechetów*, Kraków 1996, s. 157.

⁴ Por. M. WASILEWSKI, *Kapłan XXI wieku*, „Warszawskie Studia Pastoralne” (2010) nr 11, s. 195.

⁵ KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI, *Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce* (2002), 2.

Próba określenia, czym jest świętość

Zadanie uświęcenia własnego życia jest wpisane w całokształt działań każdego chrześcijanina, a zwłaszcza kapłana. Istotą świętości jest przynależność do Jezusa Chrystusa nie statyczna, ale dynamiczna, dlatego należy ją rozumieć jako wypełnianie woli Bożej na co dzień. W kapłańskim życiu dążenie do świętości polega na codziennym sprawowaniu powinności w miłości do Boga i bliźniego⁶. Myśl tę odnajdujemy w adhortacji apostoelskiej *Pastores dabo vobis*, w której Jan Paweł II przypomniał kapłanom, że „powołanie kapłańskie jest zasadniczo wezwaniem do świętości w tej formie, która wypływa z sakramentu kapłaństwa. Świętość jest zażyłością z Bogiem, jest naśladowaniem Chrystusa ubogiego, czystego i pokornego; jest bezgranicznym umiłowaniem ludzi i oddaniem się ich prawdziwemu dobru; jest miłością Kościoła, który jest święty i pragnie, byśmy i my byli święci, bo taka jest misja, jaką powierzył mu Chrystus”⁷. Świętość tak rozumiana, jak pisze S. Kędziora, pozwala kapłanowi we współczesnym i rozbitym oraz chorym na specjalizację świecie pozostać człowiekiem całości, a więc podtrzymującym człowieczeństwo od wewnątrz. Ponadto pozwala mu być człowiekiem dla wszystkich, a nie jedynie specjalistą dla wybranych grup społecznych. Kapłan jest w stanie zrealizować tę misję tylko wówczas, gdy jest zwrócony ku Jezusowi Chrystusowi. Jeżeli jego twarz nie jest przede wszystkim zwrócona ku Chrystusowi, nie będzie też w stanie zwrócić się ku każdemu człowiekowi⁸. Bez tego ukierunkowania na Jezusa wszelkie duszpasterskie i katechetyczne wysiłki kapłana nie mają racji bytu, stają się bezcelowe. Rzeczą pożądaną jest zatem, by kapłan odznaczał się świętością życia. Ona czyni z niego lepsze narzędzie łaski sakramentalnej. Prezbiter może dzięki osobistym przymiotom doskonale oddziaływać na wiernych, dysponując ich

⁶ Por. A. ŚLIWIŃSKI, *Realizować świętość na początku XXI wieku*, „Studia Elbląskie”, t. 3, Elbląg 2001, s. 136-139.

⁷ JAN PAWEŁ II, *Posynodalna adhortacja apostoelska Pastores dabo vobis o formacji kapłanów we współczesnym świecie* (1992), 33.

⁸ Por. S. KĘDZIORA, *Świętość kapłańska jako istota święceń*, „Dobry Pasterz” (1991) nr 11, s. 149-150.

do przyjęcia łaski sakramentalnej, której jest szafarzem⁹. To oddziaływanie jest szczególnie ważne, kiedy mówimy o relacjach istniejących między kapłanem, który jest katechetą i nauczycielem religii, a młodymi ludźmi.

Nauczanie Piusa XI wskazuje, że świętość należy postrzegać jako „główną ozdobę kapłana katolickiego mającą taką wartość, że bez niej wszystkie inne zalety duszy prawie nic nie znaczą, z nią natomiast można dokonać zadziwiających rzeczy, choćby się nie posiadało innych darów w stopniu wybitnym”¹⁰. Kontynuując tę myśl, W. Skworc podczas liturgii święceń kapłańskich w 2006 roku powiedział w Tarnowie, że tylko w codziennej, wiernej służbie wykuwa się świętość księdza, która nie jest ekskluzywnym dodatkiem do kapłaństwa. Stanowi ona wyraz jego istoty, a także jest poręką skuteczności misji i gwarantem zachowania kapłańskiej tożsamości w świecie¹¹. Musimy w tym miejscu zaznaczyć, że świętości nie osiąga się wprost, niejako w pewnej izolacji od codziennych zajęć. Jedyną właściwą drogą prowadzącą do świętości jest codzienna ofiara z kapłańskiego życia, która wyraża się w gorliwym wypełnianiu posług. Godność kapłańska, którą prezbiter otrzymuje przez sakramentalne namaszczenie, domaga się od niego ofiary z niego samego, daru całopalnego, a tym samym jako konsekwencji wzrostu życia wewnętrznego, ściślejszego zespolenia z Bogiem oraz nieustannego pogłębiania osobistej świętości¹².

Świętość obowiązkiem każdego kapłana

Obowiązek świętości, która jest jednym z istotnych elementów kapłańskiej tożsamości, wynika z podstawowego faktu powierzenia przez Boga kapłanom opieki nad miejscem świętym, misji głoszenia świętych słów oraz konieczności strzeżenia świętej wiedzy. Kapłan rozkłada

bowiem swą obecnością Namiot Spotkania, dzięki któremu Bóg może być bliżej historii człowieka, a także staje się stróżem świątyni duchowej, a więc tego wewnętrznego sanktuarium, jakim jest każdy człowiek. Kapłan razem z Chrystusem Panem przychodzi, aby służyć w świątyni, a jednocześnie służyć świątyni, którą jest każdy człowiek. Przed prezbiterami stoi zatem zadanie odkrywania duchowego piękna człowieka, jego struktury oraz pielęgnowanie świadomości, że człowiek jest zamieszkiwany przez Boga. W ten sposób wyraźnie dostrzegalny staje się służebny wymiar pasterzowania i w nim znajduje uzasadnienie¹³.

Dążenie kapłana do świętości jest realizacją tego, do czego wzywa go Jezus Chrystus, kiedy mówi: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48). Stąd jednoznacznie trzeba stwierdzić, że zadanie uświęcenia jest wpisane w naturę i misję kapłańską, dlatego odnosi się nie tylko do samego kapłana, ale również do troski o święte życie katechizowanych przez niego uczniów. Zobowiązuje do tego prezbiterów Kodeks prawa kanonicznego, w którym czytamy: „Duchowni w swoim życiu z szczególnej racji obowiązani są dążyć do świętości, zwłaszcza że – będąc konsekrowani Bogu z nowego tytułu przez przyjęcie święceń – stają się szafarzami Bożych tajemnic dla służenia Jego ludowi”¹⁴.

Sposób dążenia do kapłańskiej świętości

Świętość osiąga się na drodze życia duchowego, dlatego obowiązkiem każdego kapłana, wynikającym z miłości pasterskiej, jest troska o wysoki poziom własnego życia duchowego¹⁵. Samo zaś uświęcenie dokonuje się za pomocą środków sakramentalnych i pozasakramentalnych. Wśród środków sakramentalnych niewątpliwie należy wymienić sam sakrament

⁹ Por. R. KOSTECKI, *Sakrament pokuty*, Sandomierz 1963, s. 295.

¹⁰ PIUS XI, Encyklika *Ad catholici sacerdotii* o kapłaństwie katolickim (1935), IV.

¹¹ Por. W. SKWORC, *Abyśmy nie ustali w drodze, Homilia podczas Mszy Krzyżma Świętego*, Tarnów 13.04.2006, <http://www.currenda.diecezja.tarnow.pl/archiwum/2006/06-02/art-08.php> (odczyt z dn. 22.11.2011 r.).

¹² Por. L. BALTER, *Kapłaństwo Ludu Bożego*, Warszawa 1982, s. 189-190.

¹³ Por. M. ZAWADA, *Duchowość kapłańska – refleksje biblijne (cz. 2)*, „Homo Dei” 72 (2002) nr 1, s. 76-79.

¹⁴ KODEKS PRAWA KANONICZNEGO 276 § 1.

¹⁵ Por. M. CHMIELEWSKI, *Miłość Chrystusa Dobrego Pasterza źródłem i wzorem miłości pasterskiej kapłana*, w: M. WYSOCKI (red.), *Fructus Spiritus est Caritas, Księga jubileuszowa ofiarowana Księdzu Profesorowi Franciszkowi Drączkowskiemu z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin, czterdziestopięciolecia święceń kapłańskich i trzydziestopięciolecia pracy naukowej*, Lublin 2011, s. 581.

kapłaństwa oraz Eucharystię i pokutę, jako źródła łaski uświęcającej. Natomiast pozasakramentalnymi są: modlitwa indywidualna i liturgiczna przyczyniająca się do wzrostu cnoty miłości, stanowiącej istotę doskonałości rozmyślanie, adoracja Najświętszego Sakramentu, codzienny rachunek sumienia, kierownictwo duchowe, rekolekcje kapłańskie, czytanie duchowne, lektura Pisma Świętego i dzieł ojców Kościoła, konferencje i spotkania kapłańskie, praktykowanie rad ewangelicznych¹⁶.

Sposób dążenia do kapłańskiej świętości ściśle wyraża soborowy dekret *Presbyterorum ordinis*, w którym czytamy: „Prezbiterzy osiągną świętość w sposób im właściwy, wypełniając szczerze i niezmiernie swe zadania w Duchu Chrystusowym”¹⁷. Soborowe nauczanie ponadto jasno określa tor kapłańskiej drogi do świętości: „Niech w codziennym wykonywaniu swojej służby wzrastają w miłości do Boga i bliźnich, niech zachowują więź kapłańskiej komunii, obfitują we wszelkie dobro duchowe i dają wszystkim żywe świadectwo o Bogu, współzawodnicząc z tymi kapłanami, którzy w ciągu wieków, nieraz w pokornej i ukrytej służbie, pozostawili świetlany wzór świętości”¹⁸. Pomocą w tym celu zgodnie z zaleceniami Kodeksu prawa kanonicznego mają być: posilanie życia duchowego ze stołu Pisma Świętego i Eucharystii, systematyczna modlitwa liturgią godzin, rekolekcje, rozmyślanie i pokuta oraz cześć do Bogurodzicy Dziewicy czy inne powszechne i partykularne środki uświęcenia¹⁹.

Środkiem prowadzącym do kapłańskiego uświęcenia jest realizowanie przez kapłana woli Boga, która wyraża się w jego życiu przez gorliwe pełnienie pasterskiej posługi. Tym samym zaniedbanie przez prezbitera jego pasterskich obowiązków stanowi przeszkodę na drodze do jego osobistego uświęcenia. Uświęcenie kapłana dokonuje się więc po-

¹⁶ Por. M. CHMIELEWSKI, M. KRZYWICKI, *Doskonałość kapłańska w świetle teologii polskiej okresu międzywojennego*, w: W. SŁOMKA, J. MISIUREK (red.), *Kapłan pośród ludu kapłańskiego*, Lublin 1993, s. 113-119.

¹⁷ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret *Presbyterorum ordinis* o posłudze i życiu prezbiterów, 13.

¹⁸ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium* o Kościele, 41.

¹⁹ Por. KODEKS PRAWA KANONICZNEGO 276 § 2.

przez miłość do ludzi²⁰. Szkolne lekcje religii są najdoskonalszą okazją do złożenia przez kapłana świadectwa miłości chrześcijańskiej wobec jego uczniów. W sposób szczególny winien on okazywać miłość ludziom zranionym i pogubionym, których dziś nie brakuje, zwłaszcza wśród młodzieży. Doświadczenie miłości ze strony kapłana katechety, poczucia bycia kimś ważnym i potrzebnym jest dla młodego chłopaka czy dziewczyny ponowną okazją, by mogli uwierzyć w pomoc Boga i podjąć wysiłek przemiany rzeczywistości.

Kapłan a wspólnota

Jezus Chrystus zakładając Kościół, ustanowił kapłanów, którzy zgodnie z Jego wolą głoszą Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Do właściwego wypełnienia tej misji potrzebny jest człowiek, do którego skierowane zostanie to orędzie. Człowiek, jak naucza Jan Paweł II, jest „pierwszą i podstawową drogą Kościoła”²¹. Zgodnie więc z treścią Listu do Hebrajczyków każdy kapłan „spomiędzy ludzi brany, dla ludzi jest ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga” (Hbr 5,1). Uświęcenie kapłańskie możliwe jest dzięki zaangażowaniu w życie wspólnoty, do której kapłan został posłany przez biskupa na mocy dekretu. Troska o tę wspólnotę powinna się wyrażać w byciu ze wspólnotą i we wspólnocie²². Jest ona jednocześnie troską kapłana o Kościół. Kapłańska świętość zaś ma ukierunkowanie eklezjocentryczne, dlatego konieczna jest w życiu prezbitera postawa *sentire cum Ecclesia*. Wyraża ona zjednoczenie, współmyślenie i współprzeżywanie kapłana z Kościołem rzymskokatolickim, w którego posłudze uczestniczy na mocy święceń oraz przynależności do wspólnoty hierarchicznej²³.

²⁰ Por. S. URBAŃSKI, *Stać formacja duchowa kapłana w dążeniu do mistycznej świętości*, „Studia Gdańskie”, t. 23, Gdańsk 2008, s. 325-326.

²¹ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptor hominis* (1979), 15.

²² Por. W. SZLACHETKA, *Fenomen szkół nowej ewangelizacji*, Kraków 2011, s. 56.

²³ Por. J. BRAMORSKI, *Rozpalić charyzmat Boży, Permanentna formacja kapłanów w świetle aktualnych wskazań Kościoła*, „Ateneum Kapłańskie” 145 (2005), s. 271.

Specyficzną misją, jaką kapłan ma do spełnienia we wspólnocie Kościoła, jest misja nauczania, dlatego jego obecność w środowisku szkolnym ma olbrzymie znaczenie dla ewangelizacji i uświęcenia zarówno dzieci i młodzieży, jak i nauczycieli oraz pozostałych pracowników szkoły. Ludzie ci stanowią część wspólnoty, do której kapłan jest posłany, stąd jego obowiązkiem, zgodnie ze wskazaniami Episkopatu Polski, jest własne uświęcenie także „poprzez to, co czyni, a więc również przez troskę o życie wspólnoty, która została powierzona jego pieczy. Wymaga to postępu w duchowości komunii i krzewienia jej jako fundamentalnej zasady wychowawczej wszędzie tam, gdzie kształtuje się człowiek i chrześcijanin, gdzie formują się szafarze ołtarza, duszpasterze i osoby konsekrowane, gdzie powstają rodziny i wspólnoty”²⁴.

Modlitwa drogą do świętości

Modlitwa, jak podkreśla R. Kantor, stanowi istotne kryterium samoświadomości kapłańskiej. W niej kapłan zmierza się z pytaniem: kim jestem? Mężem Bożym, duszpasterskim menedżerem czy funkcjonariuszem kościelnym? Brak modlitwy, która jest fundamentem, korzeniem i rękomią świętości w kapłańskim działaniu, osłabia duszpasterstwo i działalność katechetyczną, czyniąc je płytkimi i przypominającymi dobrze funkcjonujący zakład²⁵. Nie jest więc możliwe owocne przeżywanie kapłaństwa bez modlitwy, gdyż to właśnie ona broni kapłana przed zaniedbaniem życia duchowego oraz przed nadmiernym i szkodliwym aktywizmem. Bogactwo kapłańskiej świętości wyraża się w mistycznym zjednoczeniu z Bogiem, możliwym do osiągnięcia jedynie dzięki modlitwie²⁶.

Analizując kapłańską posługę w Kościele rzymskokatolickim, musimy podkreślić, że jej priorytetem winno być dążenie do osiągnięcia do-

²⁴ EPISKOPAT POLSKI, *Abyśmy nie ustali w drodze, List biskupów polskich do prezbiterów Kościoła w Polsce o stałej formacji kapłańskiej* (2006), 15.

²⁵ Por. R. KANTOR, *Świętość kapłana dla służenia innym*, „Polonia Sacra” (2011) nr 28 (72), s. 109.

²⁶ Por. S. URBAŃSKI, *Stala...*, dz. cyt., s. 320.

skonałości chrześcijańskiej na wzór Jezusa Chrystusa, który jest źródłem i pełnią świętości oraz punktem odniesienia kapłańskiej służby. Jezus najlepiej ofiarowuje się swemu Kościołowi w tajemnicy Eucharystii, dlatego nie można mówić o praktykowaniu chrześcijańskiej i kapłańskiej świętości, która nie byłaby zakorzeniona w życiu eucharystycznym. Kapłan zatem jako ten, który powołany jest do sprawowania Najświętszej Ofiary, winien mieć to na uwadze, ponieważ nic tak nie dopinguje księdza do osiągnięcia wysokiego stopnia moralności jak odprawienie mszy świętej, przyjmowanie Komunii i bliskość Eucharystii²⁷. Ponadto celem kapłańskiej posługi w szkole jest doprowadzenie katechizowanych do spotkania z Jezusem, obecnym w Eucharystii. Obowiązkiem kapłana wynikającym ze święceń jest modlitwa za Lud Boży, którego częścią są katechizowane przez niego dzieci i młodzież. Modlitwa ta staje się zatem jego podstawowym obowiązkiem, jeśli poważnie traktuje swoją misję i zadanie uświęcania innych. Nie można mówić o budowaniu relacji z Jezusem ani o prowadzeniu kogokolwiek do Niego z pominięciem modlitwy, dlatego staje się ona fundamentem, na którym kapłan buduje gmach swojej świętości i pozostałych działań duszpastersko-katechetycznych. Obowiązkiem kapłana nauczającego religii jest modlitwa za katechizowanych i wraz z katechizowanymi, dlatego powinien on wykorzystać ku temu każdą możliwość, zwłaszcza jeśli pragnienie modlitwy wynika z wewnętrznej potrzeby uczniów.

Osobista relacja kapłana z Jezusem podstawą uświęcenia

Zwracając się do seminarzystów w 2011 roku, Benedykt XVI powiedział: „Posługa kapłańska pozbawiona logiki świętości jest jedynie zwykłą funkcją społeczną. Jakość waszego przyszłego życia zależy od jakości waszej osobistej relacji z Bogiem w Jezusie Chrystusie, od waszych ofiar, od pomyślnego łączenia wymogów waszej obecnej formacji. W obliczu wyzwania ludzkiego życia dzisiejszy kapłan – podobnie jak kapłan jutra – jeśli chce być wiarygodnym świadkiem w służbie pokoju, sprawiedliwości

²⁷ Por. S. NOWAK, *List do kapłanów o miłości i czci Najświętszej Eucharystii*, „Dobry Pasterz” (2005) nr 29, s. 19.

i pojednania, musi być człowiekiem pokornym i zrównoważonym, mądrym i wielkodusznym²⁸. Kapłan bowiem, jak nauczał wcześniej Jan Paweł II, jest „sługą Chrystusa, ażeby z Niego jak ze źródła czerpać to wszystko, co uświęca. Uświęca przez słowo Boże, uświęca przez Eucharystię, pokutę i wszystkie sakramenty”²⁹. Dojrzałość chrześcijańska w życiu prezbitera staje się dla wiernych – zwłaszcza katechizowanych – czytelna tylko wtedy, gdy oddaje się on Jezusowi Chrystusowi i Kościołowi świętemu bez zastrzeżeń³⁰. Owo najpełniejsze oddanie jest możliwe wówczas, gdy kapłan podejmuje się każdego dnia trudu budowania osobistej relacji z Jezusem, która jest jedyną drogą do jego kapłańskiego uświęcenia. Innej drogi do świętości dla kapłana nie ma. Przypomniał o tym ojciec święty w *Pastores dabo vobis*: „Głębokie zjednoczenie z Duchem Chrystusa z jednej strony zapewnia skuteczność naszemu działaniu sakramentalnemu *in persona Christi*, z drugiej zaś domaga się także wyrażenia w żarliwej modlitwie, w konsekwentnym życiu, w miłości pasterskiej zatroskanej o zbawienie braci. Domaga się, jednym słowem, waszego osobistego uświęcenia”³¹. Uświęcenie to bez Jezusa jest niemożliwe do osiągnięcia.

Droga kapłańskiego uświęcenia jest taką samą drogą, jaką dążą wszyscy chrześcijanie, a wśród nich katechizowane dzieci i młodzież, dla których kapłan staje się pasterzem. Z tej racji *Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce* podkreśla: „Na mocy otrzymanych święceń są oni wychowawcami w wierze. Winni więc dołożyć jak największych starań, aby wierni należący do wspólnoty, którą współtworzą, nieustannie wzrastali w wierze”³².

Podstawą doskonałości kapłańskiej i głównym motywem jej osiągnięcia jest godność kapłańska jako partycypacja w godności Chrystusa Ka-

²⁸ BENEDYKT XVI, *Kapłan musi być mądry i wielkoduszny. Spotkanie z duchowieństwem, seminarzystami i świeckimi w seminarium w Ouidah, 19.11.2011*, „L'Osservatore Romano” 33 (2012) nr 1, wyd. pol., s. 14-15.

²⁹ JAN PAWEŁ II, *Prezbiterat – służebne uczestnictwo w kapłaństwie Chrystusa, Audjencja generalna 31.03.1993*, „L'Osservatore Romano” 14 (1993) nr 8-9, wyd. pol., s. 53.

³⁰ Por. A. NOWAK, *Dojrzałość chrześcijańska w życiu kapłańskim*, w: A. NOWAK, W. SŁOMKA (red.), *Dojrzałość chrześcijańska*, „Homo meditantis”, t. 11, Lublin 1994, s. 55.

³¹ JAN PAWEŁ II, *Posynodalna adhortacja apostolska Pastores...*, dz. cyt., 33.

³² KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI, *Dyrektorium...*, dz. cyt., 125.

plana i wynikająca z tego partycypacja w Jego funkcjach kapłańskich³³. Kongregacja do spraw Duchowieństwa w instrukcji *Kapłan pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej* naucza: „Sakramentalne upodobnienie do Jezusa Chrystusa dyktuje kapłanowi nowy motyw dążenia do świętości z racji powierzonej mu posługi, która jest święta ze swej natury. Nie oznacza to, że świętość, do jakiej wezwani są kapłani, ma być subiektywnie większa od świętości, do której z racji chrztu zostają powołani wszyscy chrześcijanie. Świętość jest zawsze taka sama, choć wyraża się różnorodnie, ale kapłan winien do niej dążyć z nowego motywu: by odpowiedzieć na nową łaskę, która go ukształtowała, aby uobecniał osobę Chrystusa, Głowy i Pasterza, aby był żywym narzędziem w dokonywaniu dzieła zbawienia”³⁴.

Znaczenie świętości kapłana dla procesu katechetycznego

Kapłan nie może nigdy zapominać, że Bóg łaskawie udziela swego błogosławieństwa jedynie „trudom tych nauczycieli Ewangelii, którzy wpierw z całej duszy zaczynają pracować nad własnym uświęceniem; wtedy zjawiają się obficie kwiaty i owoce ich apostołstwa”³⁵. Świętość kapłana stanowi inspirację do wzrostu w świętości zarówno katechizowanych, jak i tych, którym posługuje we wspólnocie parafialnej. Sumienne wywiązywanie się z obowiązków duszpastersko-katechetycznych jest ze strony prezbitera urzeczywistnieniem jego miłości do Boga i człowieka, a także przejawem służby. Stąd kapłańskie życie będzie najpełniej owocowało wówczas, gdy będzie je charakteryzowała pasja dążenia do świętości poprzez czyny i słowa. W ten sposób zostanie wzmocniona i jednocześnie ukierunkowana miłość pasterska prezbitera³⁶.

Korzystając z mądrości przysłowia „Słowa uczą, przykłady pociągają”, należy jednoznacznie stwierdzić, że samo wezwanie do świętości życia

³³ Por. M. CHMIELEWSKI, M. KRZYWICKI, *Doskonałość...*, dz. cyt., s. 110.

³⁴ KONGREGACJA DO SPRAW DUCHOWIEŃSTWA, *Instrukcja Kapłan pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej* (2002), 10.

³⁵ PIUS XI, *Encyklika Ad catholici...*, dz. cyt., II, 1.

³⁶ Por. S. URBAŃSKI, *Stała...*, dz. cyt., s. 328.

skierowane przez kapłana do młodych ludzi nie przynosi żadnych owoców, jeśli nie jest poparte jego osobistym świadectwem świętego życia. II Sobór Watykański przypomina jednak: „Świętość prezbiterów ogromnie przyczynia się do owocnego wypełniania ich własnej posługi. Jakkolwiek bowiem łaska Boża może dokonywać dzieła zbawienia także przez niegodnych szafarzy, to jednak Bóg woli okazywać swoje cudowne sprawy zwykłą drogą przez tych, którzy stawiają się bardziej ulegli natchnieniom i prowadzeniu Ducha Świętego, ze względu na swe ściśle zjednoczenie z Chrystusem i świętość życia, mogą mówić z Apostołem: «Żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus» (Ga 2,20)”³⁷.

Znaczenie kapłańskiej świętości dla procesu katechetycznego trafnie ujął Jan Paweł II, pisząc do kapłanów: „Każdy z was musi być święty, by pomagać także braciom w realizowaniu ich powołania do świętości”³⁸. Nie można uświęcać innych, samemu w pierwszej kolejności nie uświęcając siebie. Dobry kapłan jako katecheta dzieci i młodzieży jest w środowisku szkolnym prawdziwym animatorem, prowadzącym młodych ludzi ku świętości³⁹. Prowadzenie kogokolwiek do świętości przez kapłana, któremu byłaby ona obca, stałoby się odwzorowaniem słów Jezusa Chrystusa: „To są ślepi przewodnicy ślepych. Jeśli zaś ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną” (Mt 15,14).

Zakończenie

Obowiązek kapłańskiego dążenia do świętości, a jednocześnie biblijna podstawa permanentnej formacji kapłana pełniącego obowiązki katechety i nauczyciela religii zawiera się w pouczeniu Pana Jezusa: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48). Ponadto św. Paweł poucza: „Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu, który został ci dany za sprawą proroctwa przez nałożenie rąk kolegium prezbiterów. W tych rzeczach się ćwicz, cały im się oddaj, aby twoje

postępy widoczne były dla wszystkich” (1 Tm 4,14-15). Sumując refleksję nad świętością kapłańską, nie sposób nie odnieść się do słów Piusa XI, które zawarł w encyklice o kapłaństwie katolickim *Ad catholici sacerdotii*, pisząc w niej, że nic „Bogu nie jest miłsze, nic dla Kościoła bardziej zaszczytne, nic dla ludzi pożyteczniejsze, niż bezcenny dar świętego kapłana”⁴⁰. Mając na uwadze te słowa ojca świętego, dochodzimy do wniosku, że w procesie wychowania młodego człowieka świętość kapłana będącego katechetą i nauczycielem religii ma fundamentalne znaczenie dla uczniów. Staje się ona zaczynem świętości tych, którzy w przyszłości odpowiedzą na wezwanie Jezusa Chrystusa do służby w Kościele jako kapłani.

W tym kontekście zwrócił się do kapłanów w 2005 roku Jan Paweł II, przypominając: „Kościół potrzebuje świętych kapłanów, którzy będą «wychowawcami świętych nowego tysiąclecia». Pan was wzywa, byście byli jego apostołami przede wszystkim poprzez świętość własnego życia. Waszym zadaniem jest głosić z mocą w każdym miejscu słowo ewangelicznej prawdy, jedyne, które może przemienić do głębi serce człowieka i obdarzyć je pokojem (...). Jeśli tak jak apostoł Paweł pozwolicie Chrystusowi, by was zdobył, będziecie potrafili głosić na ulicach świata nieskończone miłosierdzie Ojca niebieskiego, «który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy» (1 Tm 2,4). Staniecie się w ten sposób wiarygodnymi nauczycielami życia zgodnego z Ewangelią i prorokami nadziei”⁴¹. Takich kapłanów potrzebuje współczesny świat i o taką refleksję nad kapłaństwem apelował w swym nauczaniu Benedykt XVI, a także czyni to papież Franciszek, który w Wielki Czwartek 2013 roku powiedział: „Tak zwany kryzys tożsamości kapłańskiej zagraża (...) wszystkim [kapłanom] i dołącza się do kryzysu cywilizacji”⁴².

⁴⁰ PIUS XI, Encyklika *Ad catholici...*, dz. cyt., III, 6.

⁴¹ JAN PAWEŁ II, *Kościół potrzebuje świętych kapłanów, Przemówienie do uczestników VI Międzynarodowego Spotkania Kapłanów odbywającego się na Malcie*, „L'Osservatore Romano” 26 (2005) nr 1, wyd. pol., s. 35.

⁴² FRANCISZEK, *Z ludem na ramionach. Msza św. Krzyżma w Wielki Czwartek* (28.03.2013), „L'Osservatore Romano” 34 (2013) nr 5, wyd. pol., s. 36.

³⁷ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret *Presbyterorum...*, dz. cyt., 12.

³⁸ JAN PAWEŁ II, Posynodalna adhortacja apostolska *Pastores...*, dz. cyt., 33.

³⁹ POR. E. MITEK, *Katecheta w środowisku szkolnym*, „Perspectiva” 6 (2007) nr 1, s. 138.

Significance of priestly sanctity in the religious education of young people

Summary

The author, analyzing Church teaching concerning the holiness of priests, concentrates on its essential relation with the religious education of young people. Beginning with the attempt of defining the term of holiness and going in the direction of giving certain ways of achieving it, the author shows the priest's relation with Jesus Christ as its foundation. The article draws readers' attention on the priestly sanctity as the need of the current times; he also accents the connection of the holiness of priests with students' aspiration to be a saint. A priest, in the role of a religious instruction teacher and religious education teacher, is responsible for not only educating young people during school classes, but also raising their awareness of being indissoluble part of Church. Thanks to his own testimony and holiness, a priest plays the role of an evangelizator among teachers and students in the school environment. Striving after holiness is an obligation arising from the need of permanent priest's formation, as well as improving his workshop as a religious education teacher.

tłum. Anita Witkowska-Szczepańska

Ks. Dawid Galanciak, kapłan diecezji toruńskiej, doktorant na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu z zakresu katechetyki, wikariusz parafii św. Anny w Lubawie, katecheta w Gimnazjum im. Biskupów Chełmińskich oraz Zespole Szkół w Lubawie. Dziedziny zainteresowań: katechetyka, metodyka nauczania.

e-mail: dawidgal@op.pl

Barbara Łysik
???

AFRYKAŃSKA WIZJA ŻYCIA WEDŁUG ADHORTACJI *AFRICAЕ MUNUS BENEDYKTA XVI*

II Zgromadzenie Specjalne Synodu Biskupów poświęcone Afryce odbywało się od 4 do 25 października 2009 roku i było kontynuacją I Synodu dla Afryki z 1994 roku. Owocem II Zgromadzenia jest adhortacja *Africae munus* Benedykta XVI, która ukazała się w listopadzie 2011 roku. Tematem przewodnim II Synodu dla Afryki była kwestia Kościoła w Afryce w służbie pojednania, sprawiedliwości i pokoju. Jak pisze we wstępie papież: „pod koniec pierwszej dekady trzeciego tysiąclecia należało ożywić naszą wiarę i naszą nadzieję, aby wnieść wkład w budowanie Afryki pojednanej, na drodze prawdy i sprawiedliwości, miłości i pokoju”¹.

Afrykańska wizja życia przedstawiona w adhortacji zawiera zarówno bolesne i trudne problemy nękające ten kontynent, jak i momenty radosne i pełne nadziei w życiu Afrykanów. I Synod dla Afryki przyrównał kontynent afrykański do człowieka schodzącego z Jerycha, który wpadł w ręce zbójców (por. Łk 10,30-37)². Ojcowie synodalni zgromadzeni na

¹ BENEDYKT XVI, Adhortacja o Kościele w Afryce w służbie pojednania, sprawiedliwości i pokoju *Africae munus* (2011), 2 (dalej: AM).

² JAN PAWEŁ II, Adhortacja o Kościele a Afryce i jego misji ewangelizacyjnej u progu roku 2000 *Ecclesia in Africa* (1995), 41 (dalej: EAfr).

II Synodzie potwierdzili, że widoczna jest poprawa kondycji Afryki, jednak w wielu jeszcze wymiarach stan kontynentu jest katastrofalny³. Jan Paweł II, inicjator obydwu Synodów dla Afryki, wielokrotnie podkreślał jej bogactwo, pochodzące głównie z jej kultur i tradycji. W przemówieniu do prezydenta Ghany mówił: „Afryka ma bowiem swoje specyficzne posłannictwo wobec świata. Jedną z oryginalnych cech tego kontynentu jest jego kulturalna różnorodność, która jest jednak przesycona pewnymi ważnymi wspólnymi wartościami: wizją świata, w której centralne miejsce zajmuje poczucie sacrum; głęboką świadomością więzi łączących naturę z jej Stwórcą; wielkim szacunkiem dla życia, jako takiego; silnym poczuciem więzi rodzinnych i wspólnotowych, które owocuje w otwartej i radosnej gościnności; szacunkiem dla dialogu, jako środka we wzajemnym uzgadnianiu różnych poglądów i intuicji; spontanicznością i radością życia, wyrażającą się w poetyckim języku, pieśni i tańcu. Wszystkie te aspekty są przejawem kultury, w której wartości duchowe są uważane za najważniejsze i najwyższe”⁴.

Afrykańska wizja świata

Benedykt XVI w adhortacji *Africae munus* przedstawia afrykańską wizję świata w sposób holistyczny, „jako rzeczywistość, która łączy i obejmuje przodków, osoby żyjące i dzieci mające się narodzić – całe stworzenie i wszystkie byty: mówiących i niemych, myślących i tych, którzy nie myślą. Wszechświat widzialny i niewidzialny”⁵. Całościowa wizja świata została już omówiona przez Benedykta XVI w kontekście rozwoju integralnego⁶ w encyklice *Caritas in veritate*. Holistyczna wi-

³ J. RÓŻAŃSKI, *Dlaczego i jak pomagać Afryce?*, „Zeszyty Naukowe Centrum Badań im. Edyty Stein” 6 (2010), s. 11.

⁴ JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do prezydenta Ghany. Afryka ma swoje specyficzne posłannictwo wobec świata*, w: *Jan Paweł II w Afryce 2 V – 12 V 1980, 12II – 19II 1982. Przemówienia i homilie*, Warszawa 1985, s. 207.

⁵ AM, 69.

⁶ Por. BENEDYKT XVI, Encyklika o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie *Caritas in veritate* (2009) (dalej: CV).

zja świata i człowieka⁷, który żyje w konkretnej rzeczywistości, z pewnością sprzyja przyjęciu orędzia zbawczego Chrystusa, a także zrozumieniu tajemnicy Kościoła jako wspólnoty. Takie spojrzenie na świat wpływa z bogactwa tradycji, kultur i religii afrykańskich, dla których życie, rodzina i kult przodków stanowią szczególną wartość. Afrykanin to człowiek religijny, mający silne poczucie sacrum. Andrzej Szyjewski w swojej książce *Religie Czarnej Afryki* przytacza cytaty za Johnem S. Mbitim ukazujący religijność Afryki: „Gdzie jest Afrykanin, tam jest jego religia; niesie on ją ze sobą w pole, gdzie sieje ziarno lub zbiera plony; zabiera ją ze sobą, gdy idzie do przyjaciół pić piwo lub wziąć udział w pogrzebie; jeśli jest wykształcony, zabiera religię ze sobą do sali egzaminacyjnej w szkole lub na uniwersytecie; jeśli jest politykiem – zabiera ją ze sobą do parlamentu”⁸. Z pewnością takie predyspozycje kontynentu afrykańskiego stają się często pomocą w zakorzenianiu Kościoła na tym terenie.

Wartość życia

Życie dla Afryki ma szczególną wartość. Już I Synod dla Afryki ukierunkowany był na ukazanie Kościoła jako jednej Rodziny Bożej. Jednak także Afryka potrzebuje dziś umocnienia i obrony tradycyjnych wartości życia rodzinnego. Potrzebuje umocnienia przesłania mówiącego,

⁷ Por. PAWEŁ VI, Encyklika o popieraniu rozwoju ludów *Populorum progressio* (1967) (dalej: PP). Paweł VI pisze o całościowej wizji człowieka w odniesieniu do rozwoju: „Rozwój, o którym mówimy, nie ogranicza się jedynie do postępu gospodarczego. Aby był prawdziwy, powinien on być zupełny, to znaczy winien przyczyniać się do rozwoju każdego człowieka i całego człowieka” (PP 14). W innym miejscu Paweł VI odwołuje się do istniejącej komunii między pokoleniami, między żyjącymi a zmarłymi: „My, którzy jesteśmy jakby spadkobiercami minionych wieków i którzy zbieraliśmy owoce pracy ludzi nam współczesnych, mamy zobowiązania wobec wszystkich ludzi. Z tej przyczyny nie godzi się nam poniechać wszelkiej troski o tych, przez których po naszej śmierci rozszerzać się będzie na przyszłość rodzina ludzka” (PP, 17).

⁸ A. SZYJEWSKI, *Religie Czarnej Afryki*, Kraków 2005, s. 31. Cytat za: J. S. MBITI, *Afrykańskie religie i filozofia*, Warszawa 1980, s. 16.

że życie ludzkie jest święte od chwili poczęcia aż po naturalną śmierć⁹. Ojcowie synodalni z jednej strony docenili wysiłek na rzecz rozwoju podejmowany przez różne instytucje pomocy międzynarodowej dla Afryki, z drugiej jednak zauważyli w wielu sytuacjach brak jednoznacznego opowiedzenia się za życiem i jego ochroną. Adhortacja po raz kolejny przywołuje nauczanie Magisterium Kościoła w kwestii aborcji: „Dziecko w łonie matki jest życiem ludzkim, które należy chronić. Aborcja, polegająca na likwidacji niewinnej istoty nienarodzonej, jest sprzeczna z wolą Bożą, gdyż wartość i godność życia ludzkiego winny być strzeżone od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Kościół w Afryce i na sąsiednich wyspach musi się angażować w pomoc i towarzyszenie kobietom i małżeństwom kuszonym przez aborcję oraz być blisko tych, które tragicznie doświadczyły, aby wychować je do szacunku dla życia”¹⁰. Kościół, wierny posłannictwu Jezusa: „Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości” (J 10,10), wypełnia swoją misję szerzenia kultury życia. Czyni to na każdym kontynencie, w zależności od warunków i kontekstu, w których znajduje się człowiek¹¹. Jednak nie tylko aborcja jest zagrożeniem dla życia. Adhortacja wymienia jeszcze kilka innych: narkotyki, nadużywanie alkoholu, malaria, gruźlica, AIDS. Najwięcej uwagi poświęcono problemowi AIDS, u którego podstaw leży kwestia natury etycznej. Benedykt XVI zauważa, że „zmiana zachowania, jakiej on wymaga – na przykład: powściągliwość płciowa, odrzucenie nieuporządkowanych postaw seksualnych, wierność w małżeństwie – stawia w ostatecznym rozrachunku pytanie o rozwój integralny, który wymaga globalnego podejścia i odpowiedzi Kościoła”¹². Apel papieża w *Africae munus* jest kontynuacją słów Jana Pawła II z *Ecclesia in Africa*, który wskazywał na katastrofalne skutki szerzącej się pandemii AIDS. Podkreślał rolę walki na polu me-

⁹ J. GÓRSKI, *Na drodze do afrykańskiego Synodu*, w: J. RÓŻAŃSKI (red.), *Ecclesia in Africa. Pojednanie, sprawiedliwość i pokój – wyzwania dla Kościoła w Afryce na początku XXI w.*, Warszawa 2006, s. 27.

¹⁰ AM, 70.

¹¹ J. RÓŻAŃSKI, *Głoszenie Ewangelii i promocja ludzka – dwa równorzędne filary działalności misyjnej*, w: J. STALA (red.), *Działalność misyjna i promocja ludzka. Teoria i praktyka ekklezjalna*, Lublin 2011, s. 52.

¹² AM, 72.

dycznym, ale przede wszystkim na polu edukacji społeczeństwa afrykańskiego w kwestiach etycznych. Jeśli walka z plagą AIDS ma być owocna, to muszą się w nią włączyć wszyscy¹³.

Walka z analfabetyzmem

Działalność misyjna Kościoła od zawsze była złączona z promocją człowieka. Rozwój szkolnictwa w Afryce był i nadal jest w głównej mierze inspirowany działalnością Kościoła. Dostęp do edukacji jest jednym z podstawowych praw człowieka, co potwierdziła Powszechna Deklaracja Praw Człowieka Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 1948 roku. Zaangażowanie Kościoła na tym polu wypływa bezpośrednio z całościowej wizji człowieka i troski o jego rozwój we wszystkich wymiarach człowieczeństwa. Rozwój edukacji jest także koniecznym wymogiem w procesie przekazywania słowa Bożego – Biblii¹⁴. Jan Paweł II w *Redemptoris missio* podkreślał, że „Kościół i misjonarze są krzewicielami rozwoju także przez prowadzone przez siebie szkoły, szpitale, drukarnie, uniwersytety, doświadczalne gospodarstwa rolne”¹⁵. Benedykt XVI w *Africae munus* podejmuje apel o walkę z analfabetyzmem, który jest jedną z przyczyn zahamowania rozwoju w Afryce. Analfabetyzm i brak edukacji są zagrożeniem życia, gdyż powodują zubożenie człowieka i często pozbawiają go należytej godności. Papież pisze, że analfabetyzm „nie zabija wprost, ale aktywnie przyczynia się do marginalizacji osoby – co jest formą śmierci społecznej – i uniemożliwia jej dostęp do wiedzy”¹⁶. Adhortacja stawia tezę, że kryzys wychowania dotknął także kontynent afrykański. Coraz częściej zauważalny jest w programach oświatowych rozdzźwięk między wiarą i rozumem¹⁷. Rozwój oświaty jest zadaniem wspólnym, powinny w nim uczestniczyć zarówno wspólnoty i instytucje katolickie, jak i państwowe.

¹³ Por. EAfr, 116.

¹⁴ J. RÓŻAŃSKI, *Głoszenie Ewangelii...*, art. cyt., s. 51.

¹⁵ JAN PAWEŁ II, Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego *Redemptoris missio* (1990), 58 (dalej: RMis).

¹⁶ AM, 76.

¹⁷ Por. tamże, 75.

Troska o ekologię

Bóg polecił człowiekowi czynić sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1,28). Ekosystem jest dobrem wspólnym całej ludzkości, dlatego też trzeba pa-trzeć na niego w kontekście nie tylko teraźniejszości, ale przede wszystkim przyszłych pokoleń. *Africae munus* podkreśla bogactwo Afryki w zasoby naturalne. Fakt ten wydaje się często utrapieniem tego kontynentu, który przez to staje się niezwykle atrakcyjny dla światowych potęg. Paradoksem jest sytuacja, w której bogactwa naturalne stają się w konsekwencji przyczyną wielkiego ubóstwa. Papież pisze: „Bóg obdarzył Afrykę wielkimi zasobami naturalnymi. W obliczu ciągłego ubóstwa jej narodów, ofiar wyzysku oraz malwersacji miejscowych i zagranicznych, bogactwo niektórych grup niepokoi ludzkie sumienia”¹⁸. Zadaniem Kościoła jest piętnować niesprawiedliwy porządek godzący w dobro wspólne kontynentu afrykańskiego. Najczęściej sytuacja przybiera postać struktur grzechu, o których mówił Jan Paweł II w *Sollicitudo rei socialis*¹⁹. II Synod dla Afryki podjął temat ekologii także w kontekście szacunku dla człowieka, gdyż te dwie kwestie ściśle się ze sobą łączą. W centrum pozostaje zawsze więź łącząca człowieka ze stworzeniem²⁰, zainicjowana przez Boga w procesie stworzenia świata. Podejmując temat ekologii stworzenia, należy stwierdzić, że „misje bardzo przysłużyły się ekologii. Jako przykład w odniesieniu do ekologii osoby ludzkiej możemy przytoczyć wielkie starania Kościoła o zniesienie niewolnictwa, następnie troskę o właściwą uprawę roli i hodowlę, zwalczanie kłusownictwa, zaangażowanie ościoła w zaopatrzenie w wodę, edukację ekologiczną”²¹. W ob-

¹⁸ AM, 79.

¹⁹ „Należy zatem podkreślić, że świat podzielony na bloki podtrzymywane przez sztywne ideologie, w których zamiast współzależności i solidarności dominują różne formy imperializmu, może być tylko światem poddanym «strukturoom grzechu». Suma czynników negatywnych, których działanie zmierza w kierunku przeciwnym niż prawdziwe poczucie powszechnego *dobra wspólnego* i potrzeba popierania go, zdaje się stwarzać – dla osób i instytucji – przeszkodę trudną do przezwyciężenia”. Cytat za: JAN PAWEŁ II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis* (1987), 36 (dalej: SRS).

²⁰ J. RÓŻAŃSKI, *Głoszenie Ewangelii...*, art. cyt., s. 54.

²¹ J. GÓRSKI, *Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii (1 Kor 9,16)*, Katowice 2013, s. 107-108.

liczu wielu negatywnych aspektów ekologicznej polityki rabunkowej w Afryce adhortacja zachęca ludzi Kościoła, a także władze państwowe, aby angażowali się w obronę podstawowych dóbr naturalnych tego kontynentu.

Instytucja państwa

Jednym z ważniejszych zadań państwa jest troska o dobro wspólne. Właściwie ukształtowana instytucja polityczna, jaką jest państwo, może się stać najlepszym narzędziem w służbie pojednania, sprawiedliwości i pokoju²². Adhortacja ukazuje rolę Kościoła we współpracy z władzami państwowymi oraz innymi instytucjami zaangażowanymi w troskę o dobro wspólne. Kościół nie może być obojętny, ale powinien wspierać afrykańskie społeczności lokalne w tym zadaniu. Jako przykład zostaje przywołane głosowanie jako przejaw poszanowania prawa. Działalność Kościoła na terenach afrykańskich ma zawierać „wspieranie dobrego przebiegu wyborów [, co] pobudzi i zachęci obywateli do rzeczywistego i aktywnego udziału w życiu politycznym i społecznym”²³. I Synod dla Afryki apelował, „by znaleźli się w Afryce święci politycy i przywódcy państw – ludzie, którzy bezgranicznie kochają swój naród i pragną raczej służyć niż panować”²⁴. Apel ten jest aktualny także i dziś, niespełna dekadę po I Synodzie. Państwa afrykańskie to stosunkowo młode organizmy polityczne, często nadal uwikłane w skorumpowane relacje i wiele konfliktów. Właśnie korupcja²⁵ jest ogromnym problemem na kontynencie afrykańskim. W *Redemptoris missio* czytamy, że „Kościół jest wezwany, aby dawać świa-

²² Por. AM, 81.

²³ Tamże.

²⁴ EAfr, 111.

²⁵ Problem korupcji w Afryce poruszała także adhortacja *Ecclesia in Africa* w p. 113: „Problemy ekonomiczne Afryki pogłębiają się na skutek nieuczciwości niektórych skorumpowanych przedstawicieli władz, którzy przy milczącej aprobacie prywatnych grup interesu, lokalnych czy zagranicznych, przywłaszczają sobie majątek narodowy, przelewając pieniądze publiczne na prywatne konta w zagranicznych bankach. Są to prawdziwe akty kradzieży, nawet jeśli mają pozory legalności”.

dectwo Chrystusowi, zajmując odważne i profetyczne stanowisko wobec korupcji świata politycznego czy ekonomicznego²⁶. Zadaniem Kościoła nie jest podejmowanie działań politycznych czy gospodarczych²⁷, ale – w poszanowaniu zasady pomocniczości – troska o dobro człowieka, przy uwzględnieniu całościowego wymiaru jego człowieczeństwa. Nauka społeczna Kościoła postuluje, że „Kościół nie może nie dostrzegać tego społecznego wymiaru swej zbawczej misji, nie może nie pouczać, nie ostrzegać swoich wiernych przed błędami i trudnościami, jakie często stwarza dla nich środowisko społeczne, i nie może im w tych trudnościach nie śpieszyć z pomocą²⁸. Benedykt XVI w adhortacji *Africae munus* zauważa, że wiele problemów w kwestii nieodpowiednio prowadzonej polityki czy gospodarki wynika z błędnego przekonania, że władza posiada tylko prawa, natomiast pozbawiona jest obowiązków. Papież przestrzega, że takie podejście rodzi samowolę²⁹.

Kolejną plagą Afryki jest wzrost przestępczości. W kontekście tego problemu II Synod dla Afryki poruszył kwestię właściwego funkcjonowania systemów sądowniczych i więziennych. Ojcowie synodalni pochylili się nad losem więźniów w Afryce, apelując, aby usunąć „przypadki pomyłek wymiaru sprawiedliwości i złego traktowania więźniów, liczne okazje niestosowania prawa, oznaczające łamanie praw człowieka³⁰. Kościół jest wezwany, aby objąć opieką duszpasterską osadzonych w zakładach karnych. W wielu placówkach misyjnych w Afryce tak się właśnie dzieje, duszpasterstwo więzienne jest prowadzone. W dokumencie wybrzmiewa także problem kary śmierci: „Wraz z członkami Synodu

²⁶ RMis, 43.

²⁷ Por. RMis, 58. „Misją Kościoła nie jest działanie bezpośrednio na płaszczyźnie ekonomicznej, technicznej czy politycznej, albo dawanie materialnego wkładu w rozwój, ale polega zasadniczo na tym, by ukazywać narodom nie jak «więcej mieć», ale jak «bardziej być», rozbudzając Ewangelią sumienia. Prawdziwy rozwój ludzki musi zapuszczać korzenie w coraz głębszej ewangelizacji”.

²⁸ J. MAJKA, *Nauka społeczna Kościoła, jej charakter i miejsce w orędziu ewangelicznym*, w: M. RYDWAŃ, L. DYCZEWSKI, A. STANOWSKI (red.), *Dokumenty Nauki Społecznej Kościoła*, cz. I, Rzym–Lublin 1987, s. 9.

²⁹ Por. AM, 82; CV, 43.

³⁰ AM, 83.

zwracam uwagę osób odpowiedzialnych w społeczeństwie na konieczność zrobienia wszystkiego, co możliwe, aby dojść do wyeliminowania kary śmierci³¹.

Troska o migrantów

Problem migracji we współczesnym świecie przybiera rozmiary wielkiego exodusu. Sprawa dotyczy szczególnie kontynentu afrykańskiego. Niestabilna sytuacja polityczna, konflikty zbrojne, kryzys ekonomiczny w wielu krajach Afryki stały się przyczyną masowej migracji ludności. I Synod dla Afryki mówił o „tragicznych rozmiarach” problemu uchodźców i wysiedlonych, wzywając do „zapewnienia im pomocy materialnej i opieki duszpasterskiej w miejscach ich pobytu w Afryce i na innych kontynentach³². Z perspektywy europejskiej nie sposób nie wspomnieć o tragediach rozgrywających się u wybrzeży włoskiej wyspy Lampedusa. Papież Franciszek w homilii wygłoszonej podczas podróży apostolskiej na Lampedusie wzywał do poczucia solidarności z tymi, którzy szukając lepszych warunków życia, często ponoszą śmierć. Franciszek mówił: „prosimy o wybaczenie obojętności wobec wielu braci i sióstr; prosimy o przebaczenie dla tych, którzy wygodnie zamknęli się we własnym dobrobycie, który znieczuli serce; prosimy o wybaczenie dla tych, którzy przez swoje decyzje na poziomie światowym stworzyli sytuacje, które prowadzą do tych dramatów³³. Adhortacja *Africae munus* powtarza apel I Synodu dla Afryki, gdyż liczba migrantów z krajów afrykańskich ciągle rośnie. Benedykt XVI zaliczył problem uchodźstwa do jednej z form ubóstwa, którego powodem jest złe zarządzanie sprawami publicznymi. „Tysiące osób usiłowały i nadal usiłują przemierzyć pustynie i morza w poszukiwaniu oaz pokoju i pomyślności, lepszej formacji i większej wolności. Niestety licznych uchodźców lub uciekinierów spotykają wszelkiego rodzaju przejawy przemocy i wyzysku, a nawet więzienia lub

³¹ Tamże.

³² EAfr, 119.

³³ FRANCISZEK, *Homilia wygłoszona na wyspie Lampedusa (08.07.2013)*.

nażbyt często śmierci”³⁴. Migracja jest problemem wielowymiarowym, dotyczy terenów zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz kontynentu afrykańskiego. Rozwiązanie tej tragicznej sytuacji ma także wieloaspektowy charakter. Musi sięgać rozwiązań na szczeblu międzynarodowym, państwowym, ale przede wszystkim musi sięgać ludzkich serc i umysłów. Potrzeba zmiany mentalności w podejściu do migrantów, aby nie traktować ich wyłącznie w kategoriach ciężaru i zagrożenia³⁵. Pomocą może być fakt, że przez pewien czas, także Jezus był migrantem. „Kościół pamięta, że Afryka była ziemią schronienia dla Świętej Rodziny, która uciekła przed krwawą władzą polityczną Heroda w poszukiwaniu ziemi, która obiecywała jej bezpieczeństwo i pokój”³⁶.

Globalizacja

Adhortacja ukazuje globalizację jako wyzwanie, które wymaga odpowiedniego podejścia. Benedykt XVI przytacza słowa encykliki *Caritas in veritate*: „Prawda o globalizacji jako procesie i jej fundamentalne kryterium etyczne opierają się na jedności rodziny ludzkiej i na jej rozwoju w stronę tego, co dobre. Trzeba więc nieustannie się angażować, aby kierunek kulturowy procesu integracji planetarnej miał charakter personalistyczny i wspólnotowy, otwarty na transcendencję”³⁷. Podkreślony został tu wymiar globalizacji w aspekcie solidarności między państwami, co przejawia się w pomocy międzynarodowej. Potrzebna jest tzw. logika daru i braterstwa³⁸. Jan Paweł II w nauczaniu społecznym Kościoła wielokrotnie podejmował temat roli solidarności w stosunkach międzynarodowych. W *Sollicitudo rei socialis* pisał: „Przewyciężając wszelkiego typu imperializmy i dążenia do utrzymania własnej hegemonii, narody silniejsze i lepiej wyposażone winny poczuwać się do moralnej odpowiedzialności za inne narody, co prowadziłyby do powstania prawdziwego

³⁴ AM, 84.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, 85.

³⁷ AM, 86. Por. CV, 42.

³⁸ Tamże.

systemu międzynarodowego, działającego na zasadzie równości wszystkich ludów i niezbędnego poszanowania właściwych im różnic”³⁹. Pozytywnym przykładem globalnej solidarności jest pomoc światowa okazywana w sytuacji klęsk żywiołowych czy innych katastrof. Współczesne środki przekazu reagują błyskawicznie na tego typu wydarzenia, dzięki czemu szanse na pomoc zostają zwiększone⁴⁰.

Afryka z pewnością jest kontynentem nadziei. Jednak z nauczania II Synodu dla Afryki przebija głęboki realizm w podejściu do sytuacji panującej w wielu państwach tego kontynentu afrykańskiego. Wizja życia i świata, jaką niesie ze sobą ten kontynent, nażbyt często konfrontowana jest z brakiem pojednania, sprawiedliwości i pokoju.

African vision of life according to the Exhortation *Africae munus* of Benedict XVI

Summary

This article presents an African view of the world portrayed in the Post-Synodal Apostolic Exhortation *Africae munus*. The document is the result of the second Synod for Africa (2009). The theme of the Synod was the role of the Church in the service of reconciliation, justice and peace. African vision of life consists of the painful problems of the continent and hopeful situation. A characteristic feature of this vision is a holistic look at the man and the world, “as something that embraces and includes ancestors, the living and those yet to be born, the whole of creation and all beings: those that speak and those that are mute, those that think and those lacking thought. The visible and invisible universe” (AM, 69). The value of life and a deep sense of the sacred are often confronted with a lack of reconciliation, justice and peace on the African continent.

³⁹ SRS, 39.

⁴⁰ AM, 87: „Dzisiaj wiadomość o jakiejś katastrofie bardzo szybko się rozchodzi po całej planecie i wzbudza często falę współczucia i konkretnych przejawów wielkoduszności”.

Dr Barbara Łysik, doktor nauk teologicznych w zakresie misjologii; absolwentka teologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego (2006); doktorat z misjologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego (2012); autorka publikacji *Misyjny wymiar Kościoła gliwickiego* (Opole 2013); członek Stowarzyszenia Misjologów Polskich.

e-mail: barbara.lysik@op.pl

Symposium
Rok XVII 2013, nr 2(25), s. 91-104

ks. Gabriel Pisarek SCJ
Wyższe Seminarium Misyjne Księży Sercanów, Stadniki

“FATE ATTENZIONE COME ASCOLTATE” (MC 4, 24)

Insegnamento sulla preghiera della *Lectio divina*

*Donaci, Signore Gesù,
di contemplarti come colui che offre alla città
parole di speranza, di grazia, di perdono, di compassione,
parole anche di condanna e di giudizio
ma sempre intrise del grande amore di Dio
per il mondo, per le nostre città, per il nostro territorio.*
– Carlo Maria Martini

Introduzione

“Sono molti i modi con cui il cristiano entra in dialogo con Dio. Tra i modelli oggi più seguiti per la preghiera cristiana, personale e comunitaria, emerge chiaramente quello della *Lectio divina*. Siamo in fronte ad una metodologia che gradualmente recupera il vero senso della meditazione cristiana”¹.

Lectio divina non è semplicemente un metodo di preghiera, *Lectio divina* è un modo di vita e di percepire e reagire alla realtà. Dunque que-

¹ G. ZEVINI, *La Lectio divina nella comunità cristiana. Spiritualità – Metodo – Prassi*, Brescia 2001, 32.

sto modo di pregare non si può ridurre soltanto a un'ora o mezzoretta di preghiera personale o comunitaria; questa preghiera è qualcosa di più che ci plasma e costruisce un nuovo rapporto non soltanto con Dio ma anche con le altre persone.

Il modo di lettura della Bibbia che si chiama *Lectio divina* non elimina gli altri metodi di preghiera, ma è a loro complementare e il suo fine specifico si ritrova nella preghiera profonda e nella contemplazione². Questo è dunque lo scopo principale della *Lectio divina*: la contemplazione.

Questo tipo di preghiera ha una sua ricca tradizione. È nata in un ambiente monastico e là è stata sviluppata, però non è una cosa esclusiva dedicata ai monaci o prevista per pochi specialisti, ma deve essere accessibile a tutta la Chiesa, perché la Parola di Dio è per tutta la Chiesa. La *Lectio divina* è un metodo profondo e potente che favorisce il corretto avvicinamento alla Parola di Dio³.

Nel medioevo la *Lectio divina* ha ricevuto la sua classica divisione in quattro parti: *lectio, meditatio, oratio e contemplatio*. Questa pratica era stata abbandonata nell'epoca moderna. Oggi grazie all'insegnamento del Concilio Vaticano II e molti papi, soprattutto Giovanni Paolo II e Benedetto XVI che incoraggiano a praticare questo metodo di preghiera, la pratica della *Lectio divina* è stata restaurata e ritorna a noi di nuovo con la forza e potenza che può avere soltanto la parola di Dio.

Uno dei frutti migliori del Concilio Vaticano II e anche del rinnovamento postconciliare è il rinnovo del rapporto con la Parola di Dio e il ritorno alla Bibbia. Secondo il Card. F. König, dal Concilio Vaticano II, soprattutto dalla Costituzione Dogmatica Sulla Divina Rivelazione (Dei Verbum), comincia la primavera Biblica nella Chiesa Cattolica⁴. Anche l'insegnamento dei Papi Giovanni Paolo II e Benedetto XVI ha la sua importanza per diffondere questo modo di pregare.

² Cf. I. GARGANO, *Iniziazione alla "Lectio divina"*, Bologna 1993, 7.

³ Cf. M. TAGGI – M. BISI, *L'Arte del dialogo*, Roma 1997, 79.

⁴ Cf. A. JANKOWSKI, *Wprowadzenie do Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym*, in: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2002, 349.

Insegnamento del Concilio Vaticano II

Possiamo trovare l'insegnamento del Concilio Vaticano II sulla *Lectio divina* soprattutto nella già nominata Costituzione Dogmatica Sulla Divina Rivelazione (Dei Verbum), nel sesto capitolo che si chiama: La Santa Scrittura nella vita della Chiesa⁵.

La Costituzione comprende l'incoraggiamento per tutti i chierici per i sacerdoti, i diaconi e i catechisti di attingere alla Sacra Scrittura. Il Concilio, esorta tutti i fedeli, soprattutto i religiosi, ad apprendere "la sublime scienza di Gesù Cristo" (Fil 3,8). *Dei Verbum* ricorda le parole di San Geronimo: "L'ignoranza delle scritture, infatti, è ignoranza di Cristo". Il Concilio anche pone l'accento che la lettura della Bibbia deve essere collegata alla preghiera. Alla fine sottolinea che i vescovi devono istruire i fedeli per leggere la Santa Scrittura soprattutto nel Nuovo Testamento⁶. Allora l'insegnamento del Concilio sulla Bibbia esorta a leggere, meditare, pregare e contemplare la Parola di Dio, in una parola stimola quest'antica e tradizionale preghiera⁷.

Possiamo dunque concludere che dopo il Concilio Vaticano II, la vita spirituale aveva una grande opportunità di riprendere ad alimentarsi della parola di Dio in modo forte e anche sistematico, perché la Santa Scrittura ha Dio come vero e reale autore⁸.

Insegnamento postconciliare

Il documento più importante che parla della *Lectio divina* si chiama: *L'interpretazione della Bibbia nella chiesa*. Nel capitolo quarto c'è il punto sotto il titolo: "Uso della Bibbia". Questo punto enumera i quattro fondamentali modi in cui si usa la Santa Scrittura. Sono: la liturgia, la *Lectio divina*, il mistero pastorale, l'ecumenismo⁹.

⁵ Cf. *Dei Verbum*, 21-26.

⁶ Cf. *Ibidem*, 25.

⁷ Cf. J. KUDASIEWICZ, *Proforystyka pastoralna, Pismo św. jako księga ludu Bożego*, in: J. SZLAGA, *Wstęp ogólny do Pisma Świętego*, Poznań 1986, 241-242.

⁸ Cf. G. ZEVINI, *La Lectio divina nella comunità cristiana. Spiritualità...*, 29.

⁹ Cf. PONTIFICIA COMMISSIONE BIBLICA, *L'interpretazione della Bibbia nella chiesa*, 3118-3140.

Dobbiamo notare che la *Lectio divina* occupa il secondo posto dopo la sacra liturgia dove si usa la Parola di Dio. Poi il documento enumera il mistero pastorale e l'ecumenismo. Allora la pratica della *Lectio divina* è importante e la Pontificia Commissione Biblica pone l'accento su questa preghiera.

La commissione riporta a noi che cosa è la *Lectio divina*: "è una lettura, individuale o comunitaria, di un passo più o meno lungo della Scrittura accolta come parola di Dio che si sviluppa sotto lo stimolo dello Spirito in meditazione, preghiera e contemplazione. (...) Lo scopo inteso è quello di suscitare e alimentare – un amore effettivo e costante – per la Sacra Scrittura, fonte di vita interiore e di fecondità apostolica, di favorire anche una migliore comprensione della liturgia e di assicurare alla Bibbia un posto più importante negli studi teologici e nella preghiera"¹⁰.

Il successivo documento che parla della *Lectio divina* è il *Catechismo della Chiesa Cattolica*. Esso spesso solleva le questioni concernenti la Sacra Scrittura, però la *Lectio divina* ne elenca soltanto due.

La prima volta, il Catechismo parla della *Lectio divina* quando discute i problemi con la Liturgia delle Ore. "La *Lectio divina*, nella quale la Parola di Dio è letta e meditata per trasformarsi in preghiera, è così radicata nella celebrazione liturgica"¹¹.

La seconda volta la *Lectio divina* è elencata quando parla della preghiera cristiana. "La preghiera cristiana di preferenza si sofferma a meditare 'i misteri di Cristo', come nella 'Lectio divina' o nel Rosario. Questa forma di riflessione orante ha un grande valore, ma la preghiera cristiana deve tendere più lontano: alla conoscenza d'amore del Signore Gesù, all'unione con lui"¹².

Il catechismo insegna che la preghiera cristiana soprattutto deve meditare i misteri di Cristo nella *Lectio divina*; ciò è fondamentale per la nostra conoscenza di Cristo e del suo amore. Allora la *Lectio divina* è "la strada" che cammina verso l'amore di Dio e ci aiuta a sperimentare il suo amore.

¹⁰ PONTIFICIA COMMISSIONE BIBLICA, *L'interpretazione della Bibbia nella chiesa*, 3125.

¹¹ *Catechismo Della Chiesa Cattolica*, 1177.

¹² *Ibidem*, 2708.

L'esortazione post-sinodale *Pastores dabo vobis* ricorda che la Bibbia ha un ruolo importante nella vita dei sacerdoti. La Santa Scrittura aiuta a trovare la propria vocazione perché quando si medita sulla Parola di Dio nel silenzio è possibile ascoltare la chiamata del Cristo. Sottolinea anche che tutta la nostra preghiera si nutre della Parola di Dio¹³.

Poi quest'esortazione addita chiaramente la *Lectio divina* come metodo di preghiera e spiega che meditare e pregare la Parola di Dio è l'elemento essenziale della formazione spirituale. Dopo continua e dice che la Parola di Dio ha la forza e la luce per scoprire la vocazione e la propria missione¹⁴.

Giovanni Paolo II nel *Pastores dabo vobis* insegna che quando c'incontriamo con la Parola di Dio, infatti, c'incontriamo con Dio stesso, con Dio che parla a noi, c'incontriamo con Cristo che è Verbo di Dio e che è la Verità, la Via e la Vita¹⁵.

Dobbiamo anche notare che la problematica della *Lectio divina* appare nell'esortazione post-sinodale *Vita consecrata* dove il Santo Padre sottolinea l'importanza della Parola di Dio nella vita non soltanto dei religiosi ma anche nella vita di tutti i Cristiani. "La Parola di Dio è la prima sorgente di ogni spiritualità cristiana" – dice il Papa¹⁶.

Giovanni Paolo II sviluppa il suo pensiero insegnando che la *Lectio divina* sostiene una relazione individuale con Dio. Egli dice ancora che questa preghiera trasferisce la Parola di Dio nella propria vita e scaglia la luce della speranza su tutta la vita Cristiana¹⁷. Il documento fa attenzione per il grande valore che ha la meditazione comunitaria della Parola di Dio perché essa aiuta al progresso della vita spirituale¹⁸.

¹³ Cf. GIOVANNI PAOLO II, *Pstores dabo vobis*, 38.

¹⁴ Cf. *Ibidem*, 47.

¹⁵ Cf. *Ibidem*.

¹⁶ Cf. *Ibidem*, *Vita consecrata*, 94.

¹⁷ Cf. *Ibidem*.

¹⁸ Cf. *Ibidem*.

Insegnamento del Grande Giubileo

Il Grande Giubileo dell'anno 2000 era anche un'occasione per rilevare l'importanza della Santa Scrittura. Nella Lettera apostolica *Tertio millennio adveniente* il Papa dice: "Per conoscere la vera identità di Cristo, occorre che i cristiani, soprattutto nel corso di questo anno, tornino con rinnovato interesse alla Bibbia"¹⁹.

L'appello a praticare la preghiera della *Lectio divina* lo possiamo trovare anche nella Lettera apostolica *Novo millennio ineunte*, che è stata pubblicata alla fine del Grande Giubileo dell'anno 2000. Il Santo Padre incoraggia le famiglie a leggere la Bibbia. Poi aggiunge: "In particolare è necessario che l'ascolto della Parola diventi un incontro vitale, nell'antica e sempre valida tradizione della *Lectio divina*, che fa cogliere nel testo biblico la parola viva che interpella, orienta, plasma l'esistenza"²⁰.

Dobbiamo notare che non a caso Giovanni Paolo II unisce in un documento due cose: la preghiera della *Lectio divina* e l'incoraggiamento al contemplare il volto divino di Cristo. La contemplazione del volto di Cristo ha la sua sorgente nella *Lectio divina* perché lo scopo principale di questo metodo è portare ogni orante come ho già detto alla contemplazione.

Insegnamento del Papa Benedetto XVI

Audacemente possiamo affermare che il pontificato di Benedetto XVI promuove la *Lectio divina* perché nel suo abbastanza corto pontificato il Santo Padre ha parlato molte volte della *Lectio divina*. Il coronamento almeno fino ad oggi del suo insegnamento sulla *Lectio divina* è ovviamente l'Esortazione Apostolica Postsinodale *Verbum Domini*, però dall'inizio del suo pontificato il Santo Padre promuove la preghiera della parola di Dio.

Il 16 settembre 2005, durante l'udienza nel Palazzo Apostolico di Castel Gandolfo, Papa Ratzinger ha parlato del Congresso su "La Sacra Scrittura nella vita della Chiesa". "Vorrei soprattutto evocare e raccomandare

l'antica tradizione della *Lectio divina*" – ha detto il Papa e poi ha continuato: "Questa prassi, se efficacemente promossa, recherà alla Chiesa – ne sono convinto – una nuova primavera spirituale. Mai si deve dimenticare che la Parola di Dio è lampada per i nostri passi e luce sul nostro cammino"²¹.

La seconda volta che Papa Benedetto XVI ha chiamato la preghiera, *Lectio divina*, è stata una meditazione in apertura dei lavori dell'XI Sinodo dei Vescovi il 2 ottobre 2005 sul tema: L'Eucaristia: fonte e culmine della vita e della missione della Chiesa. Il Santo Padre esorta che: "Dovremmo esercitare la «Lectio Divina», sentire nelle Scritture il pensiero di Cristo, imparare a pensare con Cristo, a pensare il pensiero di Cristo e così avere i sentimenti di Cristo, essere capaci di dare agli altri anche il pensiero di Cristo, i sentimenti di Cristo"²².

Papa Ratzinger ha parlato della *Lectio divina* anche domenica 6 novembre 2005, in occasione dei 40 anni dell'approvazione della *Costituzione dogmatica sulla Rivelazione – Dei Verbum*. Il Papa sottolinea che la costituzione *Dei Verbum* era la grande spinta a dare valore alla Santa Scrittura. Poi Benedetto XVI ha menzionato l'antica preghiera della *Lectio divina*. Dopo il Papa spiega come si pratica la *Lectio divina*. Egli dice: "Essa consiste nel rimanere a lungo sopra un testo biblico, leggendolo e rileggendolo, quasi 'ruminandolo' come dicono i Padri, e spremendone, per così dire, tutto il 'succo', perché nutra la meditazione e la contemplazione e giunga ad irrigare come linfa la vita concreta. Condizione della *Lectio divina* è che la mente ed il cuore siano illuminati dallo Spirito Santo, cioè dallo stesso Ispiratore delle Scritture, e si pongano perciò in atteggiamento di 'religioso ascolto'²³.

²¹ BENEDETTO XVI, *Discorso di Benedetto XVI in occasione del Congresso su "La Sacra Scrittura nella vita della Chiesa"*, 16.09.2005, [accesso: 05.05.2006], <http://www.zenit.org/italian/visualizza.php?sid=5522>.

²² BENEDETTO XVI, *Meditazione di Benedetto XVI in apertura dei lavori del Sinodo dei Vescovi*, 03.10.2005, [accesso: 05.05.2006], <http://www.zenit.org/italian/visualizza.php?sid=5693>.

²³ BENEDETTO XVI, *Angelus, Piazza San Pietro, Domenica 06.11.2005*, [accesso: 05.05.2006], http://www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/angelus/2005/index_it.htm.

¹⁹ GIOVANNI PAOLO II, *Lettera Apostolica Tertio millennio adveniente*, 40.

²⁰ Ibidem, *Lettera Apostolica Novo millennio ineunte*, 39.

Infine, vorrei sottolineare l'importanza dell'ultima esortazione apostolica di Benedetto XVI, però in questa presentazione non c'è la possibilità di mostrare tutto il ricco contenuto dell'Esortazione *Verbum Domini*, dunque ci ridurremo soltanto ad alcune citazioni che vengono da questo splendido documento.

All'inizio vorrei sottolineare l'insegnamento del Santo Padre sull'interpretazione della Sacra Scrittura. Benedetto XVI ci incoraggia a utilizzare i risultati dei moderni studi biblici, ma non solo, il Papa raccomanda anche di studiare la tradizione secolare della Chiesa, quella dell'antichità cristiana e quella del Medioevo, perché erano capaci di riconoscere i vari sensi della scrittura²⁴.

Il Santo Padre dunque scrive: "I Padri della Chiesa ci mostrano ancora oggi una teologia di grande valore perché nel suo centro sta lo studio della Sacra Scrittura nella sua integralità. Infatti, i Padri sono in primo luogo 'commentatori della sacra Scrittura'. Il loro esempio può 'insegnare agli esegeti moderni un approccio veramente religioso della sacra Scrittura'²⁵.

In seguito Benedetto XVI cita l'antico distico che presenta in modo eminente la relazione tra i diversi sensi della Sacra Scrittura:

"Littera gesta docet, quid credas allegoria,
Moralis quid agas, quo tendas anagogia.
La lettera insegna i fatti, l'allegoria che cosa credere,
Il senso morale che cosa fare, e l'anagogia dove tendere"²⁶.

"Qui notiamo – continua il Santo Padre – l'unità e l'articolazione tra senso letterale e senso spirituale. Da quest'ultimo vengono descritti i contenuti della fede, della morale e della tensione escatologica"²⁷.

Possiamo dunque confermare che la comprensione del senso letterale della Bibbia che è atteso e necessario dovrebbe essere completata da comprensione spirituale che consiste in tre sensi consecutivi: allegorico,

²⁴ Cf. A. SIEMIENIEWSKI, «Duchowa interpretacja Biblii w III wieku (na przykładzie dialogu Uczta biskupa Metodego z Olimpu)», Wrocławski Przegląd Teologiczny, 1/2011, p. 27.

²⁵ Cf. *Verbum Domini*, 37; S. AGOSTINO, *De libero arbitrio*, III, XXI, 59: PL 32, 1300; *De Trinitate*, II, I, 2: PL 42, 845.

²⁶ *Catechismo della Chiesa Cattolica*, 118.

²⁷ *Verbum Domini*, 37.

morale e analogico. Questo modo di comprendere la Sacra Scrittura era usato dai primi scrittori cristiani e dai grandi Padri della Chiesa orientale e occidentale e lo insegnavano e raccomandavano come un modo di studio sistematico del sacro testo. Era un modo di comprendere le Sacre Scritture presente fin dall'inizio del cristianesimo, anzi è confermato anche nel Nuovo Testamento, dove nella lettera di san Paolo leggiamo: "Ditemi: Voi che volete essere sotto la legge, non ascoltate voi la legge? Poiché sta scritto che Abramo ebbe due figliuoli: uno dalla schiava, e uno dalla donna libera; ma quello dalla schiava nacque secondo la carne; mentre quello dalla libera nacque in virtù della promessa. Le quali cose hanno un senso allegorico; poiché queste donne sono due patti, l'uno, del monte Sinai, genera per la schiavitù, ed è Agar. Infatti Agar, è il monte Sinai in Arabia, e corrisponde alla Gerusalemme del tempo presente, la quale è schiava coi suoi figliuoli. Ma la Gerusalemme di sopra è libera, ed essa è nostra madre" (Gal 4,21-26). Vediamo, dunque, che questo metodo di interpretare la Bibbia - cioè: letterale, allegorico, morale, e analogico - è documentato all'interno del metodo biblico d'interpretazione del testo²⁸.

Proprio sulla *Lectio divina*, il Santo Padre nella sua esortazione ci dice: "La Parola di Dio, infatti, sta alla base di ogni autentica spiritualità cristiana"²⁹. Vorrei sottolineare soltanto due cose: la prima è l'orientamento orante alla Sacra Scrittura e la seconda è la conferma che senza preghiera della Parola di Dio non esiste l'autentica spiritualità cristiana. Il Santo Padre prosegue commentando l'insegnamento del Concilio Vaticano II e dicendo che è necessario riprendere la grande tradizione patristica che sempre ha raccomandato di usare la Bibbia come mezzo che aiuta ad entrare in dialogo con Dio³⁰.

Benedetto XVI alla fine cita i pensieri del grande Origene, uno dei maestri della *Lectio divina*, che dice: "l'intelligenza delle Scritture richiede, più ancora che lo studio, l'intimità con Cristo e la preghiera. Egli

²⁸ Cf. A. SIEMIENIEWSKI, «Duchowa interpretacja Biblii w III wieku...», Wrocławski Przegląd Teologiczny, 1/2011, 28.

²⁹ *Verbum Domini*, 86.

³⁰ Cf. *Verbum Domini*, 86.

è convinto, infatti, che la via privilegiata per conoscere Dio sia l'amore, e che non si dia un'autentica *scientia Christi* senza innamorarsi di Lui. Nella *Lettera a Gregorio*, il grande teologo alessandrino raccomanda: 'Dedicati alla *Lectio* delle divine Scritture; applicati a questo con perseveranza. Impegnati nella *lectio* con l'intenzione di credere e di piacere a Dio. Se durante la *lectio* ti trovi davanti a una porta chiusa, bussala e te l'aprirà quel custode, del quale Gesù ha detto: «Il guardiano gliela aprirà». Applicandoti così alla *Lectio divina*, cerca con lealtà e fiducia incrollabile in Dio il senso delle Scritture divine, che in esse si cela con grande ampiezza. Non ti devi però accontentare di bussare e di cercare: per comprendere le cose di Dio ti è assolutamente necessaria l'*oratio*. Proprio per esortarci ad essa il Salvatore ci ha detto non soltanto: «Cercate e troverete», e «Bussate e vi sarà aperto», ma ha aggiunto: «Chiedete e riceverete»³¹.

Citando soltanto questi pochi brani dell'insegnamento del Santo Padre possiamo affermare che uno dei temi principali del pontificato di Papa Benedetto XVI è proprio la Parola di Dio, in cui il posto privilegiato trova il metodo della preghiera nominata *Lectio divina*.

Insegnamento delle otto parole chiave

Oggi la sua classica divisione è in quattro parti: *lectio*, *meditatio*, *oratio* e *contemplatio* e la *Lectio divina* è più ricca rispetto alle altre parti. Per esempio, il Card. Martini propone otto parti e suggerisce che la preghiera della *Lectio divina* è come un ponte fondato su otto pilastri. Egli propone un metodo di preghiera che dirige a poco a poco dall'analisi del testo alla modificazione della propria vita³².

Come si nota, che ci sono otto pilastri del ponte che ci conducono dal testo alla nostra vita:

1) La *lectio* consiste nel molteplice lettura del testo biblico. Dobbiamo rispondere alla domanda: "Che cosa dice il testo?". A volte ascoltiamo centinaia di volte questo brano e crediamo di conoscerlo bene e leggiamo senza attenzione e senza raccoglimento.

³¹ ORIGENE, *Epistola ad Gregorium*, 3: PG 11,92; *Verbum Domini*, 86.

³² Cf. C. M. MARTINI, *La pratica del Testo Biblico*, Casale Monferrato 2000, 10.

2) La *meditatio* risponde alla domanda: "Che cosa ci dice il brano?". In questo punto dobbiamo cercare i valori costanti e i messaggi di questo testo.

3) La *contemplatio* è il terzo grado che propone il Card. Martini. In questo momento il brano della Scrittura parla a noi e anche per noi. Qui ci mettiamo di fronte al mistero di Dio Amore, di Cristo e lo Spirito che diffonde e opera nella nostra storia.

4) L'*oratio* è il quarto gradino. Qui comincia il dialogo con Gesù Cristo. In questo momento possiamo lodare, ringraziare e domandare. Il Card. Martini richiama alla definizione di Santa Teresa d'Avila che dice che l'orazione è un intimo rapporto d'amicizia.

5) La *consolatio* nasce dopo l'*oratio*. In questo momento di preghiera si sperimenta nel cuore allegria e felicità e analogia con gli atteggiamenti evangelici. Si può anche sperimentare il tocco di Dio.

6) La *discretio* o il discernimento è il sesto grado della nostra preghiera. Possiamo notare con chiarezza la differenza tra i valori e i disvalori e anche tra valori evangelici e contraffazioni.

7) La *deliberatio* è il momento in cui dobbiamo scegliere le azioni. Dobbiamo prendere lo stile di vita che è conforme al Vangelo. Secondo il Card. Martini qui Dio tocca forte e prevale il momento mistico.

8) L'*actio* è l'ottavo e ultimo grado. In questo punto si compie un atto, un'opera che cambia il nostro cuore e trasforma la nostra vita³³.

Dobbiamo notare che nel terzo punto dove il Card. Martini mette "la *contemplatio*", Padre Gargano consiglia "l'orazio"; invece della "contemplatio" di padre Gargano, il Card. Martini mette nel quarto posto "l'orazio". Però padre Gargano propone soltanto quattro classiche divisioni della preghiera *Lectio divina* che sono molto ampie e propongono molte cose specificamente³⁴.

Ci sono altri autori che propongono differenti gradi della *Lectio divina*. Per esempio il "collatio" o "operatio"³⁵. Mi sembra che tutte queste proposte siano le "otto parole chiave" del Card. Martini.

³³ Cf. *Ibidem*, 8-10.

³⁴ Cf. I. GARGANO, *Iniziazione alla "Lectio divina"*, 25-105; I. GARGANO, *La „Lectio divina". Introduzione alla "Lectio divina"*, 7-59.

³⁵ Cf. M. TAGGI - M. BISI, *L'Arte del dialogo*, 83.

Insegnamento della Madre del Verbo

In Maria ogni credente che vorrebbe praticare questo tipo di preghiera personale o comunitaria può trovare un esempio eccellente. Ella per prima ha accolto la parola nella sua vita e per prima ha anche curato questa parola e le ha dato la vita mettendola al mondo. In seguito Maria, per tutta la sua vita ascoltava, curava e faceva crescere la parola di Dio – il Verbo incarnato. Veramente si può dire che la parola di Dio e incarnata nella vita di Lei.

“Maria è la *Vergine in ascolto*, che accoglie la parola di Dio con fede; e questa fu per lei premessa e via alla maternità divina” – insegna Papa Paolo VI³⁶. Per questo Maria è l’insegnante della preghiera perché poteva e voleva ascoltare. La capacità di ascolto non è molto comune nei tempi odierni, dunque tutti possiamo trovare un buon esempio nella Madre di Dio.

Papa Giovanni Paolo II esorta nel *Rosarium Virginis Mariae*: “La contemplazione di Cristo ha in Maria il suo modello insuperabile”. Poi nello stesso punto continua: “Alla contemplazione del volto di Cristo nessuno si è dedicato con altrettanta assiduità di Maria³⁷. Lo scopo principale della *Lectio divina*, come abbiamo già detto, è la contemplazione, dunque, nella persona della Madre di Dio sempre troviamo un esempio, perché Maria già ha passato questa strada dall’ascolto della parola alla contemplazione. Essa è anche la nostra grande protettrice davanti a Dio, soprattutto nei momenti di difficoltà e dei vari ostacoli durante la nostra pratica di *Lectio divina*.”

Giovanni Paolo II insegna anche che cosa significa contemplare con Maria. Questo, secondo il Papa, è innanzitutto un ricordo. Dobbiamo però capire che “ricordo” nel senso biblico ha in suo profondo significato, cioè indica una attualizzazione delle opere di Dio fatte nella storia della salvezza. Queste opere si attualizzano nella nostra realtà, nel nostro oggi³⁸.

³⁶ PAOLO VI, *Marialis Cultus*, 17.

³⁷ GIOVANNI PAOLO II, *Rosarium Virginis Mariae*, 10.

³⁸ Cf. GIOVANNI PAOLO II, *Rosarium Virginis Mariae*, 13.

Il Papa ci mostra anche Maria come insegnante: “Il primo dei ‘segni’ compiuto da Gesù (...) ci mostra Maria appunto nella veste di maestra, mentre esorta i servi a eseguire le disposizioni di Cristo³⁹. Per questo dobbiamo sempre ascoltare i suggerimenti che ci offre Maria non con le sue parole, ma con il suo insegnamento. Imitare l’esempio di Maria è l’ottima strada verso la contemplazione.”

Conclusione

La Parola di Dio ha un ruolo importante, anzi fondamentale nella nostra vita spirituale. Perciò dobbiamo leggere, pregare e contemplare la Parola di Dio.

Noi dobbiamo ricordare che la pratica della *Lectio divina* non è soltanto un metodo di preghiera, una conversazione o riflessione del testo biblico, anzi la *Lectio divina* è un modo di vita, un particolare rapporto dell’amicizia di Dio che ci parla nella Santa Scrittura.

La pratica della *Lectio divina* è lo strumento per rendere la Parola di Dio la compagna strettamente connessa a tutta la giornata, e attraverso essa Dio prende possesso del primo privilegiato posto nella nostra vita.

Pay attention to what you hear (Marc 4,24).
Teaching concerning the prayer of *Lectio divina*.

Summary

The prayer with the use of the word of God, *Lectio divina*, is one of the best methods to enter into the dialog with God. It has its roots in the deep Christian tradition and it keeps to be relevant even today. Over the years it assumed its classical division to: *lectio*, *meditatio*, *oratio* and *contemplatio*. From time immemorial the Church encourages people to practice this form of prayer. It was also fostered by the teaching of the Second Vatican Council, by the teaching

³⁹ GIOVANNI PAOLO II, *Rosarium Virginis Mariae*, 14.

after the Council, as well as by the popes John Paul II and Benedict XVI. These encouragements bear the fruits in the life of numerous Christian communities and in the life of many people, because it seems to be a form of prayer suitable for both: individual people and communities. This form of prayer finds also its place in many theological publications especially those concerning Christian spirituality. The best example for everyone wanting to practice *Lectio divina* was given by Mary, because it cannot be treated only as a *method* of prayer. It is something more; it is a style of life that forms the relationship with God and with other people as well. The life of Mary is distinguished exactly by this style.

Ks. dr Gabriel Pisarek, sercanin, absolwent Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie oraz Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie; teolog duchowości zajmujący się życiem wewnętrznym, kierownictwem duchowym i komunikacją interpersonalną, autor artykułów naukowych i popularnonaukowych.

e-mail: gabrielscj@poczta.onet.pl

ks. Robert Ptak SCJ

Wyższe Seminarium Misyjne Księży Sercanów, Stadniki

GŁOSIĆ ŚWIATU LOGOS NADZIEI

Posłannictwo Kościoła w świetle
Verbum Domini Benedykta XVI

Wstęp

Posynodalna adhortacja apostolska Benedykta XVI *Verbum Domini* zawiera podstawowe wytyczne do odkrywania na nowo w życiu Kościoła Słowa Bożego, będącego źródłem nieustannej odnowy oraz sercem wszelkiej działalności kościelnej¹. Głównym zadaniem i posłannictwem Kościoła, jako wspólnoty zgromadzonej wokół „Słowa, które stało się ciałem” (J 1,14), jest głoszenie światu słowa Bożego jako Dobrej Nowiny (por. 1 P 1,25). Ta „dobra nowina” mówi, że choć „Boga nikt nigdy nie widział” (J 1,18; por. 1 J 4,12) i żadne pojęcia ani słowa nie opiszą nieskończonej rzeczywistości Boga, to jednak Jezus jest prawdziwym Jego „egzegetą”. Wychodzi On od Ojca, poucza nas o Bogu (por. J 1,18) i wraca do Niego, stając się w ten sposób ostatecznym i skutecznym Słowem, doskonale wypełniającym w świecie Jego wolę².

¹ Por. BENEDYKT XVI, Adhortacja apostolska *Verbum Domini* o Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła (2010), 1 (dalej: VD).

² Por. VD, 90.

Współczesny Kościół, podejmując misję powierzoną mu przez swego Założyciela, staje przed wielkim wyzwaniem, by dzisiejszemu człowiekowi pomóc w usłyszeniu Boga, który przemawia przez swoje Słowo, przekazuje swoją miłość i zaprasza ludzi do wspólnoty w doskonałej jedności Ojca i Syna, i Ducha Świętego. W świetle prezentowanej adhortacji warto prześledzić najważniejsze zagadnienia, które nadają specyficzny rys posłannictwu Kościoła we współczesnym świecie.

Źródło i cel misji Kościoła

Soborowy dokument poświęcony misyjnej działalności Kościoła *Ad gentes* przypominał, że Kościół jest misyjny ze swej natury, gdyż bierze swój początek zgodnie z planem Ojca z posłania (*ex missione*) Syna i z posłania Ducha Świętego. Plan ten wypływa ze źródła miłości, czyli z Ojca, który będąc Początkiem bez początku, rodzi Syna, a przez Niego Ducha Świętego. W swojej bezgranicznej i pełnej miłosierdzia łaskowości stwarza świat i człowieka, zapraszając go do uczestnictwa w życiu i chwale pełnej szczęścia. To objawiające i obdarzające łaską działanie Boga nie tylko ma ukierunkowanie indywidualne, ale i uwzględnia więzi międzyludzkie i zmierza do utworzenia ludu, społeczności, a dokładniej wspólnoty o charakterze bosko-ludzkiej *communio*. To zadanie zostało w sposób wyjątkowy powierzone Kościołowi katolickiemu, w którym trwa (*subsistit*) prawdziwy Kościół Chrystusowy³. Kościół, w ujęciu teologii katolickiej, jest posłany przez Boga do narodów, aby był powszechnym sakramentem zbawienia. Głosi wszystkim ludziom Ewangelię w duchu *katolikos*, wypełniając nakaz swego Założyciela. Kościół oparty na fundamencie apostołów, idąc śladami Chrystusa, przekazuje słowo prawdy, aby na całym świecie głoszone królestwo Boże⁴.

W swoim posłannictwie Kościół staje się zatem najpierw „adresatem” objawienia Bożego, a następnie jego „zwiastunem”. Zmartwychwstały Chrystus włącza swoich apostołów i wszystkich uczniów w swo-

³ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 8 (dalej: KK).

⁴ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret o misyjnej działalności Kościoła *Ad gentes*, 1-2 (dalej: DM).

je życie i misję, uzdalniając ich jednocześnie do owocnego głoszenia słowa wszystkim narodom (por. Mt 28,16-20). Pierwotne doświadczenie wspólnoty chrześcijańskiej opierało się na przepowiadaniu słowa Bożego i świadectwie życia (por. Dz 6,7). Przepelnione było ono orędziem nadziei, a dokładniej jej treść stanowił „Logos nadziei” (por. 1 P 3,15), gdyż człowiek potrzebuje „wielkiej nadziei”, jaką jest „ten Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca”⁵. Kościół jest w swej istocie misyjny, gdyż nie może zatrzymać dla siebie słów życia wiecznego, które zwiastuje Jezus Chrystus wszystkim ludziom. Również człowiek współczesny, często nie do końca świadomie, potrzebuje tego orędzia i pragnie słów Pańskich, dlatego chrześcijanie są odpowiedzialni za przekazanie tego, co sami dzięki łasce otrzymali.

Benedykt XVI wyraźnie przypomina w *Verbum Domini* o konieczności ożywienia w Kościele ducha misyjnego, charakterystycznego dla pierwszych chrześcijan, którzy wierzyli, że jedyny i prawdziwy Bóg objawił się najpierw w stworzeniu, następnie w dziejach Izraela i wreszcie w swoim Synu, aby wszyscy ludzie mogli Go poznać⁶. Przykładem tego może być działalność ewangelizacyjna św. Pawła, który w swoim życiu ukazywał najlepiej sens misji chrześcijańskiej i jej powszechność. Apostoł Narodów na ateńskim Areopagu (por. Dz 17,16-34) rozpoczyna dialog z przedstawicielami różnych kultur, którzy przyjmują istnienie Boga „Nieznanego-Znanego”. Nowość Pawłowego orędzia dotyczy wszystkich narodów, dla których Bóg sam się objawił i otworzył im drogę do siebie. Przekazywanie słowa Bożego wszystkim ludziom, w każdym czasie i miejscu, staje się zatem fundamentem wszelkiej działalności Kościoła. Duch Święty kształtuje uczestników jego misji, aby przekazywali słowo całym życiem i odkrywali konieczność i piękno Jego głoszenia, a w ten sposób, by przybliżało się królestwo Boże. Uczniowie uświadamiają sobie, że jest ono obecne w Osobie Zmartwychwstałego, a zakorzenia się i wzrasta w człowieku poprzez tajemniczą z Nim więź. Chrystus staje się rozpoznawalny jako *Autobasileia*, czyli „Królestwo Boże wcielone lub wosobione w Niego”⁷.

⁵ BENEDYKT XVI, Encyklika *Spe salvi* o nadziei chrześcijańskiej (2007), 31.

⁶ Por. VD, 92.

⁷ Por. R. SKRZYPCZAK, *Kościół misyjny według Jana Pawła II*, Lublin 2005, s. 195.

Wszyscy ochrzczeni są odpowiedzialni za to przepowiadanie, gdyż misja głoszenia słowa Bożego wypływa z sakramentu chrztu i z przynależności do Ciała Chrystusa, którym jest Kościół. Jako tajemnica komunii jest on misyjny, dlatego każdy wezwany jest do tego, by zgodnie ze swoim stanem głosić zbawcze orędzie. Jako pierwsi wezwani są do tego biskupi, prezbiterzy i diakoni, którzy oddając całkowicie swoje życie na służbę Słowu, nauczają, sprawują sakramenty i kierują wiernymi, by mogli oni autentycznie poznawać Pisma. Podobnie osoby konsekrowane podejmują się zadania głoszenia słowa Bożego w *missio ad gentes* oraz wchodzą odważnie i śmiało na nowe drogi ewangelizacji oraz podejmują nowe wyzwania, by skutecznie głosić słowo Boże⁸. Także osoby świeckie powinny świadczyć o Ewangelii w życiu codziennym i w ten sposób realizować prorockie zadanie wynikające z ich chrztu. Synod zauważa, że również ruchy kościelne oraz nowe wspólnoty są dla Kościoła obecnie siłą w dziele ewangelizacji i inspiracją do szukania nowych form głoszenia słowa Bożego.

Missio ad gentes i nowa ewangelizacja – wartość świadectwa

W przekonaniu uczestników synodu oznaką dojrzałości wspólnoty kościelnej jest jej misyjny zapał. Kościół nie może się ograniczyć jedynie do duszpasterstwa ochrzczonych, mniej lub bardziej praktykujących, lecz musi się zaangażować w *missio ad gentes*. Wzywa zatem swoich wiernych do głoszenia słowa Bożego jako zbawczej prawdy, której potrzebuje każdy człowiek w każdym czasie. Trzeba to czynić, opierając się nie na ludzkiej mądrości, lecz na mocy Bożej (por. 1 Kor 2,5), i poszukiwać odpowiednich środków, aby do wszystkich dotarło Słowo, które zbawia (por. Rz 1,14)⁹. Na początku trzeciego tysiąclecia nadal żyją ludzie,

⁸ Por. KONGREGACJA INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO, Instrukcja *Rozpocząć na nowo od Chrystusa. Odnowione zaangażowanie życia konsekrowanego w trzecim tysiącleciu* (2002), 37 (tekst polski: Pallottinum, Poznań 2002).

⁹ Por. VD, 95.

którzy nie słyszeli Dobrej Nowiny, a wielu chrześcijan potrzebuje re-ewangelizacji, aby mogli ponownie doświadczyć mocy płynącej z Ewangelii. Wiele krajów, niegdyś bogatych w wiarę i powołania, obecnie oddala się od swoich chrześcijańskich korzeni, ulegając świeckiej kulturze. Stąd też Kościół zachęca chrześcijan do ponownego odkrycia drogi kroczenia za Chrystusem¹⁰.

W działaniach Kościoła, zarówno w wymiarze *missio ad gentes*, jak i na polu nowej ewangelizacji, istotny jest wewnętrzny związek między przekazywaniem Słowa i świadectwem chrześcijańskim. Duch Święty, który kieruje działalnością Kościoła Chrystusowego, stoi u początku ewangelizacji, Kościół zaś staje się jej narzędziem, poszukując stale nowych form przekazu słowa Bożego. Wiarygodność tego, co się głosi, jest uzależniona od wspomnianego związku ze świadectwem, które nadaje przekazywanym treściom wymiar egzystencjalny. Wzajemna zależność słowa i świadectwa nawiązuje do sposobu, w jaki Bóg przemówił do człowieka w tajemnicy wcielenia swego Słowa. Słowo Boże, o którym mówi Pisma, przekazywane jest poprzez chrześcijańskie świadectwo. Wiarygodni świadkowie Ewangelii sami także przekonują się o skuteczności słowa Bożego w tych, którzy je z wiarą przyjmują¹¹.

W omawianej adhortacji głoszenie słowa Bożego rzuca nowe i wyraźniejsze światło na ludzką egzystencję, uwrażliwiając w ten sposób sumienia, skłaniając do zastanowienia się nad życiem. Zarówno każde indywidualne życie, jak i całe dzieje ludzkości będą podlegać osądowi Boga. Przypomina nam o tym opis sądu ostatecznego przekazany przez Ewangelię: „Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale, a z Nim wszyscy aniołowie, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody” (Mt 25,31-32). Tekst ten przypomina, że wszyscy muszą zdać sprawę ze swego życia, szczególnie zaś z odniesień do „braci najmniejszych”, z którymi utożsamia się sam Jezus: „Byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście

¹⁰ Por. BENEDYKT XVI, *Homilia podczas liturgii eucharystycznej inaugurującej XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów*, „L'Osservatore Romano” 29 (2008) nr 12, wyd. pol., s. 8.

¹¹ Por. VD, 97.

Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przydzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25,35-36). Głoszenie Ewangelii polega więc w praktyce na czynieniu dobra i podejmowaniu działań na rzecz sprawiedliwości, pokoju i pojednania¹².

Synod przypomniiał, że zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości i przemiany świata jest kluczowe dla prowadzonej przez Kościół ewangelizacji. W świetle słowa Bożego może on łatwiej rozpoznać znaki czasów obecne w dziejach. Znaki te skłaniają do kierowania się prawością oraz podjęciem wysiłków, aby uczynić świat bardziej sprawiedliwym. W konsekwencji chodzi o to, aby hierarchię dóbr, kryteria oceny, postawy i nawyki myślowe oraz wzorce postępowania budować na fundamencie słowa Bożego, zgodnie ze zbawczym planem¹³. Osoby zaangażowane w działalność polityczną i społeczną powinny czerpać ze słowa Bożego natchnienie do działań mających na uwadze prawdziwe dobro z poszanowaniem godności każdej osoby. Co prawda misją Kościoła nie jest przede wszystkim budowanie bardziej sprawiedliwego społeczeństwa, niemniej jednak posiada on prawo i obowiązek wypowiedzania się w sprawach etycznych i moralnych, dotyczących dobra jednostek i społeczeństw. Świeccy chrześcijanie bezpośrednio zaangażowani w działalność społeczną i polityczną powinni się formować w duchu Ewangelii i kierować zasadami nauki społecznej Kościoła¹⁴.

Dzisiejsza sytuacja człowieka, często uwikłanego w krwawe konflikty i napięcia utrzymujące się na naszym globie, bardziej niż kiedykolwiek zachęca, by na nowo odkryć słowo Boże jako źródło pokoju i pojednania (por. 2 Kor 5,18-20; Ef 1,10). Chrystus stał się naszym pokojem, burząc

¹² Por. VD, 99.

¹³ Por. PAWEŁ VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* o ewangelizacji w świecie współczesnym (1975), 18 (dalej: EN).

¹⁴ Por. VD, 100. Benedykt XVI zwraca także uwagę na to, że szerzenie słowa Bożego służy uznaniu i poszanowaniu praw ludzkich. Dotyczy to obrony praw, które są powszechne, nienaruszalne i niezbywalne. Dzięki głoszeniu tych praw przez Kościół godność ludzka jest bardziej uznawana jako wartość zakorzeniona w samym Bogu, który obdarzył nią swoje stworzenie, a Jezus poprzez swoje wcielenie, śmierć i zmartwychwstanie przyjął i odkupił (por. VD, 101).

rozdzielające nas mury wrogości (por. Ef 2,14), zwłaszcza tej na tle religijnym. Stąd też papież przypomina z mocą, że religia nigdy nie może usprawiedliwiać nietolerancji i wojen – nigdy nie można zabijać w imię Boga¹⁵. Co więcej, każda religia powinna kształtować relacje społeczne na podstawie wartości etycznych. Chrześcijanie i wszyscy ludzie dobrej woli powinni pracować na rzecz pojednania i budowy społeczeństwa bardziej sprawiedliwego i żyjącego w pokoju. Moc słowa Bożego, które przypomina nam, że pokój jest możliwy, a my powinniśmy być jego narzędziami, dochodzi do głosu właśnie tam, gdzie ludzkie słowa zostają zagłuszone przez przemoc i szcęk oręża¹⁶.

Współczesne zaangażowanie Kościoła na rzecz sprawiedliwości, pojednania i pokoju między ludźmi w świecie czerpie z czystego i obfitego źródła miłości objawionej przez Boga w Chrystusie. Istnieje ścisły związek między słuchaniem słowa Bożego z miłością a bezinteresowną służbą ludziom. Trzeba zatem przekładać treść wysłuchanego słowa Bożego na codzienne uczynki miłości. To natomiast sprawia, że głoszenie Ewangelii staje się wiarygodne pomimo typowych dla człowieka niedoskonałości¹⁷. Jezus dał nam przykład, gdyż głosząc Dobrą Nowinę, dobrze czynił wszystkim (por. Dz 10,38). Słuchanie słowa Bożego i wprowadzanie go w życie prowadzi do postawy miłości i sprawiedliwości wobec wszystkich, a zwłaszcza ubogich. Nawet w najbardziej sprawiedliwej społeczności nie można zapominać o miłości, która zawsze będzie konieczna¹⁸. O jej znaczeniu i wartości w życiu chrześcijanina powiedział apostoł Paweł, wskazując, że jest ona cierpliwa i łaskawa, nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie jest bezwstydną, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko

¹⁵ Por. BENEDYKT XVI, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2007*, „L'Osservatore Romano” 28 (2007) nr 2, wyd. pol., s. 6.

¹⁶ Por. VD, 102.

¹⁷ Por. BENEDYKT XVI, *Homilia na zakończenie XII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów*, „L'Osservatore Romano” 30 (2009) nr 1, wyd. pol., s. 33.

¹⁸ Por. TENŻE, Encyklika *Deus caritas est* o miłości chrześcijańskiej (2005), 28 (dalej: DCE).

przetrzyma, bo Miłość nigdy nie ustaje (por. 1 Kor 13,4-8). Zatem miłość bliźniego, która wypływa z miłości ofiarowanej nam przez Boga, wymaga stałego wysiłku, by w słowie Bożym szukać siły do jej zrozumienia, przyjęcia i dzielenia się nią.

Głosić słowo Boże każdemu człowiekowi

Posłannictwo Kościoła, który głosi „Logos nadziei” współczesnemu światu, realizuje się poprzez głoszenie słowa Bożego przekładające się na język miłości. Tym językiem Kościół stara się przemawiać do każdego człowieka i w każdym czasie. Swoim przepowiadaniem obejmuje także nowe pokolenia ludzi młodych, którzy są jego przyszłością. To właśnie w okresie dorastania następuje u młodych spontaniczne otwieranie się na słowo Boże i szczerę pragnienie poznania Jezusa. W młodości pojawiają się pytania na temat sensu życia i celowości egzystencji. Prawdziwą i wyczerpującą odpowiedź na te pytania może dać jedynie sam Bóg. Stąd też Kościół pomaga młodym ludziom w odkrywaniu Pisma Świętego, by stało się dla nich życiowym kompasem niezawodnie wskazującym drogę. Kontakt ze słowem Bożym pomaga ludziom młodym podjąć również decyzję wyboru życia konsekrowanego i kapłaństwa. Potrzeba zatem w ich życiu autentycznych świadków i nauczycieli, którzy będą iść razem z nimi i uczyć ich przekazywania Ewangelii rówieśnikom, by sami stali się w ten sposób wiarygodnymi świadkami Słowa¹⁹.

Zastanawiając się nad współczesną misją ewangelizacyjną Kościoła, synod zwrócił także uwagę na niespotykane dotąd rozmiary zjawiska migracji. Z jednej strony pojawia się niecierpiąca zwłoki potrzeba udzielenia niektórym ludziom schronienia oraz umożliwienia im lepszych warunków życia, ochrony zdrowia i pracy, z drugiej natomiast wyłania się problem integralności społeczeństw i bezpieczeństwa narodów. W krajach tradycyjnie chrześcijańskich mamy do czynienia z napływem ludzi nieznanymi Chrystusa lub mających Jego zniekształcony obraz. Podobnie sami chrześcijanie emigrują do krajów, gdzie trzeba nieść orędzie Chry-

¹⁹ Por. VD, 104.

stusa i wyraźnie dawać świadectwo przynależności do Niego. Zarówno jedna, jak i druga sytuacja stwarza nowe możliwości głoszenia słowa Bożego²⁰. Migranci-chrześcijanie potrzebują opieki duszpasterskiej, by nie utracili wiary, umacniali ją i przekazywali ewangeliczne orędzie. Kościoły lokalne, zwłaszcza na poziomie diecezji, powinny natomiast wykorzystać zjawisko migracji do odkrycia nowych form głoszenia Ewangelii. Odpowiednio do swoich możliwości winny przyjąć braci w wierze i pobudzić ich do głoszenia słowa Bożego tak, by stali się oni świadkami zmartwychwstałego Jezusa, który jest nadzieją świata²¹.

Ojcowie synodalni zwrócili uwagę również na potrzebę głoszenia słowa Bożego ludziom, których dotknęły choroba i cierpienie, zarówno w wymiarze fizycznym, psychicznym, jak i duchowym. W tych bowiem doświadczeniach życiowych mocniej dochodzą do głosu pytania dotyczące ostatecznego sensu życia. W obliczu tajemnicy cierpienia, gdy słowo człowieka nie znajduje właściwego jej wyjaśnienia i uzasadnienia, zwłaszcza w społeczeństwach przyjmujących nadrzędną wartość zdrowia i dobrobytu, jedynie słowo Boże może właściwie „wytłumaczyć” to zjawisko. Wiara, która rodzi się z przyjętego słowa Bożego, pomaga nam zrozumieć godność życia ludzkiego, także wówczas gdy jest ono dotknięte cierpieniem. Objawienie mówi nam, że Bóg powołał człowieka do życia i szczęścia, jednak w następstwie grzechu pojawiły się choroba i śmierć (por. Mdr 2,23-24). Zostały one jednak radykalnie przewartościowane przez Chrystusa, który nadał im zbawczy wymiar. Jezus miał świadomość staurologiczną, a więc wiedział nie tylko to, że umrze, ale i że przez swoją śmierć wybawi ludzi i poprowadzi ich do nowego życia. Zatem właściwym źródłem życia jest śmierć, w której dokonuje się pełne spotkanie z Chrystusem²².

W tajemnicy wcielenia Słowa Bożego, w której Bóg pochyła się z miłością nad cierpiącą ludzkością, przejawia się Jego bliskość. Jezus, Syn

²⁰ Por. P. JASKÓŁA, *Misyjny nakaz Chrystusa i tolerancja chrześcijan*, w: M. CHOJNACKI, J. MORAWA, A. A. NAPIÓRKOWSKI (red.), *Dialog ekumeniczny a missio ad gentes*, Kraków 2011, s. 209.

²¹ Por. VD, 105.

²² Por. A. A. NAPIÓRKOWSKI, *Jezus Chrystus objawiony i objawiający*, Kraków 2008, s. 162.

Boży, cierpiał z nami, umarł, a przez swoją mękę i śmierć wziął na siebie i przemienił naszą słabość²³. Jego bliskość z cierpiącymi trwa ciągle dzięki działaniu Ducha Świętego w misji Kościoła, szczególnie w słowie Bożym i sakramentach. Rozwija się w dziełach charytatywnych podejmowanych przez wspólnoty z motywów nadprzyrodzonych, by w ten sposób ukazać prawdziwe oblicze Boga i Jego miłość. Wielu chrześcijan – kapłanów, osób zakonnych i świeckich – używa Chrystusowi, prawdziwemu lekarzowi ciał i dusz, swoich rąk, oczu i serc. Opiekując się ludźmi chorymi, dają im w ten sposób odczuć – w Słowie i Eucharystii – żywą obecność Jezusa. Pomagają im także odkrywać prawdę o ich szczególnym udziale w cierpieniach Chrystusa za zbawienie świata (por. 2 Kor 4,8-11.14)²⁴.

W przekonaniu Benedykta XVI, wsłuchującego się w głos ojców synodalnych, orędzie ewangeliczne oraz działalność duszpasterzy i wspólnot kościelnych powinny być także skierowane do ubogich i znajdujących się w potrzebie. Słowo Boże podkreśla ich uprzywilejowane miejsce w gronie odbiorców ewangelicznego orędzia o miłości Stwórcy do swego stworzenia w kontekście ostatecznej nagrody albo odrzucenia (por. Mt 25,31-46). Dlatego ubodzy w pierwszej kolejności mają prawo do orędzia Ewangelii, gdyż są głodni nie tylko chleba, ale i Słowa dającego życie. Jak powie papież w innym miejscu, posługa miłości, której nie może nigdy zabraknąć w naszych Kościołach, powinna być zawsze związana z głoszeniem Słowa i sprawowaniem świętych tajemnic²⁵. Sami ubodzy biorą również udział w ewangelizacji, gdyż w świetle Biblii są tymi, którzy całkowicie powierzają się Bogu, a Jezus nazywa ich błogosławionymi (por. Mt 5,3; Łk 6,20). W ten sposób Pismo wychwala prostotę serca człowieka, dla którego jedynym bogactwem i jedyną nadzieją jest Bóg, nie zaś dobra tego świata. Kościół jest świadomy, że istnieje ubóstwo postrzegane jako cnota, którą trzeba pielęgnować i dobrowolnie wybierać, czego przykładem jest wielu świętych. Ma też świadomo-

²³ Por. BENEDYKT XVI, *Przemówienie z okazji XVII Światowego Dnia Chorego* (2009), „L'Osservatore Romano” 30 (2009) nr 4, wyd. pol., s. 22.

²⁴ Por. VD, 106.

²⁵ Por. DCE, 25.

mość, że istnieje także nędza zrodzona z niesprawiedliwości i egoizmu, która rodzi napięcia i konflikty. Kościół, wypełniając misję głoszenia słowa Bożego, stara się znaleźć równowagę między ubóstwem, które warto wybierać, a ubóstwem, które należy zwalczać²⁶.

Omawiając różne grupy odbiorców słowa Bożego we współczesnym świecie, trzeba szerzej spojrzeć na całą rzeczywistość stworzonego przez Boga świata, zawierającego ślady Słowa, przez które wszystko się stało (por. J 1,2). Chrześcijanie, przyjmując z wiarą Ewangelię i głosząc ją, są odpowiedzialni także za całe stworzenie. Obecnie coraz częściej człowiek nie uznaje, że stworzenie jest Bożym darem, który należy przyjąć i z którego należy korzystać zgodnie z Jego zamysłem. Traktuje on wszystkie rzeczy jako zwykłą materię, której można dowolnie używać i którą można manipulować, co często prowadzi do wyczerpania i niszczenia natury. Stąd też ważne stają się wypowiedzi ojców synodalnych, którzy podkreślili, że przyjęcie słowa Bożego prowadzi do nowego spojrzenia na rzeczy stworzone i służy prawdziwej ekologii. Człowiek wierzący powinien się zbliżać do przyrody nie po to, by ją „ujarzmiać”, ale by odkrywać w niej zdumiewający odbłask Bożej mądrości. Właściwe zatem „panowanie” człowieka nad światem stworzonym ma się wyrażać w trosce o jego rozwój i coraz większą doskonałość²⁷.

Kulturowa przestrzeń słowa Bożego

Kontynuując rozważania dotyczące posłannictwa Kościoła we współczesnym świecie na podstawie wskazań synodalnych, należy zwrócić uwagę na nierozwalny związek między słowem Bożym i słowami ludzkimi, przez które nam się Ono objawia. Ten związek wpisuje się w szeroko rozumiane zagadnienie kultury. Bóg przemawia do, posługując się językiem, obrazami i wyrażeniami związanymi z różnymi kulturami. W dzisiejszych czasach „mówienie” Boga do człowieka dokonuje się dzięki ewangelizacji w obrębie różnych kultur. Pojęcie to jest istotne dla

²⁶ Por. BENEDYKT XVI, *Homilia* (1.01.2009), „L'Osservatore Romano” 30 (2009) nr 2, wyd. pol., s. 42.

²⁷ Por. Z. J. KIJAS, *Początki świata i człowieka*, Kraków 2004, s. 170.

życia każdego człowieka i jego doświadczenia, gdyż egzystuje on zawsze w obrębie jakiejś kultury. Ona tworzy między ludźmi więź, nadając jej społeczny charakter. Słowo Boże w perspektywie spotkania z różnymi kulturami nie niszczy ich specyficznego charakteru, lecz stara się ukierunkowywać człowieka na transcendencję, a w konsekwencji na Boga. Coraz powszechniejsza znajomość Biblii jako wielkiego kodu kulturowego powinna ukazywać, również w środowiskach zsekularyzowanych oraz wśród niewierzących, wartości antropologiczne i filozoficzne, które w sposób pozytywny kształtują całą ludzkość²⁸.

Według Benedykta XVI, szczególnym miejscem spotkania słowa Bożego i kultur jest środowisko szkolne i uniwersyteckie. Zwłaszcza katolickie ośrodki naukowe powinny mieć swój udział w krzewieniu kultury i oświaty. Szczególna rola przypada w tym dziele nauczaniu religii, której lekcje stają się dla uczniów nieraz jedyną okazją do kontaktu z przesłaniem wiary. To nauczanie powinno pomagać w poznawaniu Pisma Świętego i w przekazie jego zbawczej prawdy. Omawiany związek między słowem Bożym i kulturą daje się zauważyć także w świecie sztuki. Tradycja Wschodu i Zachodu głęboko naznaczona jest wieloma wybitnymi dziełami artystycznymi czerpiącymi motywy z Pisma Świętego, np. sakralna architektura, literatura i muzyka. Chrześcijańscy artyści, czerpiący natchnienie ze świętych tekstów, wnieśli nieoceniony wkład w wygląd świątyń, celebrowanie liturgii, nadając czasowy i przestrzenny kształt odwiecznej i niewidzialnej rzeczywistości²⁹.

Kontynuując temat relacji między słowem Bożym i kulturami, trzeba zwrócić uwagę na niezmiernie ważną dzisiaj kwestię posługiwania się środkami społecznego przekazu. Ich szybki rozwój i różne poziomy wzajemnego oddziaływania stwarzają nowe możliwości przepowiadania słowa Bożego. Kościół w swojej misji ewangelizacyjnej korzysta również ze środków komunikacji społecznej, podkreślając jej niezastąpione znaczenie i oddziaływanie. Przekaz orędzia ewangelicznego powinien się także opierać na wykorzystaniu nowych metod i środków komunikacji, obejmujących zasięgiem cały glob ziemski. Słowo Boże, tradycyjnie utrwalone w formie pisanej, powinno być obecne także w innych formach

²⁸ Por. VD, 109-110.

²⁹ Por. VD, 112.

przekazu³⁰. Obecnie coraz bardziej wzrasta rola Internetu jako „nowej ambony”, z której powinna być głoszona Ewangelia. Towarzyszy temu jednak świadomość, że świat wirtualny nie może zastąpić realnego. Właściwa ewangelizacja poprzez nowe media powinna doprowadzić człowieka do osobistego kontaktu z Chrystusem. Dlatego w świecie komunikacji i obrazu internetowego powinno się także pojawić oblicze Chrystusa i powinien zostać usłyszany Jego głos, ponieważ tam, gdzie „nie ma miejsca dla Chrystusa, nie ma go również dla człowieka”³¹.

Inkulturacyjne słowa Bożego

Przekazywanie przez Kościół w jego misji ewangelizacyjnej słowa Bożego wszystkim ludziom zawsze ma odniesienie do tajemnicy wcielenia Logosu. Odwieczny Bóg objawia się w sposób historyczny z uwzględnieniem różnorodnych kultur. Słowo Boże, Dobra Nowina, powinno być przekazywane również w różnych kulturach, by je ewangelizować i przemieniać w ten sposób od wewnątrz³². Słowo Boże, podobnie jak wiara chrześcijańska, ujawnia swój międzykulturowy charakter pozwalający na spotkanie i dialog różnych kultur³³. Kościół w swoim przepowiadaniu opiera się na przekonaniu, że słowo Boże posiada w sobie tę moc, by „przemówić” do wszystkich ludzi językiem ich kultury. Ewangelia, przemieniając serce człowieka, przyczynia się do „oczyszczenia” danej kultury z tego wszystkiego, co jest sprzeczne z prawdziwą godnością człowieka i jego wezwaniem do uczestnictwa w życiu miłości Bożej. Zatem w praktyce nie istnieje jakieś napięcie pomiędzy samą Ewangelią a kulturami, lecz między wartościami przez nią oferowanymi a ich brakiem lub niedoskonałymi formami w poszczególnych kulturach³⁴.

³⁰ Por. BENEDYKT XVI, *Orędzie na XLIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu* (2009), „L'Osservatore Romano” 30 (2009) nr 3, wyd. pol., s. 5-7.

³¹ JAN PAWEŁ II, *Orędzie na XXXVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu* (2002), „L'Osservatore Romano” 23 (2002) nr 4, wyd. pol., s. 7.

³² Por. EN, 20.

³³ Por. BENEDYKT XVI, *Adhortacja apostolska Sacramentum caritatis o Eucharystii, źródle i szczyt życia i misji Kościoła* (2007), 78.

³⁴ Por. G. CALABRESE, *Per un'ecceologia trinitaria*, Bologna 1999, s. 249.

Inkulturacji nie należy mylić ze zjawiskiem synkretyzmu religijnego czy jakimś upraszczaniem i przystosowywaniem Biblii do rodzaju odbiorcy, by w ten sposób nie zacierać wyjątkowego charakteru Ewangelii³⁵. Właściwie rozumiana inkulturacja jest odzwierciedleniem wcielenia Słowa. Wówczas gdy kultura zostaje przekształcona i odrodzona przez Ewangelię, wydaje ona z własnej tradycji specyficzny owoc życia chrześcijańskiego, stając się nowym „zaczynem” dla kultury lokalnej poprzez przyjęte *semina Verbi* i otwarcie się na wartości ewangeliczne³⁶.

Jak widać, w opinii ojców synodalnych inkulturacja słowa Bożego stanowi istotny element posłannictwa Kościoła we współczesnym świecie. Różnorodność kultur domaga się podjęcia wysiłku przekładu Biblii na różne języki. Tłumaczenia Pism miały swoją tradycję już w czasach Starego Testamentu, kiedy to hebrajski tekst Biblii przetłumaczono ustnie na aramejski (por. Ne 8,8.12), a następnie w formie pisemnej na grecki. Tłumaczenie tekstów natchnionych nie jest tylko zwykłym przekładem oryginalnego tekstu, ale uwzględnia konieczność zmiany kontekstu kulturowego, np. kwestia odmiennego znaczenia pojęć i symboli³⁷. Obecnie jeszcze wiele wspólnot chrześcijańskich niestety nie dysponuje pełnym przekładem Biblii na swoje języki. Stąd też ważne jest kształcenie specjalistów w tej dziedzinie we współpracy z różnymi towarzystwami biblijnymi, które gwarantują właściwe przygotowanie przekładów oraz powszechny dostęp do Pisma Świętego³⁸.

Odwołując się do doświadczenia pierwszych chrześcijan w dniu Pięćdziesiątnicy (por. Dz 2,1-13), uczestnicy synodu podkreślają, że słowo Boże wyraża się w różnych językach i kulturach, a przekraczając ich granice, tworzy wspólnotę różnych narodów. Benedykt XVI zachęca do tego, by pokonywać granice własnego doświadczenia i wkraczać w rzeczywistość uniwersalną. Poprzez komunie z słowem Bożym wchodzimy w komunie z Kościołem, który nim żyje i jednoczy wszystkich, czyniąc

³⁵ Por. DM, 22; PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, *Interpretacja Biblii w Kościele* (1993), s. 90-92 (tekst polski: R. RUBINKIEWICZ (red.), *Vocatio*, Warszawa 1999).

³⁶ Por. VD, 114.

³⁷ Por. PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, *Interpretacja Biblii...*, dz. cyt., s. 91.

³⁸ Por. VD, 115.

nas braćmi³⁹. Stąd też misja głoszenia słowa Bożego powierzona Kościołowi w naszych czasach potrzebuje ze strony chrześcijan swoistego exodusu, polegającego na „wyjściu” poza obręb własnych planów i wyobrażeń, by w pełni otworzyć się na zbawczą obecność Jezusa, Słowa Ojca⁴⁰.

Dialog międzyreligijny nośnikiem słowa Bożego

Kwestie związane z omawianymi wcześniej zagadnieniami kulturowej przestrzeni słowa Bożego i procesu jego inkulturacji mają swoje rozwinięcie w zjawisku dialogu międzyreligijnego. Spotkania i dialog ze wszystkimi ludźmi dobrej woli należącymi do różnych tradycji religijnych mają już swoją historię. Bierze ona swój początek z nauki II Soboru Watykańskiego, ujętej wyraźnie w Deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate* oraz późniejszych wypowiedziach Magisterium Kościoła⁴¹. Postępująca globalizacja sprawia, że jak nigdy dotąd ludzie różnych kultur i religii żyją ze sobą w bliskim kontakcie. Zjawisko to, niosące wiele zagrożeń dla tożsamości poszczególnych społeczeństw i kultur, może być jednak odczytane jako opatrnościowe dla umacniania wśród ludzi więzi braterstwa na podstawie autentycznego zmysłu religijnego⁴². Bóg staje się wówczas punktem odniesienia dla wszelkich działań mających na celu dobro człowieka, źródłem życia moralnego i głębokiego poczucia powszechnego braterstwa, zwłaszcza w społeczeństwach mocno zsekularyzowanych. Przykładem może być tradycja żydowsko-chrześcijańska, w której spotykamy świadec-

³⁹ Por. BENEDYKT XVI, *Homilia podczas modlitwy przedpołudniowej («Hora tertia») na rozpoczęcie I kongregacji generalnej XII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów* (2008), „L'Osservatore Romano” 29 (2008) nr 12, wyd. pol., s. 12-13.

⁴⁰ Por. VD, 116.

⁴¹ Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Dominum et Vivificantem* o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata (1986); Encyklika *Redemptoris missio* o stałej aktualności posłania misyjnego (1990); KONGREGACJA NAUKI WIARY, Deklaracja *Dominus Iesus* o jedności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła (2000).

⁴² Por. U. PĘKAŁA, *Misja czy dialog? Chrześcijaństwo w spotkaniu z innymi religiami*, w: M. CHOJNACKI, J. MORAWA, A. A. NAPIÓRKOWSKI (red.), *Dialog ekumeniczny...*, dz. cyt., s. 222.

twa miłości Boga do wszystkich narodów, np. w przymierzu zawartym z Noem (por. Rdz 9,13.14.16), tworzącym z ludzi jedną powszechną rodzinę (por. Iz 2,2 nn.; 42,6; 66,18-21; Jr 4,2; Ps 47[46])⁴³.

Dialog międzyreligijny obejmuje także relacje z muzułmanami, którzy odwołują się do Abrahama i czczą jedynego Boga, praktykując modlitwę, jałmużnę i post. W tradycji religijnej islamu można spotkać wiele postaci, symboli i tematów biblijnych. Trzeba zatem rozwijać i opierać na wzajemnym zaufaniu relacje między chrześcijanami i muzułmanami. Dzięki zaangażowaniu w dialog religijny możliwe będzie pogłębienie szacunku dla życia jako podstawowej wartości i umocnienie praw mężczyzny i kobiety opartych na ich równej godności. Religie powinny mieć swój udział w kształtowaniu dobra wspólnego i rozwijać wartości sprzyjające pokojowemu współistnieniu społeczeństw⁴⁴.

Kościół katolicki często podkreśla, że podziela wartości zawarte w innych religiach, np. szacunek dla życia, kontemplację, milczenie i prostotę w buddyzmie; poczucie sacrum, ofiary i postu w hinduizmie; wartości rodzinne i społeczne w konfucjanizmie. W innych religiach trzeba także dostrzec np. ideę transcendencji Boga jako Stwórcy, a także szacunek dla życia, małżeństwa i rodziny czy też silne poczucie więzi międzyludzkich. Stąd też synod, podkreślając potrzebę rozwoju współpracy między różnymi religiami, z szacunkiem podchodzi do prawa wolności wyznawania religii prywatnie i publicznie, a także wolności sumienia każdej osoby. Wszystko, co dotyczy podstawowych swobód człowieka, w tym wolności religijnej, sprzyja pokojowi i zgodzie między narodami⁴⁵.

⁴³ Por. VD, 117.

⁴⁴ Por. J. URBAN, *Dialog międzyreligijny w posoborowych dokumentach Kościoła*, Opole 1999, s. 211.

⁴⁵ Por. VD, 120.

Zakończenie

Posłannictwo Kościoła we współczesnym świecie stało się jednym z tematów przewodnich posynodalnej adhortacji apostołskiej Benedykta XVI *Verbum Domini*. Źródłem misji Kościoła jest objawiające działanie Boga, który zaprasza każdego człowieka do trynitarnego wspólnoty Ojca, Syna i Ducha Świętego. Kościół, przyjmując najpierw słowo Boga jako żywy depozyt, poprzez *missio ad gentes* i nową ewangelizację przekazuje je kolejnym pokoleniom i ukazuje jako Logos nadziei. Niezastąpioną rolę w tym działaniu pełni świadectwo wiary chrześcijan, którzy w ten sposób najowocniej głoszą słowo Boże. Dokonuje się to w przestrzeni różnych kultur, które tworzy człowiek, ale też i sam jest przez nie kształtowany. Stąd potrzebna jest inkulturacja słowa Bożego, które staje się „nowym zacznym” wartości ewangelicznych. Szczególnym narzędziem tej inkulturacji jest prowadzony przez Kościół dialog międzyreligijny, który szuka wspólnych punktów z przedstawicielami innych religii na płaszczyźnie teologicznej i antropologicznej.

PROCLAIMING LOGOS OF HOPE

The Church's Mission in the light of Pope Benedict XVI's
Apostolic Exhortation *Verbum Domini*

Summary

The Church's Mission in modern world is realized through the proclamation of the word of God, as a Good News. The source of the Church's mission is a revealing God, who invites each person for trinitarian community of the Father, the Son and the Holy Spirit. The Church called to existence by God's Son, Word-Logos, proclaims Him as "Logos of Hope" through *missio ad gentes* and the new evangelization. In this task the testimony of Christian life plays an irreplaceable role. The Word of God, like the Christian faith itself, has a profoundly

intercultural character; it is capable of encountering different cultures and in turn enabling them to encounter one another. Interreligious dialog, led by the Church, is a particular instrument of inculturation. It searches for the common points, together with other religious representatives and denominations on both theological and anthropological basis.

Ks. dr Robert Ptak, sercanin, wykładowca teologii dogmatycznej w Wyższym Seminarium Misyjnym Księży Sercanów w Sadnikach; członek Towarzystwa Teologów Dogmatyków w Polsce.

e-mail: rptak@scj.pl

ks. Marek Stokłosa SCJ
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

WYDALENIE *IPSO FACTO* Z INSTYTUTU ZAKONNEGO

Prawodawca Kodeksu prawa kanonicznego z 1983 roku (dalej: KPK) nie pozostaje obojętny wobec tych zakonników, którzy przez własne postępowanie nie przestrzegają zasad Ewangelii oraz określonych norm zawartych w prawie powszechnym i własnym zgromadzenia. Sprzeniewierzenie się ideałom życia zakonnego poprzez nieprzestrzeganie dyscypliny zakonnej godzi nie tylko w istotę samego życia konsekrowanego, ale także w jakimś stopniu wpływa na złe funkcjonowanie wspólnot zakonnych. Niektóre przypadki niewierności w życiu zakonnym pozostają w wyraźnej sprzeczności z naturą i misją życia konsekrowanego oraz przynoszą poważne szkody nie tylko instytutowi, ale i Kościołowi. W aspekcie indywidualnym są w jakimś sensie zewnętrznym objawem utraty powołania zakonnego. Stąd też Kościół, mając na uwadze zachowanie nieskazitelności istoty konsekracji zakonnej, tak w wymiarze indywidualnym, jak społecznym, nie pozostaje obojętny wobec tych nagannych postaw i zachowań zakonnika, które są antyświadectwem życia konsekrowanego we współczesnym świecie. Definiuje w swoim prawodawstwie instytucję definitywnego wydalenia ze społeczności zakonnej tych, którzy na skutek nagannego, często przestępczego zachowania znaleźli się w sytuacji życiowej, będącej nie do pogodzenia z istotą życia konsekrowanego

i przynoszącej szkodę ich instytutowi zakonnemu, a pośrednio także całemu Kościołowi. Wydalenie jest więc aktem przymusowej separacji, na mocy którego instytut pozbywa się prawnie i skutecznie zakonnika z przyczyn prawnych i w sposób określony prawnie. Prawodawca, w zależności od rodzaju i ciężkości wykroczenia, przewiduje różne sposoby wydalenia. Może ono nastąpić mocą samego prawa (kan. 694 KPK) lub, po przeprowadzeniu właściwej procedury, na podstawie dekretu najwyższego przełożonego instytutu i jego rady, potwierdzonego przez kompetentną władzę kościelną. Ten ostatni sposób, w zależności od rodzaju przewinienia, może przybrać formę obowiązkowego (kan. 695 KPK) lub fakultatywnego wydalenia (kan. 696 KPK). Szczegółowe normy dotyczące rodzaju wykroczeń – które mogą skutkować wydaleniem z instytutu, a także różne sposoby jego wymierzania – są ujęte w kan. 694-704 KPK.

Przedmiotem niniejszego opracowania będzie wydalenie *ipso facto* z instytutu, zdefiniowane w kan. 694 KPK.

Pojęcie wydalenia *ipso facto*

Wydalenie zakonnika *ipso facto* z instytutu, które dość często jest określone w literaturze kanonistycznej jako wydalenie mocą samego prawa (*a iure*)¹, następuje automatycznie, bez interwencji jakiegokolwiek władzy kościelnej czy zakonnej. Dotyczy ono profesów zarówno wieczystych, jak i o ślubach czasowych. Osiąga swój skutek w momencie popełnienia przez nich jednego z dwóch ciężkich przestępstw kościelnych, wyliczonych w kan. 694 §1 KPK. W tym sensie jest ono podobne do kar *laetae sententiae*, chociaż właściwie taką karą nie jest². Zakonnik przestaje być członkiem instytutu – bez formalnego postępowania, jak to ma miejsce w przypadku obowiązkowego czy fakultatywnego wydalenia – przez sam fakt notorycznego odstąpienia od wiary katolickiej bądź zawarcia

¹ Por. B. W. ZUBERT, *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. 2, cz. III, Lublin 1990, s. 222.

² Por. V. DE PAOLIS, *La vita consacrata nella Chiesa* (edizione rivista e ampliata a cura di V. Mosca), Venezia 2010, s. 576; J. M. ANAYA TORRES, *La expulsión de los religiosos. Un recorrido histórico que muestra el interés pastoral de la Iglesia*, Roma 2007, s. 178.

lub usiłowania zawarcia małżeństwa, choćby tylko cywilnego. Przedstawienie *post factum* własnej obrony jakiegokolwiek władzy kościelnej bądź zakonnej, w tym najwyższemu przełożonemu instytutu w myśl kan. 698 KPK, jest bezprzedmiotowe, gdyż wydalenie *ipso facto* opiera się na fakcie popełnienia czynu przestępczego, niezależnie od poczytalności jego sprawcy. Następuje ono niezależnie od tego, czy wykroczenie było tajne czy publiczne, czy było pożądane czy nie, czy ktoś posiadał czy nie wiedzę o przestępstwie i jego skutkach³. Ponadto norma w tym przypadku jest bezwzględna, gdyż nie zakłada możliwości poprawy przestępcy w celu uniknięcia lub złagodzenia konsekwencji wykroczenia. Popełnienie przez zakonnika jednego z przestępstw wymienionych w kan. 694 §1 KPK pociąga za sobą nieodwracalny skutek w postaci jego natychmiastowego wydalenia z instytutu mocą samego prawa.

Przyczyny wydalenia mocą samego prawa

Wydalenie *ipso facto* następuje na mocy popełnienia jednego z dwóch ciężkich przestępstw, taksatywnie wyliczonych w kan. 694 §1 KPK. Są to: notoryczne odstąpienie zakonnika od wiary katolickiej oraz zawarcie lub usiłowanie zawarcia przez niego małżeństwa, nawet tylko w formie cywilnej. Poprzedni kodeks z 1917 roku – oprócz wymienionych wykroczeń – uwzględniał w kan. 646 jako przyczynę wydalenia mocą samego prawa również przestępstwo określane mianem *fuga cum muliere* i odwrotnie.

Notoryczne odstąpienie od wiary katolickiej

Notoryczne odstąpienie od wiary katolickiej, wyszczególnione przez prawodawcę jako pierwsza przyczyna wydalenia *ipso facto* z instytutu (kan. 694 §1,1 KPK), to nie tylko przestępstwo apostazji, ale także herezji i schizmy⁴. Te trzy wykroczenia zostały określone w kan. 751 KPK.

³ Por. D. ANDRÉS, *Le forme di vita consacrata. Commentario teologico – giuridico al Codice di diritto canonico*, Roma 2005, s. 663.

⁴ Kodeks z 1917 roku stanowił, że jedynie publiczna apostazja wiary katolickiej była przyczyną wydalenia z instytutu mocą samego prawa (por. kan. 646 §1,1).

Apostazja jest to całkowite porzucenie wiary chrześcijańskiej przez osobę ochrzczoneą, które musi być dokonane jednocześnie w sposób zewnętrzny i wewnętrzny⁵. Należy przyjąć, że zewnętrzne porzucenie wiary świadczy także o jej porzuceniu w zakresie wewnętrznym⁶. Apostazja dokonuje się przez wstąpienie do wspólnoty religijnej niechrześcijańskiej (np. judaizm, muzułmanizm) lub pozostanie poza jakąkolwiek wspólnotą religijną. W ostatnim czasie pojawiło się zjawisko wystąpienia z Kościoła i przyjęcia statusu ateisty na podstawie formalnego aktu wystąpienia z Kościoła katolickiego. Akt ten jest skuteczny kanonicznie wówczas, gdy zostanie zachowana właściwa procedura postępowania ustalona przez Kościół⁷. Jej przepisy należałoby w przypadku zakonników odpowiednio dostosować z racji ich wyjęcia spod władzy proboszcza i ordynariusza miejsca.

Herezja według wspomnianego kanonu polega na uporczywym, po przyjęciu chrztu, zaprzeczaniu jakiejś prawdzie, w którą należy wierzyć wiarą boską i katolicką, albo uporczywym powątpiewaniu w nią. Herezyk, w przeciwieństwie do apostaty, nie odrzuca całości objawienia Bożego, lecz neguje pewne prawdy objawione, które Kościół podaje do wiery. Herezji nie stanowi prosty sprzeciw wobec doktryny Kościoła. Jej nieodzownym warunkiem jest upór związany ze świadomym i wolnym działaniem, odrzucającym jakąkolwiek prawdę wiary⁸. Ponadto uzewewnętrznienie herezji wiąże się z dostrzeżeniem jej przez drugą osobę.

Natomiast schizma jest to zakwestionowanie zwierzchnictwa biskupa rzymskiego bądź odmowa trwania we wspólnocie z członkami Kościoła pozostającymi pod tym zwierzchnictwem. Przedmiotem schizmy jest negacja prymatu papieża bądź też spraw bezpośrednio dotyczących

⁵ Apostazją nie jest indyferentyzm religijny czy też zaniechanie wypełniania praktyk religijnych bądź też całkowita obojętność religijna ochrzczonego. Por. J. SYRYJCZYK, *Kanoniczne prawo karne. Część szczegółowa*, Warszawa 2003, s. 21.

⁶ Por. J. SYRYJCZYK, *Kanoniczne prawo karne...*, dz. cyt., s. 21.

⁷ Por. KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI, *Zasady postępowania w sprawie formalnego aktu wystąpienia z Kościoła (27.09.2008)*, „Akta Konferencji Episkopatu Polski” 14 (2008), s. 89-91.

⁸ Por. J. SYRYJCZYK, *Kanoniczne prawo karne...*, dz. cyt., s. 22-27; B. F. PIGHIN, *Diritto penale canonico*, Venezia 2008, s. 306-307.

jedności Kościoła katolickiego. Zewnętrzną konsekwencją takiego działania jest odłączenie się od wspólnoty kościelnej, której papież jest głową i fundamentem jedności. Schizmy nie stanowi więc zwykle nieposłuszeństwo wobec papieskich decyzji⁹. Aktem schizmatyckim, godzącym w jedność Kościoła katolickiego, jest wstąpienie do wspólnoty religijnej nieuznającej zwierzchnictwa biskupa Rzymu.

Wszystkie trzy wykroczenia są odstępstwem od wiary katolickiej, a apostazja w szerszym znaczeniu także porzuceniem wiary chrześcijańskiej. Zakonnik odstępujący od wiary katolickiej zostaje wydany z instytutu mocą samego prawa wówczas, gdy jego czyn przestępczy jest notoryczny (kan. 694 §1,1 KPK). Notoryczność ta może być faktyczna, jeśli przestępstwo zostało popełnione publicznie (np. w telewizji, w radiu, wobec zgromadzonych osób) bądź też zostało dokonane w sposób niezauważalny, jednak później zostało tak rozpowszechnione (np. za pomocą środków masowego przekazu), że nie można go w żaden sposób ukryć i usprawiedliwić. Natomiast o notoryczności prawnej przestępstwa mówimy wtedy, gdy zostaje ono stwierdzone wyrokiem sądowym bądź też sam podejrzany przyznał się do jego popełnienia. Przestępstwo może się więc natychmiast stać notoryczne, jeżeli zostało popełnione publicznie. Notoryczność ta może nastąpić *post factum*, gdy niezauważalny fakt popełnienia przestępstwa został później dostrzeżony i rozpowszechniony (np. nagłośnienie faktu umyślnej apostazji czy herezji popełnionej w artykule czy publikacji książkowej)¹⁰.

Zawarcie lub usiłowanie zawarcia małżeństwa, nawet tylko cywilnego

Przyczyną wydalenia *ipso facto* z instytutu jest zawarcie lub usiłowanie zawarcia małżeństwa, nawet tylko cywilnego (kan. 694 §1,2 KPK).

⁹ Por. J. SYRYJCZYK, *Kanoniczne prawo karne...*, dz. cyt., s. 27-30.

¹⁰ Por. D. ANDRÉS, *Le forme...*, dz. cyt., s. 664; A. CALABRESE, *Istituti di vita consacrata e società di vita apostolica*, Città del Vaticano 1997, s. 308; G. GHIRLANDA, *La problematica della separazione del religioso dal proprio istituto*, w: AA.VV., *Il nuovo diritto dei religiosi*, Roma 1984, s. 176-177; B. W. ZUBERT, *Komentarz...*, dz. cyt., s. 220.

Pierwszy fakt przestępczy to zawarcie małżeństwa przez zakonnika w Kościele. Profesi ślubów wieczystych w instytucie zakonnym, jak i ci, którzy przyjęli święcenia, nie mogą ważnie zawrzeć takiego małżeństwa, gdyż są związani przeszkodą zrywającą (por. odpowiednio kan. 1088 i 1087 KPK). Natomiast pozostali profesi, niezwiązani wieczystym publicznym ślubem czystości złożonym w instytucie zakonnym lub przeszkodą świeceń bądź inną przeszkodą zrywającą, zawierają w Kościele małżeństwo ważnie, ale niegodziwie, pod warunkiem że druga strona nie jest związana żadną przeszkodą zrywającą (por. kan. 1083-1094). Są oni jednak w takiej sytuacji wydaleniu mocą samego prawa z instytutu.

Usiłowanie zawarcia małżeństwa kościelnego następuje, gdy przynajmniej jedna ze stron jest związana jakąkolwiek przeszkodą zrywającą. Dość często sytuacja ta ma miejsce m.in. w przypadku zastosowania podstępu czy też przez zafałszowanie istnienia przeszkody¹¹. Zakonnik ślubów wieczystych, aby zawrzeć ważnie związek małżeński, musi uzyskać najpierw dyspensę od kompetentnej władzy kościelnej. W przypadku instytutów zakonnych na prawie papieskim takiej dyspensy udziela jedynie Stolica Apostolska (kan. 1078 §2,1 KPK). Natomiast zakonnik będący osobą duchowną musi uzyskać dyspensę od zachowania celibatu, której może udzielić jedynie papież (kan. 291 KPK). Ewentualne zawarcie małżeństwa w Kościele bez uzyskania wymienionych tu dyspens jest jedynie jego usiłowaniem z racji nieważności jego zawarcia. Zakonnik ślubów wieczystych, dopuszczający się takiego czynu, jest wydany z instytutu mocą samego prawa.

Wydalenie *ipso facto* zakonnika – zarówno ślubów czasowych, jak i ślubów wieczystych – następuje na skutek zawarcia przez niego małżeństwa w formie cywilnej¹². Wydalenie to może nastąpić również w przypadku usiłowania zawarcia małżeństwa cywilnego, które nie może być ważnie zawarte ze względu na istnienie przeszkody zrywającej określonej w prawie cywilnym¹³.

¹¹ Por. B. W. ZUBERT, *Komentarz...*, dz. cyt., s. 221.

¹² Kościół zalicza tę formę małżeństwa do kategorii *matrimonium attentatum*. Por. B. W. ZUBERT, *Komentarz...*, dz. cyt., s. 221; V. DE PAOLIS, *La vita consacrata...*, dz. cyt., s. 577.

¹³ Por. D. ANDRÉS, *Le forme...*, dz. cyt., s. 664; B. W. ZUBERT, *Komentarz...*, dz. cyt., s. 221. Wymienieni autorzy ograniczają się jednak do wymienienia profesji zakonnej jako przeszkody zrywającej ewentualnie określonej w prawodawstwie cywilnym.

Wszelkie przygotowania do zawarcia małżeństwa przez zakonnika (m.in. oświadczenia, zapowiedzi kościelne i cywilne) nie konstytuują przyczyny wydalenia *ipso facto* z instytutu¹⁴.

Również formalny związek partnerski, usankcjonowany prawem cywilnym jako związek dwóch osób dowolnej płci, nie jest przyczyną wydalenia z instytutu mocą samego prawa. Kościół katolicki ogranicza instytucję małżeństwa do związku kobiety i mężczyzny i jest przeciwny wprowadzeniu pozamałżeńskich regulacji prawnych dotyczących osób tej samej płci. Stąd też nie uznaje związku tej samej płci jako formy małżeństwa cywilnego, nawet jeśli jest ono w taki sposób zdefiniowane w prawie cywilnym. Ponadto w prawodawstwie wielu krajów istnieje zasadnicza różnica między małżeństwem cywilnym a związkiem partnerskim między mężczyzną a kobietą. Wobec zakonnika, który przystąpił do związku partnerskiego, należałoby wszcząć procedurę wydalenia obowiązkowego (por. kan. 695 KPK). Kwestia ewentualnego włączenia do kan. 694 KPK faktu zawarcia związku partnerskiego, jako trzeciej przyczyny wydalenia *ipso facto* z instytutu, powinna być wzięta – naszym zdaniem – pod uwagę w pracach nad trwającą rewizją kościelnego prawa karnego.

Formalności związane z wydaleniem mocą samego prawa

Wydalenie *ipso facto* osiąga swój skutek bez jakiegokolwiek interwencji władzy zakonnej czy kościelnej. Niemniej jednak przełożony wyższy, w przypadku otrzymania informacji o popełnieniu przez zakonnika wykroczenia wyliczonego w kan. 694 §1 KPK, jest zobowiązany, wraz ze swoją radą, do zebrania dowodów i niezwłocznego stwierdzenia faktu popełnienia przestępstwa. Obowiązek ten, od którego nie można się dyspensować, spoczywa na bezpośrednim przełożonym wyższym i jego radzie. Będzie nim przełożony prowincjalny bądź przełożony części zrównanej z prowincją, jeśli instytut jest podzielony na prowincje lub części z nią zrównane, a także przełożony domu niezależnego, o którym mowa

¹⁴ Por. A. CALABRESE, *Istituti...*, dz. cyt., s. 309.

w kan. 615 KPK¹⁵. Gdyby jednak instytut nie był podzielony na prowincje lub części z nią zrównane, wówczas taki obowiązek spoczywa na najwyższym przełożonym instytutu. Prawnego stwierdzenia faktów, o których mowa w kan. 694 §1 KPK, nie może więc dokonać przełożony lokalny. Może on jedynie zweryfikować pod kątem materialnym fakt popełnienia przestępstwa, przekazując rezultaty tej czynności właściwemu przełożonemu wyższemu.

Zebranie dowodów

Zanim przełożony wyższy i jego rada stwierdzą fakt popełnienia przestępstwa, powinno się zebrać wszystkie dowody czynu przestępczego. Materiał dowodowy mogą stanowić zeznania samego sprawcy przestępstwa, wiarygodne zeznania świadków czy też pozyskane informacje lub dokumenty. Nie należy pominąć innych informacji potwierdzających negatywne postępowania zakonnika, które doprowadziły do popełnienia przestępstwa.

W pierwszej kolejności przełożony wyższy, po otrzymaniu wiarygodnej informacji o prawdopodobieństwie popełnienia przez zakonnika wykroczenia ujętego w normie prawnej kan. 694 §1 KPK, powinien się niezwłocznie skontaktować ze sprawcą przestępstwa. Samo przyznanie się zakonnika do popełnienia przewinienia, którego konsekwencją prawną było wydalenie *ipso facto* z instytutu, jest wystarczającym dowodem do wydania przez przełożonego i jego radę stosownej deklaracji. Może ono być złożone w postaci pisemnego oświadczenia, wysłanego drogą pocztową czy elektroniczną (faksem, e-mailem), bądź też ustnie. Jednakże ustne zeznania zakonnika przed przełożonym wyższym powinny być w jakimś stopniu udokumentowane pisemnie. Może to być protokół z bezpośredniego spotkania, sporządzony przez samego przełożonego lub notariusza i podpisany – jeśli to możliwe – także przez wydalonego mocą samego prawa z instytutu, bądź też notatka służbowa sporządzona przez przełożonego z przeprowadzonej rozmowy telefonicznej, podczas której zakonnik przyznał się do popełnienia przestępstwa.

¹⁵ Por. 620 KPK.

Uzyskanie dowodów dotyczących czynu przestępczego bezpośrednio od samego wydalonego może się stać z różnych przyczyn niemożliwe (np. relacje konfliktowe z byłymi przełożonymi instytutu, trudności w ustaleniu miejsca pobytu wydalonego, niechęć do dostarczenia dokumentów czy złożenia oświadczenia co do faktu popełnienia przestępstwa). W tych okolicznościach dowodami mogą być zeznania wiarygodnych świadków czy też inne rzetelne informacje potwierdzające fakt popełnienia przestępstwa. Z zeznań świadków należy sporządzić protokół. Stwierdzenie faktu nie może się opierać tylko na rozpowszechnianych niepewnych, niesprawdzonych wiadomościach¹⁶. Stąd też przełożony wyższy i członkowie jego rady są zobowiązani do rzetelnego zbadania wszelkich dowodów, zanim wydadzą *in solidum* deklarację co do faktu popełnienia przestępstwa.

Powszechną przyczyną wydalenia zakonnika z instytutu mocą samego prawa jest fakt zawarcia lub usiłowania zawarcia przez niego małżeństwa. Zasadniczym dowodem w tej sytuacji jest odpowiedni dokument wystawiony przez właściwy urząd kościelny lub cywilny (np. skrócony odpis aktu zawarcia tzw. małżeństwa cywilnego). Mogą się jednak pojawić pewne trudności w przekazaniu przełożonym wspomnianego dokumentu, podyktowane m.in. niechęcią do ujawnienia władzom instytutu danych osobowych współmałżonka. Wówczas wystarczającym dowodem jest samo oświadczenie byłego już zakonnika, w którym potwierdza pisemnie lub ustnie fakt zawarcia lub usiłowania zawarcia małżeństwa oraz podaje jego datę. Zeznania ustne – jak to zostało już zasygnalizowane wcześniej – winny być właściwie udokumentowane.

Ponadto w przypadku odstępstwa od wiary katolickiej należy zebrać fakty co do omówionej już notoryczności tego przestępstwa.

Stwierdzenie faktu

Stwierdzenie faktu popełnienia przestępstwa, o którym mowa w kan. 694 §1 KPK, następuje na podstawie wydania pisemnego oświad-

¹⁶ F. C. MORRISEY, *Can. 694*, w: AA.VV., *Comentario exegético al Código de Derecho Canónico*, vol. II/2, Pamplona 2002, s. 1775.

czenia, którego nie należy w żaden sposób utożsamiać z dekretem wydalającym zakonnika z instytutu czy też wyrokiem sądowym. Wyrok wydaje już sama norma prawna, określona we wspomnianym kanonie. Akt ten jest jedynie formalną urzędową deklaracją, stwierdzającą sam fakt popełnienia przez zakonnika przestępstwa, a tym samym prawnym potwierdzeniem jego wydalenia w momencie dokonania czynu przestępczego, które nastąpiło uprzednio w stosunku do oświadczenia złożonego przez wyższego przełożonego i członków jego rady¹⁷. Nie ma więc wpływu na ważność i skuteczność tej formy wydalenia ewentualne niewypełnienie zasadniczego obowiązku nałożonego na przełożonego przez prawodawcę, jakim jest zebranie dowodów oraz wydanie wspomnianej deklaracji.

Stwierdzenie faktu popełnienia przestępstwa skutkującego wydalaniem *ipso facto* z instytutu nie jest aktem samego przełożonego, ale także wszystkich członków jego rady. Interwencja tego ostatniego gremium w tym przypadku nie sprowadza się do wyrażenia zgody czy opinii co do ewentualnego stwierdzenia przez przełożonego faktu popełnienia wykroczenia. Akt ten jest w jakimś sensie działaniem *in solidum* wyższego przełożonego i członków jego rady, choć nie w znaczeniu podjęcia decyzji, gdyż kolegialna decyzja może być podjęta lub nie, w zależności od wyniku głosowania¹⁸. Natomiast prawodawca w kan. 694 KPK nie pozostawia miejsca na ewentualne swobodne rozstrzygnięcie według zasad kan. 119, n. 2 oraz kan. 127 KPK¹⁹. Zobowiązuje jednoznacznie przełożonego wyższego i jego radę, po uprzednim zebraniu dowodów, do bezwłocznego wydania stwierdzenia faktu przestępczego, aby wydalenie stało się prawnie wiadome. Stąd też taki dokument powinien być podpisany przez przełożonego wyższego i przez wszystkich członków rady. Może on zostać podpisany, gdy bierze się pod uwagę przynaglenie prawodawcy do jego wydania, przez przełożonego wyższego i większość członków wchodzących w skład rady, gdyby okazało się niemożliwe wy-

¹⁷ Por. B. W. ZUBERT, *Komentarz...*, dz. cyt., s. 219.

¹⁸ Por. G. DI MATTIA, *Separazione dei membri dall'istituto e dalla società di vita apostolica. Tipologia e procedura* (cann. 684-704; 726-731; 742-746), „Commentarium pro Religiosi et Missionariis” 74 (1993), s. 44; F. C. MORRISSEY, *Can. 694*, dz. cyt., s. 1775.

¹⁹ Por. V. DE PAOLIS, *La vita consacrata...*, dz. cyt., s. 578.

pełnienie tego obowiązku przez całe gremium rady. Sensu wspomnianego przynaglenia należy upatrywać nie tyle w ewentualnym pojawieniu się trudności – wraz z upływem czasu – w zdobywaniu właściwego materiału dowodowego.

Istnieje przede wszystkim konieczność prawnego stwierdzenia wydalania zakonnika mocą samego prawa także wobec społeczności instytutu czy prowincji²⁰. Ma ona prawo być poinformowana o fakcie wydalania, m.in. w celu wykluczenia jakichkolwiek wątpliwości prawnych co do przynależności do instytutu osoby, która popełniła przestępstwo skutkujące wydalaniem mocą samego prawa. Należy podkreślić, że ewentualna zwłoka w zebraniu dowodów bądź wydaniu stwierdzenia faktu przestępczego ujętego w kan. 694 §1 KPK, pomimo pewności popełnienia wykroczenia, chociaż nie wpływa na sam fakt wydalania i jego skutki, to jednak może przynieść szkodę instytutowi i wywołać daleko idące zgorznięcia²¹.

W deklaracji, oprócz imienia i nazwiska sprawcy przestępstwa, należy ściśle określić czyn przestępczy wraz z przywołaniem odpowiedniego paragrafu kan. 694 §1 KPK. Trzeba podać także datę jego popełnienia oraz przypomnieć o jego konsekwencji, którą jest wydalenie *ipso facto* przez sam fakt jego popełnienia. W celu właściwej identyfikacji osoby można dodać datę urodzenia i pierwszej profesji zakonnej, a także w przypadku osoby duchownej – dzień przyjęcia święceń. Nie może zabraknąć danych dotyczących miejsca i daty wydania dokumentu. Winien on być podpisany przez przełożonego wyższego i członków jego rady²².

²⁰ Por. A. CALABRESE, *Istituti...*, dz. cyt., s. 310.

²¹ Por. D. ANDRÉS, *Le forme...*, dz. cyt., s. 665; G. LOBINA, *La separazione dei religiosi dall'istituto*, „Apollinaris” 56 (1983), s. 129.

²² Wzór deklaracji w przypadku zakonnika duchownego, który zawarł małżeństwo cywilne: Tytuł dokumentu: *Deklaracja*. Treść: *Ks., przynależący do Polskiej Prowincji Zgromadzenia, ur. r. w, pierwsza profesja zakonna, święcenia kapłańskie, r., zawarł w w dniu r. cywilne małżeństwo z p. Na podstawie zebranych wiarygodnych dowodów (Odpis skrócony aktu małżeństwa: Urząd Stanu Cywilnego nr) została stwierdzona z całą pewnością prawdziwość powyższego faktu.*

W związku z zaistniałym faktem stwierdzam wraz z Radą prowincjalną, że ks., zgodnie z kanonem 694 §2 KPK, został ipso facto wydalony ze Zgromadzenia..... i zasuspendowany mocą samego prawa zgodnie z postanowieniem kan. 1394 §1 KPK. Następnie należy podać miejsce i datę wydania deklaracji oraz zaopatrzyć ją pieczęcią i podpisami.

W praktyce niektórych instytutów deklaracja jest sporządzana w dwóch oryginalnych egzemplarzach. Jeden jest przesyłany, o ile jest to możliwe, wydalonemu z instytutu²³, natomiast drugi jest przechowywany w archiwum właściwej kurii instytutu wraz z zebraniem materiałem dowodowym. Ponadto w przypadku instytutu podzielonego na prowincje lub części z nią zrównanej o fakcie wydalenia należy poinformować najwyższego przełożonego generalnego, przesyłając odpowiednią informację wraz z kopią deklaracji. Konieczność tego powiadomienia wpływa m.in. z obowiązku przesyłania Stolicy Apostolskiej przez najwyższego przełożonego krótkiego sprawozdania dotyczącego stanu i życia instytutu (kan. 704 KPK), w którym powinno się uwzględnić także przypadki opuszczenia instytutu przez jego członków. Ponadto corocznie Kurie Generalne wypełniają i przesyłają Stolicy Apostolskiej formularz zawierający dane statystyczne instytutu, w tym także informacje dotyczące wyłączenia członków z instytutu.

Status osoby wydalonej *ipso facto* z instytutu

Podmiotem wydalenia mocą samego prawa są profesje ślubów czasowych i wieczystych, zarówno instytutów męskich, jak i żeńskich. Norma kan. 694 KPK nie odnosi się do nowicjuszy, gdyż nie są oni członkami instytutu. Niemniej jednak popełnienie przez nowicjusza przestępstwa ujętego w treści wspomnianego kanonu jest podstawą do jego wydalenia z nowicjatu, zgodnie z kan. 653 §1 KPK.

Zakonnik, popełniwszy przestępstwo ujęte w kan. 694 KPK, nie tylko zostaje wydalony z instytutu, ale także zaciąga sankcje karne czy też ponosi inne określone prawem konsekwencje.

²³ Prawodawca nie nakłada na przełożonego wyraźnego obowiązku przesłania wydalonemu wspomnianej deklaracji czy też powiadomienia go o jej wydaniu. Niemniej jednak należałoby to uczynić, aby również dla samego zainteresowanego „prawnie stało się wiadome wydalenie” (por. kan. 694 §2 KPK). Gdyby ta notyfikacja stała się z jakichś powodów niemożliwa (np. brak jakichkolwiek kontaktów z zainteresowanym, łącznie z trudnościami w ustaleniu miejsca jego pobytu), to za wystarczający należy uznać fakt powiadomienia instytutu czy jego części.

Skutki prawne wydalenia *ipso facto* są identyczne jak przy wydaleniu na mocy dekretu najwyższego przełożonego i jego rady, potwierdzonego przez kompetentną władzę kościelną. Przede wszystkim ustają mocą samego prawa śluby zakonne (kan. 701 KPK). Prawodawca nie wymaga od wydalonego złożenia prośby o dyspensę od ślubów. Stąd też wydalony zakonnik ślubów wieczystych nie jest związany dalej przeszkodą zrywającą do zawarcia małżeństwa, o której mowa w kan. 1088 KPK. Ponadto traci on prawną przynależność do instytutu zakonnego, a tym samym wszelkie prawa i obowiązki wynikające z profesji. Poza tym nie może wystąpić z prośbą do najwyższego przełożonego i jego rady o ponowne przyjęcie do instytutu bez ponawiania nowicjatu (kan. 690 §1 KPK), gdyż wydalenie nie jest uważane za prawne opuszczenie instytutu.

Prawodawca nakłada na wydalonych także sankcje karne czy też inne konsekwencje prawne.

Ten, kto popełnił przestępstwo apostazji, herezji lub schizmy, podlega ekskomunice *latae sententiae* (kan. 1364 §1 KPK) i zostaje usunięty mocą samego prawa z urzędu kościelnego (kan. 194 §1,2 KPK). Zaciąga również nieprawidłowość do przyjęcia święceń, od której dyspensowanie w przypadkach publicznych jest zarezerwowane dla Stolicy Apostolskiej (por. kan. 1041,2 i 1047 §2,1 KPK). Jeśli jest osobą duchowną, może być dodatkowo ukarany karami ekspiacyjnymi, o których mowa w kan. 1336 §1, n. 1, 2, 3 KPK. Zaciąga również nieprawidłowość do wykonywania władzy święceń, jeśli przestępstwo apostazji, herezji lub schizmy ma charakter publiczny (kan. 1044 §2,2 KPK). W przypadku długotrwałego uporu lub wielkiego zgorszenia duchowny może być ukarany innymi karami, nie wyłączając wydalenia ze stanu duchownego (kan. 1364 §1 KPK). Ponadto wydaleni za notoryczne odstępstwo od wiary katolickiej nie mogą ważnie otrzymać urzędu kościelnego (kan. 149 §1 KPK), są niezdolni do wzięcia udziału w głosowaniu w wyborach na urząd kościelny (kan. 171 §1, 4 KPK), nie mogą być ważnie przyjęci do publicznego stowarzyszenia wiernych (kan. 316 §1 KPK), nie mogą być mianowani nauczycielami akademickimi (kan. 810 §1 KPK), a także są pozbawieni pogrzebu kościelnego, jeśli przed śmiercią nie okazali oznak pokuty (kan. 1184 §1, 1 KPK)²⁴. Prawodawca zabrania również, bez

²⁴ Por. J. SYRYJCZYK, *Kanoniczne prawo karne...*, dz. cyt., s. 33.

zgody ordynariusza miejsca, na asystowanie przy małżeństwie notorycznego odstępcy od wiary katolickiej (kan. 1071 §1, 4 KPK).

Inne konsekwencje prawne ponosi ten zakonnik, który usiłował zawrzeć związek małżeński, choćby tylko w formie cywilnej. Należy zauważyć, że zakonnikowi ślubów czasowych prawodawca nie wymierza dodatkowych sankcji karnych. Jedynie – tak jak każdy inny mężczyzna usiłujący zawrzeć małżeństwo, nawet tylko cywilne – zaciąga nieprawidłowość do przyjęcia święceń (kan. 1041,3 KPK), od której dyspensowanie w przypadkach publicznych jest zarezerwowane dla Stolicy Apostolskiej (kan. 1047 §2,1 KPK). Natomiast profes ślubów wieczystych, który nie posiada święceń, podlega karze interdaktu wiążącego mocą samego prawa (kan. 1394 §2). Jeśli wydalony zakonnik jest osobą duchowną, podlega karze suspensy mocą samego prawa (kan. 1394 §1 KPK) i zaciąga nieprawidłowość do wykonywania przyjętych święceń (kan. 1044 §1,3 KPK), od której dyspensowanie jest zarezerwowane dla Stolicy Apostolskiej (kan. 1047 §3 KPK). Może być ukarany także dodatkowymi karami, nie wyłączając wydalenia ze stanu duchownego, jeśli pomimo udzielonego upomnienia nie poprawił się i nadal jest powodem zgorzenia wśród wiernych (kan. 1394 §1 KPK). Usunięcie ze stanu duchownego może nastąpić na drodze postępowania sądowego bądź też z zezwoleniem Kongregacji ds. Duchowieństwa na drodze postępowania administracyjnego²⁵. Ponadto duchowny wydalony *ipso iure* z instytutu traci z mocy prawa urząd kościelny (kan. 194 §1 3 KPK).

W praktyce z duchownymi wydalonymi z instytutu pojawiają się jednak pewne trudności, a mianowicie: kto posiada kompetencje wymierzania im dalszych sankcji karnych, o których mowa w kan. 1364

²⁵ Kongregacja ds. Duchowieństwa, w liście okólnym (Prot. N. 2009 0556) z 18 kwietnia 2009 roku, adresowanym do wszystkich biskupów świata, poinformowała o nowych uprawnieniach, udzielonych 30 stycznia 2009 roku tej dykasterii przez papieża Benedykta XVI, w zakresie przenoszenia do stanu świeckiego i zwolnienia z celibatu duchownych, którzy porzucili swą posługę i nie przestrzegają istotnych obowiązków, wynikających z przyjętego sakramentu święceń. Pierwsze specjalne uprawnienie dotyczy duchownych, którzy usiłowali zawrzeć małżeństwo, choćby tylko cywilne i, pomimo upomnienia, nadal prowadzą życie niegodzive i gorszące (kan. 1394 §1 KPK), a także duchownych trwających w innym zewnętrznym grzechu ciężkim przeciwko szóstemu przykazaniu, wywołującym zgorzenie (kan. 1395 KPK).

§2 i 1394 §1 KPK, bądź też wszczęcia procedury wydalenia na drodze postępowania administracyjnego, na mocy pierwszego uprawnienia udzielonego Kongregacji ds. Duchowieństwa? Prawnie wydaleniu duchowni utracili przynależność do instytutu, ale wciąż pozostaje nierozwiązany problem ich inkardynacji. Prawodawca w kan. 265 KPK wyklucza możliwość istnienia duchownych bez inkardynacji, czyli tułaczy. Według przyjętej aktualnie praktyki Stolicy Apostolskiej są oni dalej inkardynowani do instytutu, z którego zostali wydalen²⁶. Stanowisko to wydaje się zasadne, gdyż duchowni przez prawne wydalenie utracili jedynie inkorporację do instytutu, a tym samym wszelkie prawa i obowiązki związane z przynależnością do instytutu. Ich wydalenie nie powoduje ekskardynacji ze skutkiem bezpośredniego podlegania ordynariuszowi miejsca zamieszkania bądź Stolicy Apostolskiej. W myśl tej interpretacji wydalony duchowny jest nadal inkardynowany do instytutu i podlega – w zakresie stanu duchownego – ordynariuszowi tego instytutu. Ordynariusz ten posiada kompetencję, by wszcząć jakąkolwiek procedurę dotyczącą nałożenia kar kościelnych czy też procedurę przeniesienia do stanu świeckiego.

Zakończenie

Wydalenie zakonnika *ipso facto* z instytutu jest skutecznym środkiem natychmiastowego usunięcia w sposób prawny tego, kto notorycznie odstąpił od wiary katolickiej bądź też zawarł lub usiłował zawrzeć małżeństwo, nawet tylko w formie cywilnej. Prawodawca wymaga przestrzegania dyscypliny w instytutach zakonnych i nie dopuszcza w tym względzie żadnego tolerowania nagannej postawy zakonnika. Sprawcy wymienionych tu przestępstw nie mogą kontynuować życia w instytucie i bezkarnie przebywać we wspólnotce. Stąd zdecydowana reakcja prawodawcy, która w jakimś sensie ochrania status życia zakonnego i minimalizuje wywołane zgorzenie.

²⁶ Por. W. BARSZCZ, *Przyczyny i procedury przeniesienia duchownych do stanu świeckiego na podstawie uprawnień Kongregacji ds. Duchowieństwa*, „Prawo Kanoniczne” 54 (2011) nr 3-4, s. 58-59.

Dismissal *ipso facto* from the Religious Institute

Summary

The dismissal of a member *ipso facto* from the Religious Institute which quite often is referred to in the Canon Law literature (*a iure*) is automatic and without the intervention of any ecclesial or religious authority. It concerns perpetually or temporarily professed religious. It is effective the moment a religious commits one of two serious offences against Church Law as enumerated in Canon Law 694 §1. A member is to be considered automatically dismissed if he/she: has notoriously defected from the Catholic faith or has contracted marriage or attempted it, even only civilly. The religious is no longer a member of the Institute through the fact of the offence stated in this Canon. However, the major superior with his council, after collecting the evidence about offences done by religious is obliged to issue without delay a declaration of the fact so that the dismissal is juridically established. According to canon 694, §2, "in these cases, after the proof has been collected, the major superior with the council is to issue without any delay, a declaration of fact so that the dismissal is established juridically." This act is a formal declaration which confirms the fact of the offence committed by religious and at the same time is a legal confirmation of his dismissal at the moment the offence was committed, and before the declaration of the major superior and his council was made.

Ks. dr Marek Stokłosa, sercanin; adiunkt w Katedrze Prawa o Sakramentach na Wydziale Prawa Kanonicznego UKSW w Warszawie; wykładowca prawa kanonicznego w WSM Księży Sercanów w Stadnikach; sekretarz redakcji kwartalnika „Prawo Kanoniczne”; członek Stowarzyszenia Kanonistów Polskich i Consociatio Internationalis Studio Iuris Canonici Promovendo.

e-mail: mstoklosa@scj.pl

ks. Eugeniusz Ziemann SCJ
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Lublin

WIARA W ŻYCIU DUCHOWYM OSOBY KONSEKROWANEJ

Wiara jako objawione człowiekowi orędzie zbawcze Boga jest światłem przyniesionym przez Jezusa Chrystusa, prowadzącym do poznania genezy dobra i zła, misterium śmierci i zmartwychwstania. Stanowi też dar Boga, ukazujący misterium Jego jedności w odrębności Osób – Ojca, Syna i Ducha Świętego. Według Tomasza z Akwinu, wiara pozwala uczestniczyć człowiekowi w poznaniu, którym Bóg zna siebie samego¹; jest ono drogą do osobowego spotkania z Nim, ubóstwienia osoby ludzkiej oraz zadatkem wiecznego szczęścia. Zagadnienie wiary w życiu duchowym osoby konsekrowanej nabiera szczególnego znaczenia w kontekście Roku Wiary, który zainicjował w 2012 roku papież Benedykt XVI. W liście apostolskim *Porta fidei* papież odnosi się do fundamentalnych elementów wiary oraz jej percepcji w Kościele i świecie, opierając się na słowach Pawła Apostoła z Dziejów Apostolskich: „Kiedy przybyli i zebrali [miejscowy] Kościół, opowiedzieli, jak wiele Bóg przez nich zdziałał i jak otworzył poganom podwoje wiary” (14,27). Benedykt XVI podkreślał, że „podwoje wiary” są zawsze otwarte przed każdym człowiekiem, a ich przekroczenie oznacza wyruszenie w drogę. Początkiem tej drogi

¹ Por. TOMASZ Z AKWINU, *Summa theologiae* I-II, 62,1-3; A. ŻYCHLIŃSKI, *Teologia życia wewnętrznego*, Kielce 1947, s. 206-207.

jest chrzest (por. Rz 6,4), jej końcem zaś śmierć wprowadzająca w życie wieczne, będące owocem zmartwychwstania Jezusa Chrystusa². Papież zalecał, aby fundamentalnym punktem odniesienia w dojrzałej refleksji chrześcijańskiej nad wiarą i jej praktycznym zastosowaniem w życiu religijnym były Katechizm Kościoła katolickiego, a następnie owoce Synodu Biskupów, który odbył się w październiku 2012 roku w Rzymie pod hasłem „Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej”. Niespodziewana abdykacja Benedykta XVI sprawiła, że 13 marca 2013 roku biskupem Rzymu został papież Franciszek, który 29 czerwca 2013 roku ogłosił encyklikę *Lumen fidei*, mającą na celu kontynuację dzieła poprzednika przez ukazanie wiary jako światła przychodzącego na świat w Osobie Jezusa Chrystusa. Światła, mającego swe boskie źródło; rozświetlające wszelką ciemność w życiu człowieka (por. J 12,46). Wiara stanowi istotny wymiar relacji człowieka z Bogiem, zwłaszcza w profesji rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa egzystencji, pełniącej swoją misję w Kościele w kontekście realizacji charyzmatu instytutu.

Wiara darem i światłem Boga w Duchu Świętym

Dar wiary polega na umiejętności słuchania Boga, który wprowadza osobę ludzką w rzeczywistość swojego misterium, w istotę prawdy o sobie samym, przez Osobę Wcielonego Słowa, będącego w trwałej komunii z Duchem Świętym. Bóg, jako inicjator wiary, obdarza człowieka swoją łaską, która przemienia i w konsekwencji prowadzi do wiary w celu osiągnięcia duchowej dojrzałości, umożliwiającej przyjęcie tego daru oraz nawiązanie z Bogiem przyjaźni³. Zewnętrznym przejawem skuteczności tego daru jest bezpośredni dialog Boga z człowiekiem. Dar wiary jako wartość obiektywna nie zmusza chrześcijanina do przyjmowania go w sposób determinujący jego wolność. Liczy natomiast na jego dyspozycyjność wobec wymagań wiary, a także wyrażenia zgody na jej rozwój w postawie wierności, stałości i gorliwości. Należy podkreślić,

² Por. BENEDYKT XVI, List apostolski *Porta fidei* (2011), 1.

³ Por. tamże, 10.

że wiara, kształtując życie nadprzyrodzone człowieka, przekracza swój naturalny charakter. Bez wiary objawionej Bóg staje się dla człowieka kimś nieosiągalnym, Jezus Chrystus – postacią historyczną, Ewangelia – powieścią historyczną lub apokryficzną, Kościół jako Lud Boży – organizacją społeczno-charytatywną o znamionach życia religijnego, hierarchia – strukturą władzy klerykalnej, zbawcza misja Kościoła w kontekście nowej ewangelizacji – elementem propagandy, a sprawowana w nim liturgia – ceremonią, martwym rytym, tradycją. Tymczasem wiara pogłębia wiedzę o istocie Kościoła łączącego element boski i ludzki, charyzmatyczny oraz hierarchiczny, ontologiczną świętość i znamię grzeszności. Wiara, kształtując życie nadprzyrodzone w człowieku, stanowi też bazę jego życia duchowego, co oznacza nowe spojrzenie na wydarzenie historiozbawcze oraz jego ocenę w świetle Bożej prawdy objawienia⁴.

Wiara, będąca darem Boga w Duchu Świętym, nie bazuje na intelektualnych funkcjach ludzkiego rozumowania, chociaż w procesie percepcji jej treści pełni właściwą sobie rolę. Są one czymś podrzędnym w relacji do teologalnej cnoty wiary wlanej, będącej poznaniem boskim, bezpośrednio związanym z Bogiem Ojcem w jedności z całą Trójcą Świętą. Wierzyć, to znaczy uczestniczyć w życiu Boga dzięki łasce darmo otrzymanej. Wiara podnosi i uszlachetnia rozum. Żąda jednak od człowieka aktu pokory. Osoba zaproszona przez Boga do przyjęcia tego daru winna przygotować siebie na to wydarzenie w celu owocnego pokonania przestrzeni istniejącej między niewiarą a wiarą przez przyjęcie charyzmatu Ducha Świętego, stanowiącego nadprzyrodzoną istotę aktu wiary. Zdaniem papieża Benedykta XVI ważna jest znajomość treści wiary, aby rozumem i wolą przyjąć propozycje Kościoła, jak również poznanie misterium zbawczego, objawionego przez Boga⁵. Teologia duchowości podkreśla z naciskiem, że wiara chrześcijańska nie jest jednym z wielu systemów filozoficznych, lecz manifestacją mądrości Bożej w życiu chrześcijanina. Wiedza na jej temat oraz znajomość doktryny katolickiej nie stanowią bowiem o darze wiary. Pogląd ten znajduje potwierdzenie

⁴ Por. A. ŻYCHLIŃSKI, *Teologia...*, dz. cyt., s. 209.

⁵ Por. tamże.

nie w słowach Jana Chrzciciela skierowanych do uczniów zgorszonych faktem, że udziela On chrztu: „Człowiek nie może otrzymać niczego, co by mu nie było dane z nieba” (J 3,27). Jezus Chrystus zaś wysławia Ojca Niebieskiego za to, że zakrył tajemnicę królestwa Bożego przed mądrymi i roztrópnymi, a objawił ludziom prostym, gdyż taka była Jego wola: „Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11,25-27). Łaska wiary jest darem Boga, ale wymaga też od człowieka współdziałania. Bóg objawia się człowiekowi przez wiarę, która jest darem nadprzyrodzonym. Ewangelie synoptyczne ukazują wiarę jako relację z Bogiem, który objawił siebie człowiekowi w swoim Synu – Jezusie Chrystusie. Wiara jest też odpowiedzią na ewangeliczne orędzie oraz zawarte w nim zbawcze wydarzenie (por. Rz 10,14-17)⁶. W czasie apostołskiej działalności Jezus Chrystus uczynił wiarę warunkiem i fundamentem każdego zdziałanego przez siebie cudu. Przed uzdrowieniem niewidomych postawił im pytanie: „«Wierzycie, że mogę to uczynić?» Oni odpowiedzieli Mu: «Tak, Panie!» (...) «Według wiary waszej niech wam się stanie»” (Mt 9,28.29). Chwalił też wiarę centuriona, który wierzył, że Jezus może uzdrowić jego sługę bez konieczności przybycia do jego domu (por. Mt 8,5-13). W kontekście nieskutecznego wypędzenia przez apostołów złego ducha z opętanego wyrzucał im małą wiarę (por. Mt 17,19-20).

Duchowe aspekty wiary kształtowane przez ascezę

Bóg, udzielając człowiekowi swych darów, nie umniejsza jego godności i nie ogranicza wolności. Przyjęcie daru wiary wiąże się jednak z dyspozycyjnością, pokorą, posłuszeństwem i duchowym ubóstwem. Teologiczna cnota wiary, stanowiąca fundament życia chrześcijańskiego, aby mogła się rozwijać i wzrastać, potrzebuje ascezy skupionej na duchowych aspektach wiary, które przekształcają ludzką egzystencję. Punktem wyjścia w jej praktykowaniu jest duchowa zdolność wsłuchiwania się w dialogiczną relację komunikacji z Bogiem. Wiara stawia bowiem

⁶ Por. J. WEISMAYER, *Pełnia życia*, Kraków 1993, s. 41-42.

przed osobą ochrzczoneą liczne wymagania, ale też daje załączek pokory, która walczy z pychą i upodabnia człowieka ochrzczonego do dziecka w jego postawie prostoty, zawierzenia i ufności. Dzięki ascezie wiary chrześcijanin nawiązuje zażyłą relację z Bogiem oraz poznaje rzeczywistość już obecnego i przychodzącego królestwa Bożego. Praktykowanie pokory i dyspozycyjności ma wzór w postawie Abrahama. Jej pierwszym aktem była jednoznaczna i pozytywna odpowiedź patriarchy na wezwanie Boga: „Pan rzekł do Abrama: «Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę»” (Rdz 12,1). Drugi akt stanowiła pokorna ufność Abrahama w realizację obietnicy Boga, że pomimo podeszłego wieku zostanie ojcem: „Sara stała się brzemienną i urodziła sędziwemu Abrahamowi syna w tym właśnie czasie, jaki Bóg wyznaczył” (Rdz 21,2). Trzecim zaś aktem ascezy wiary Abrahama – posłuszeńnej i ufnej – było przyjęcie trudnej woli Boga, żądającego od niego złożenia w ofierze jedyne go syna Izaaka: „Weź twego syna jedyne go, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków” (Rdz 22,2). Komentarz do duchowych aspektów wydarzenia wiary Abrahama, będącego ikoną dyspozycyjności, pokory, posłuszeństwa i duchowego ubóstwa, napisał Paweł Apostoł w Liście do Rzymian (4,18): „On to wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się *ojcem wielu narodów*, zgodnie z tym, co było powiedziane: *Takie będzie twoje potomstwo*”, a także autor Listu do Hebrajczyków (11,17-18): „Dzięki wierze Abraham, wystawiony na próbę, ofiarował Izaaka, i to jedyne go syna składał na ofiarę, on, który otrzymał obietnicę, któremu powiedziane było: *Z Izaaka będzie dla Ciebie potomstwo*”. W Starym Testamencie podobną logikę ascezy wiary Bóg zastosował w powołaniu m.in. Mojżesza (Wj 3,10-12), Gedeona (Gd 6,14-17), Izajasza (Iz 6,1-10) i Jeremiasza (Jr 1,5-8), w Nowym Testamencie zaś – Zachariasza (Łk 1,13-21). Wyjątek stanowi Maryja, która ascezę wiary praktykowała w nieustannej relacji z Bogiem. W czasie nawiedzenia swojej krewnej Elżbiety w Ain Karim usłyszała słowa: „Błogosławiona [jest], która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana” (Łk 1,45).

Posłuszeństwo w wierze w życiu zakonnym ma na celu poddanie rozumowi i woli nie człowiekowi, który w przypadku osoby konsekrowanej pełni funkcję reprezentanta Boga, będąc prawnym przełożonym współ-

noty, lecz samemu Bogu⁷. Stąd też posłuszeństwo w wierze nadprzyrodzonej, praktykowane ze względu na miłość do Jezusa Chrystusa, inspirowaną przez Ducha Świętego, staje się źródłem radości i pokoju: „Świat zaś przemija, a z nim jego pożądliwość; kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki” (1 J 2,17). Ponadto każdy ochrzczony winien mieć w sobie takie same uczucia jak Jezus Chrystus, który był posłuszny i dyspozycyjny wobec woli Ojca aż do śmierci na krzyżu (por. Flp 2,5-11). Aspektem racjonalnym i uprzywilejowanym posłuszeństwa w wierze jest ofiara składana z samego siebie. Jej istota polega na zanurzeniu się w misterium paschalnym Jezusa Chrystusa. Orędzie wiary winno prowadzić do posłuszeństwa w ufności charakteryzującej się stałą dyspozycją w pełnieniu woli Boga. Wiara, przyjęta i przeżywana w posłuszeństwie, uwrażliwia dyspozycyjność wobec woli Bożej oraz umożliwia przyłgnięcie do niej. Przez wiarę człowiek z wolnej woli powierza siebie Bogu, a także stara się rozpoznać i realizować Jego wolę w każdej okoliczności życia⁸. Według bł. Jana Pawła II: „Akt wiary jest najdonioślejszym wyborem w życiu człowieka; to w nim bowiem wolność dochodzi do pewności prawdy i postanawia nią żyć”⁹. Dzięki wierze w wolności dochodzi do zjednoczenia człowieka z Bogiem i Boga z człowiekiem „w Duchu i prawdzie” (J 4,23). Wiara umacnia wolę. Wolna od tego, co zmysłowe, związane z ludzką logiką i wiarygodnością, wprowadza w poznanie i wewnętrzne zjednoczenie z Bogiem.

W odkrywaniu misterium wiary bardzo ważną rolę odgrywa karmienie się słowem Bożym. Obcowanie z nim, zwłaszcza w przypadku osoby konsekrowanej, ożywia wiarę, rozwija ją i pogłębia. Rzeczywistości tej doświadczyła Samarytanka przy studni Jakuba. Wsłuchana w głos Jezusa Chrystusa, rozpałała w sobie wiarę w Niego i napełniła się wodą żywą (por. J 4,14)¹⁰. Podobnie uczniowie zdążający do Emaus w wieczór zmartwychwstania odnowili swoją wiarę, kiedy usłyszeli słowa Zmartwych-

⁷ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*, 14.

⁸ Por. Katechizm Kościoła katolickiego, 1814.

⁹ Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Fides et ratio* o relacjach między wiarą a rozumem (1998), 13.

¹⁰ Por. BENEDYKT XVI, List apostolski *Porta...*, dz. cyt., 6.

wstałego, wyjaśniające im pisma Starego Testamentu, odnoszące się do zbawczej misji Mesjasza (por. Łk 24,32).

Wiara, zdaniem Jana od Krzyża, pełni funkcję jednoczącą przez ścisłą oraz bezpośrednią łączność z Bogiem, który jest Prawdą i Doskonałością. Tym bardziej że nieskończona odległość między Bogiem a człowiekiem tylko dzięki wierze staje się środkiem zjednoczenia z Nim¹¹. Wiara łączy człowieka z Bogiem, który jest czystym duchem. W kontekście znaczenia wiary w zjednoczeniu z Bogiem Teresa Wielka wiązała ją z modlitwą, gdyż tylko modlitwa wprowadza w przyjaźń z Bogiem i obcowanie z Nim. Otóż im żywsza modlitwa, tym głębsza relacja z Bogiem. Wiara umożliwia człowiekowi przebywanie w Bożej obecności, zwłaszcza w czasie modlitwy będącej odpowiedzią na Jego inicjatywę przyjaźni i dialogu. Relacyjny charakter spotkania z Bogiem wymaga ze strony człowieka uznania prawdy o sobie samym, ale też prawdy o Bogu, który nie jest statycznym przedmiotem wiary, lecz inicjatorem zbawczego dzieła dokonanego w Jezusie Chrystusie oraz jego kontynuacji w Mistycznym Ciele. Prawdziwe życie wiary nie może istnieć bez otwierania się na misterium zbawienia. Modlitwa zatem ma wpływ na rozwój wiary, wiara zaś pobudza modlitwę¹². Praktykowanie modlitwy, a zwłaszcza kontemplacji, prowadzi do poznania prawdy objawionej w świetle wiary dzięki Bożej łasce. Jan od Krzyża, odnosząc się do zagadnienia wiary w życiu duchowym, nawiązał do obrazu nocy. Przejście z ciemności do światła jest oczyszczeniem obejmującym całą sferę człowieczeństwa. Dokonuje się ono w czasie „nocy zmysłów” (aktywność człowieka) oraz „nocy ducha” (działanie Boga). W tym przypadku wiara jawi się jako noc ciemna, gdyż odnosi się do rzeczywistości niepoznawalnej do końca w wymiarze czasowym egzystencji człowieka¹³.

Dążenie do doskonałości chrześcijańskiej bazuje na cnotach teologicznych: wierze, nadziei i miłości. I chociaż każda z nich obejmuje całe życie osoby konsekrowanej, to jednak wiara, właściwa władzy intelektualnej ukierunkowanej na poznanie, odgrywa fundamentalną rolę. Ma ona

¹¹ Por. JAN OD KRZYŻA, *Droga na górę Karmel*, II 9,1.

¹² Por. J. GOGOLA, *Od Objawienia do zjednoczenia*, Kraków 2005, s. 114-121.

¹³ Por. J. WEISMAYER, *Pełnia...*, dz. cyt., s. 43-44.

ścisły związek z miłością i nadzieją ze względu na ich wspólne źródło, którym jest Bóg w Trójcy Świętej Jedyny. W zewnętrznej postaci jednak, zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i wspólnotowym, wiara wyraża się zwłaszcza w miłości (Ga 5,6). Miłość jest życiem wiary¹⁴ ukierunkowanej na Boga jako jej przedmiot i kres, a także stanowi odpowiedź na samo udzielanie się Boga człowiekowi. Papież Benedykt XVI w adhortacji *Porta fidei* przypomina, że Bóg wiary chrześcijan jest miłością (por. 1 J 4,8) i dzięki tej miłości człowiek otrzymuje przez chrzest nowe życie (por. Rz 6,4). Wiara, obecna w świecie przez miłość, kształtuje i przemienia aktywność człowieka oraz wpływa na jego egzystencję. Ponadto inspirowa do podjęcia ewangelizacji w służbie misji, gdyż rozwija się ona, kiedy jest przekazywana jako doświadczenie miłości, łaski i radości¹⁵.

Pogłębienie daru wiary w konsekracji zakonnej

Konsekracja wiąże się z uświęcającym działaniem Boga, które uzdalnia osobę ludzką do wypełniania Jego woli w celu osiągnięcia doskonałości wzorowanej na Jezusie Chrystusie. W praktyce Kościoła katolickiego konsekracja realizuje się w sakramentach inicjacji chrześcijańskiej – chrzcie i bierzmowaniu – oraz sakramencie święceń, które pozostawiają na duszy niezatarte znamię sakramentalne i otwierają drogę do przyjęcia innych sakramentów. W Starym Testamencie zewnętrznym znakiem konsekracji były: namaszczenie m.in. kapłanów (por. Wj 29,7), proroków (por. 1 Krl 19,16) oraz królów (por. 1 Sm 10,1), rzeczy oraz miejsca służące kultowi i czci Boga, czyli ołtarz (por. Wj 29,10), świątynia (por. Wj 40,9), a także przedmioty kultu (por. Wj Lb 7,1). W Nowym Testamencie konsekracja odnosi się wyłącznie do osób, które są namaszczone Duchem Świętym przez widzialny znak nałożonych rąk (Łk 4,18-21; J 20,22; 1 Tm 4,14).

Chrzest jest sakramentem dającym wiarę, ale też żąda wiary od tych, którzy go przyjmują. Osoba w nim konsekrowana Bogu przez Ducha Świętego (Ef 1,13) staje się dzieckiem Bożym, otrzymuje dar nowe-

¹⁴ Por. TOMASZ z AKWINU, *Summa...*, dz. cyt., II-II, 4, 3.

¹⁵ Por. BENEDYKT XVI, List apostolski *Porta...*, dz. cyt., 1, 5, 7.

go życia w Jezusie Chrystusie oraz zostaje wprowadzona do wspólnoty Kościoła. Ta swoją wiarą, nadzieją i miłością pomaga mu wzrastać w wierze i kształtować jej wzrost. Wiara w sakramencie chrztu, zakorzeniona w duszy przez łaskę uświęcającą, obejmuje całą egzystencję ludzką. Weryfikacją skuteczności działania Bożej łaski w ochrzczonego, a także dopełnieniem sakramentu chrztu jest konsekracja w sakramencie bierzmowania – sakramencie dojrzałości chrześcijańskiej. Łaska, związana zwłaszcza z nadprzyrodzoną egzystencją chrześcijanina we wspólnocie Ludu Bożego, zobowiązuje do mężnego wyznawania wiary i jej obrony. Konsekracja w tym sakramencie, zakorzeniona w misterium paschalnym Jezusa Chrystusa, uzdalnia bierzmowanego do uczestnictwa w misji przemiany świata na bazie osobistego powołania oraz otrzymanych charyzmatów. W perspektywie daru wiary, związanego z łaską uświęcającą, wyjątkową formę konsekracji stanowi sakrament święceń. W hierarchii tego sakramentu wyróżnia się trzy stopnie: diakonat, prezbiterat i biskupstwo. Do kapłaństwa odnoszą się jednak dwa – prezbiterat i biskupstwo. Różnica między nimi wiąże się tylko ze stopniem, nie zaś z istotą, potwierdzoną charakterem sakramentalnym. Konsekracja w tym sakramencie dokonuje się przez włożenie rąk biskupa i modlitwę konsekracyjną, co powoduje ontyczne skutki, dzięki którym święcony mężczyzna upodabnia się do Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana oraz uzdalnia do całkowitego oddania się Bogu w służbie braciom w Kościele¹⁶.

Konsekracja zakonna, zakorzeniona w sakramencie chrztu, akcentuje pełniejsze upodobnienie chrześcijanina do Chrystusa, zwłaszcza w sposobie Jego ziemskiego życia poświęconego całkowicie chwale Ojca. Formą tej konsekracji jest profesja rad ewangelicznych. Dzięki niej osoba konsekrowana oddaje Jezusowi Chrystusowi swoje życie i zobowiązuje się naśladować Go przez ślubowane czystość, ubóstwo i posłuszeństwo. Profesja nie wyczerpuje jednak w pełni konsekracji. Zatwierdzona kanonicznie przez Kościół, włącza konsekrowanego do stanu zakonnego, który II Sobór Watykański określił „stanem Bogu poświęconym”¹⁷.

¹⁶ Por. JAN PAWEŁ II, Posynodalna adhortacja *Pastores dabo vobis* (1992), 15.

¹⁷ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 45.

Fundamentalnym rysem konsekracji zakonnej jest doskonale naśladowanie Chrystusa w kolejnych etapach ziemskiego życia. Kluczowe jednak znaczenie dla osoby konsekrowanej mają wydarzenia przemienienia na górze Tabor oraz całopalna ofiara Jezusa Chrystusa na krzyżu. Ważne jest też zawierzenie Mu całej swojej egzystencji. Ukrzyżowany Jezus Chrystus stanowi integralną bazę zarówno konsekracji chrzcielnej, jak i zakonnej¹⁸. Życie konsekrowane, zwłaszcza w instytutach zakonnych, realizuje się w czterech wymiarach: ascetycznym, mistycznym, apostołskim i prawnym. Są one ściśle połączone ze sobą i zobowiązują do praktykowania ich we wspólnocie. Życie takie opiera się też na trzech elementach: działaniu Boga, które łączy z Nim osobę konsekrowaną przez łaskę, nieodwołalnym oddaniu się Bogu przez śluby, prawnym uznaniu przez Kościół takiego stanu. Konsekracja zakonna, zakorzeniona w chrzcie wiary, ma szczególny rys ewangelizacyjny w świadectwie życia radami ewangelicznymi: czystością (oblubieńczyą i eschatologiczną), ubóstwem (duchowym i materialnym, opartym na Bożej opatrności) i posłuszeństwem (zjednoczeniu woli ludzkiej z wolą Bożą). Choć każda z nich jest ślubowana Bogu indywidualnie przez osobę ochrzczone, to jednak widzialnym znakiem tej konsekracji jest wspólnota. Jak podkreśla papież Franciszek, wiara nie stanowi subiektywnej opinii wierzącego¹⁹ ani też nie jest indywidualnym wyborem wierzącego, lecz relacją otwierającą się na „my” we wspólnocie Kościoła²⁰. Wiara przekazywana Kościołowi i światu umacnia wiarę wspólnoty, a także nadaje jej głęboke i dojrzałe sens. Wierzyć to znaczy poddać się całkowicie Bogu w akcie ofiary przez wolną decyzję woli oraz każdy czyn. Wiara polega na świadomym i całkowitym związaniu się osoby konsekrowanej z Bogiem. Życie radami ewangelicznymi przez profesję zakonną jest bowiem naśladowaniem życia Jezusa Chrystusa, wyrażającym pełny sens chrztu, który ze swej istoty jest ukierunkowany na radykalizm ewangeliczny.

¹⁸ Por. T. PASZKOWSKA, *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin-Kraków 2002, s. 430-431.

¹⁹ Por. FRANCISZEK, Encyklika *Lumen fidei* o wierze (2013), 22.

²⁰ Por. tamże, 39.

Wiara, będąca owocem darów Ducha Świętego – rozumu, umiejętności, mądrości i rady²¹ – kształtuje w życiu osoby konsekrowanej ducha wiary, aby przyjęła jej prawdy w celu kierowania jej sądami, pragnieniami, działaniem, słowami, ukierunkowaniem życia zewnętrznego i duchowego. Z ducha wiary pochodzi też wolność duszy, radość, uświęcenie, mądrość. Dzięki nim sprawy doczesne nabierają wartości w perspektywie wieczności, będącej osobistym doświadczeniem najgłębszej istoty wiary²². Wiara osoby konsekrowanej, przeżywana odpowiedzialnie, z pełnym zaangażowaniem, przynosi duchowe owoce. Sprawia, że dusza staje się miła Bogu, otrzymuje obfitość łask i światło w celu odkrywania Bożego misterium, niedostępnego rozumowi. Wlewa też w duszę prawdziwą mądrość, udziela jej siły, pokoju i szczęścia oraz wynosi do stanu nadprzyrodzonego²³. Życie zakonne, ze swej istoty wspólnotowe, jest znakiem wiary, której nie można ograniczyć do prywatnego spotkania z Bogiem. Wiara, mimo że ze swej istoty jest czymś wewnętrznym, nie może być pozbawiona zewnętrznej manifestacji, odkrywającej stan duszy. Obejmuje ona kult publiczny i praktyki pobożne, a także całą sferę ludzkiej działalności w wymiarze wspólnoty oraz poszczególniej jednostki. Często wspólnotowe świadectwo wiary osób konsekrowanych realizuje się w miłości praktycznej jednostki – w spełnianych dziełach miłości i miłosierdzia. Na ten sposób świadczenia wiary zwraca uwagę Jakub Apostoł: „Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy [sama] wiara zdoła go zbawić” (Jk 2,14). Wiara bez uczynków nie ma żadnej wartości. Szczególnym jednak świadectwem wiary w życiu konsekrowanym jest heroiczna wierność w realizacji rad ewangelicznych.

Zakończenie

Jezus Chrystusa żądał wiary od swoich słuchaczy, w szczególności jednak sposób od apostołów. Każdy przejaw zaniedbania w tym wzglę-

²¹ Por. J. S. PELCZAR, *Życie duchowe czyli doskonałość chrześcijańska*, t. 1, Kraków 2003, s. 401.

²² Por. tamże, s. 405-406.

²³ Por. tamże, s. 392-395.

dzie stanowczo piętnował: „Jakże brak wam wiary?” (Mk 4,40), „Gdzie jest wasza wiara?” (Łk 8,25). Osoby konsekrowane, uczestniczące w sposób szczególny w depozycie wiary apostołów, mają obowiązek wnikać w jej duchowe aspekty, a poznając treść, odkrywać jej zbawcze bogactwo. W adhortacji *Porta fidei* papież Benedykt XVI akcentuje zasadność ogłoszenia Roku Wiary, zwłaszcza w kontekście rozpoznawania znaków czasu odnoszących się do wiary. Czasami odnoszą się one do braku jej wiarygodnego świadectwa w życiu osób duchownych. Tymczasem wiara winna stanowić imperatyw owocnej działalności misyjnej powołanych i konsekrowanych oraz tych, do których zostali posłani: „Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16,16)²⁴. Imperatyw ten rozciąga się też na poddanie serca kształtującej łasce w celu odnalezienia własnej drogi, na której dochodzi do spotkania ze zmartwychwstałym Jezusem Chrystusem, a także budowania jedności Kościoła w odrębnych kontekstach kulturowych, przestrzennych i czasowych na bazie jedności wiary²⁵.

Faith in spiritual life of consecrated person

Summary

In 2012 with his apostolic letter *Porta Fidei*, Pope Benedict XVI has set aside Year of Faith for the Catholic Church. His successor, Pope Francis who was continuing this initiative solemnly concluded this Year in 2013 on the Solemnity of Christ the King. This event provokes also consecrated persons to reflection on the issue of faith in spiritual life. Faith, which is at the same time a gift and a light offered to human being by God in the Holy Spirit in order to reach the supernatural perfection is based above all on God's revelation. Strengthened by discursive cognition and by Christian ascetic way of life it forms the spiritual aspect of human person. Deepened in the religious consecration it make a person to resemble Jesus Christ.

²⁴ Por. T. ŚPIDLIK, *U źródeł światłości*, Warszawa 1991, s. 64-65.

²⁵ Por. FRANCISZEK, Encyklika *Lumen...*, dz. cyt., 47.

Ks. dr Eugeniusz Ziemann, sercanin; adiunkt w Instytucie Leksykografii KUL Jana Pawła II, wykładowca teologii duchowości SCJ w WSM Księży Sercanów w Stadnikach, członek Polskiego Stowarzyszenia Teologów Duchowości.
e-mail: eugenio@kr.onet.pl

RECENZJE
I SPRAWOZDANIA

KS. JANUSZ LEMAŃSKI, *Księga Rodzaju. Rozdziały 1-11. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, „Nowy Komentarz Biblijny” I/1, Częstochowa 2013, ss. 576.

Komentarz ks. Janusza Lemańskiego do pierwszej części Księgi Rodzaju ukazał się w serii „Nowy Komentarz Biblijny” i stanowi pierwszy jej tom. Zespół redakcyjny „Nowego Komentarza Biblijnego” postawił sobie ambitne zadanie dotarcia do bardzo dużego grona odbiorców. Stanowić je mają nie tylko bibliści i teologowie, ale również „inni uczestnicy procesu ewangelizacji” (s. 9). W związku z tym redaktorzy serii przekonują, że przygotowane komentarze „będą unikać nadmiernej przeciążenia szczegółami dla specjalistów” (s. 9). Z drugiej jednak strony zapewniają, że dołożą starań, aby komentarze „były metodycznie wszechstronne, uwzględniające filologię, analizę literacką, historię powstania tekstu, tło historyczne i archeologiczne, teksty paralelne biblijne i pozabiblijne” (s. 9). Pogodzenie tych dwóch tendencji wydaje się zadaniem niesłychanie trudnym. Trudność ta, jak się wydaje, w przypadku pewnych ksiąg biblijnych dodatkowo wzrasta, choćby ze względu na ogromną ilość badań i literatury świadczącej o szczególnym zainteresowaniu poszczególnymi księgami. Należy do nich niewątpliwie Księga Rodzaju, która jest jedną z najpowszechniej znanych i najczęściej komentowanych ksiąg biblijnych. Przed takim właśnie nagromadzeniem trudności stanął ks. Janusz Lemański, wykładowca Pisma Świętego na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego, w swoim komentarzu do Księgi Rodzaju.

Książka ks. Janusza Lemańskiego stanowi pierwszą część komentarza do Księgi Rodzaju. Obejmuje ona rozdziały 1 – 11 (dokładnie do 11,26), zwane potocznie Prehistorią biblijną. Podział taki wydaje się logiczny ze względu na wewnętrzną strukturę Księgi Rodzaju. Podczas gdy materiał zawarty w Rdz 1,1 – 11,26 opisuje historię świata poza konkretnym czasem i przestrzenią, poczynszy od rozdziału 12., wkraczamy w czas i przestrzeń wyznaczone przez rzeczywistość Bożego wybrania, przymierza i realizacji złożonych w nim obietnic. Owo wybranie i przymierze dotyczą

patriarchów Izraela, konkretnego narodu, dokonują się w czasie, który można określić jako historyczny, a jednym z elementów przymierza, jakie Bóg zawiera z ludźmi, jest obietnica ziemi, łatwej do zidentyfikowania na mapie Bliskiego Wschodu. Komentarz ks. Lemańskiego, uwzględniając ten naturalny podział pierwszej księgi biblijnej, przypomina dzieła takich klasyków jak W. Zimmerli czy C. Westermann, a ze współczesnych autorów J. Loza Vera, M. Witte, H. Seebass, Ch. Dohmen i in.

Komentarz ks. Lemańskiego dzieli się na dwie zasadnicze części: *Wstęp* oraz *Tekst i komentarz*. W pierwszej części autor zajmuje się problematyką historyczno-literacką Księgi Rodzaju w ogóle oraz Prehistorii biblijnej (Rdz 1,1 – 11,26). Pośród zagadnień związanych z Księgą Rodzaju ks. Lemański omawia problematykę nazwy księgi, jej struktury oraz form literackich, jakie w niej występują. Autor prezentuje główne elementy przesłania teologicznego księgi, sytuuje ją na tle Pięcioksięgu, wreszcie umiejscawia w perspektywie historii powszechnej. Prezentując historię Księgi Rodzaju, ks. Lemański prezentuje ogólnie zarys teorii dokumentów, a także przedstawia kolejne etapy redagowania księgi, począwszy od Jahwisty poprzez autora kapłańskiego aż po tzw. ostatnią redakcję. Autor zwraca uwagę, że Księga Rodzaju „od strony diachronicznej winna być postrzegana jako efekt długiego procesu kształtowania się zarówno samej Tory (Pentateuchu), jak i szerzej rozumianego kompleksu, rozciągającego się od Rdz po 2 Krl” (s. 69). Świadomość rozciągniętego w czasie procesu odpowiedzialnego za powstanie Księgi Rodzaju pozwala uniknąć uproszczeń, pozwala również szerzej spojrzeć na postacie autorów, redaktorów czy też edytorów, których aktywność zdecydowała o dzisiejszym kształcie Księgi Rodzaju. Pierwszą część swego komentarza autor kończy, kreśląc zarys historycznego kontekstu powstania Pięcioksięgu oraz zwięźle prezentując sytuację tekstualną Księgi Rodzaju.

Druga część *Wstępu* poświęcona jest zagadnieniom związanym z Prehistorią biblijną (Rdz 1,1 – 11,26). Autor przedstawia miejsce tej jednostki w kontekście całej Księgi Rodzaju, przeprowadza dyskusję nad delimitacją Prehistorii biblijnej, omawia jej strukturę, prezentuje główne tematy teologiczne oraz podstawowe formy literackiej, jakie dają się wyróżnić w Rdz 1 – 11.

W dalszej części ks. Lemański omawia problematykę krytyczno-literacką jednostki. Zagadnienie to wydaje się szczególnie trudne. Trudność ta wynika przede wszystkim z faktu, że dyskusja nad źródłem powstania i kolejnymi etapami rozwoju tekstu Rdz 1 – 11 trwa od wieków – niemal początków naukowego studium Pisma Świętego. Niestety, fakt ten zdaje się mieć raczej skromne przełożenie na ewentualny konsensus uczonych. Prezentując ten skomplikowany problem, ks. Lemański, jak się wydaje skutecznie, omija Scyllę teorii dokumentów w jej klasycznej, Wellhausenowskiej postaci i nie wpada w ręce Charybdy, za którą można by uznać współczesny sceptycyzm co do możliwości rozwiązania tej biblijnej enigmy. Mając do dyspozycji cały wachlarz teorii i przekonań, autor umiejętnie wskazuje na fakt, że w bogactwie naukowych poglądów jest kilka punktów, w których opinie egzegetów zdają się zbliżać do siebie. Być może nie jest to jeszcze odkrycie na miarę nowego Wellhausena, ale delikatny optymizm zdaje się jednak pozostawiać ślad w tej części komentarza.

Zakończenie *Wstępu* stanowi krótka panorama prezentująca stworzenie w mitologiach starożytnego Wschodu. Autor przedstawia w niej podstawowe elementy kosmogonii i teogonii najbliższych sąsiadów starożytnego Izraela: Egiptu, Mezopotamii, Anatolii i północnej Syrii, Fenicji i Kanaanu oraz Persji. Nie kwestionując potrzeby podobnej panoramy, warto zapytać, dlaczego nie znalazła się ona w części komentarza poświęconej opisom stworzenia zawartym w Księdze Rodzaju lub też dlaczego ogranicza się ona wyłącznie do zagadnień związanych ze stworzeniem, skoro w Rdz 1 – 11 stworzenie stanowi zaledwie jedno z zagadnień prezentowanych przez autora biblijnego.

W części drugiej, znacznie obszerniejszej, zatytułowanej *Tekst i komentarz* autor przedstawia swoje tłumaczenie tekstu biblijnego i opatruje je komentarzem idącym w trzech kierunkach. Jako pierwszy prezentowany jest komentarz dotyczący zagadnień krytyczno-historycznych i literackich omawianego tekstu. Oprócz elementów krytyki tekstu czytelnik może tu znaleźć podstawowe informacje na temat struktury tekstu, jego redakcji, tradycji i form. Następnie autor przedstawia komentarz egzegetyczny do poszczególnych wersetów tekstu biblijnego. Jako ostatni prezentowany jest komentarz kerygmaticzny, który jest próbą ukaza-

nia aktualności przesłania biblijnego i jego znaczenia dla wiary człowieka żyjącego w XXI wieku. Zwieńczeniem każdej omawianej jednostki jest szczegółowa bibliografia, prezentująca w porządku alfabetycznym studia egzegetyczne poświęcone danej perykopie biblijnej.

Cały materiał zawarty w Rdz 1,1 – 11,26 ks. Lemański dzieli na sześć jednostek, odpowiadających sześciu kolejnym rozdziałom: Stworzenie świata (1,1 – 2,3), Stworzenie człowieka i wygnanie z Edenu (2,4 – 3,24), Kain, Abel i Set – dwa kierunki w rozwoju cywilizacji (4,1-16), Ludzkość przed potopem (5,1 – 6,8), Potop – bieg dziejów zaczyna się od nowa (6,9 – 9,29) i Świat po potopie (10,1 – 11,26). Podział ten może rodzić pewne wątpliwości. Dlaczego np. werset 2,4 zakwalifikowany został w całości do drugiej jednostki, choć sam autor stwierdza, że „w zgodnej opinii badaczy 2,4 stanowi werset pomostowy”, a „obie części w. 4 nie pochodzą jednak z tej samej tradycji” (s. 199)? Dlaczego fragment 6,1-8 albo 6,5-8 uznany został za jedną całość z genealogią zawartą w Rdz 5, a nie za część opowiadania o potopie? Oczywiście autor stara się w komentarzu umotywować swoją decyzję, jednakże w kontekście dyskusji naukowej na temat delimitacji poszczególnych perykop Prehistorii biblijnej nie wydaje się, by jego argumenty miały wystarczającą siłę przekonywania.

W trzech spośród sześciu rozdziałów autor obok komentarzy umieszcza ekskursy prezentujące obszerniej wybrane zagadnienia. Aż trzy ekskursy można znaleźć w rozdziale pierwszym. Są one poświęcone kolejno Bożemu obrazowi, szabatowi oraz symbolice i kontekstowi środowiskowemu liczby siedem. Po jednym ekskursie można znaleźć w rozdziałach drugim i piątym. Pierwszy z nich poświęcony jest mitowi o Adamie w tekstach biblijnych, drugi zaś kapłańskiej koncepcji przymierza.

Po tekście komentarza do ostatniej perykopy czytelnik znajdzie bibliografię, która stanowi raczej wybór pozycji cytowanych w komentarzu niż kompletny zapis bibliografii przedmiotu. Jak już zostało wspomniane, większość omawianych perykop biblijnych opatrzona jest bibliografią szczegółową. I choć brak w tych bibliografiach pewnych pozycji, które autorowi niniejszej recenzji wydają się godne zamieszczenia w dziele tej rangi (np. Ł. Laskowski, *Motyw potopu jako nowego stworzenia w Biblii*, „Studia Biblica Lublinensia” 7, Lublin 2010), to jednak mając na uwadze

ogromną liczbę publikacji na temat Prehistorii biblijnej, jakie nieustannie się ukazują, czynienie z owego braku jakiegoś poważnego zarzutu pod adresem autora komentarza byłoby raczej nietaktem.

Całość dzieła wieńczą indeksy: autorów, tekstów biblijnych oraz tekstów pozabiblijnych. Indeksy te są wielką pomocą, jeśli się weźmie pod uwagę charakter tekstu Prehistorii biblijnej i relacje, jakie łączą go z paralelnymi tekstami krajów starożytnego Bliskiego Wschodu. Wydaje się, że komentarz można by dodatkowo wzbogacić o indeks kluczowych terminów hebrajskich omawianych przez autora. Warto również zwrócić uwagę na czysto techniczną stronę transliteracji wyrazów hebrajskich, w których zapisie, jak się wydaje, zaistniały problemy z niektórymi grafemami (np. ה, ש).

Skromne rozmiary tej recenzji, na jakie zezwalają normy publikacji w periodyku „Symposium”, nie pozwalają na szczegółową prezentację wartości poszczególnych części komentarza ks. Lemańskiego, zmuszając do ogólnej jedynie oceny. Jak się wydaje, trudne zadanie postawione przed autorem przez zespół redakcyjny „Nowego Komentarza Biblijnego” udało się jednak zrealizować. Nie tylko egzegeta i teolog zajmujący się *ex professo* tekstem Księgi Rodzaju, ale również zwyczajny czytelnik pragnący lepiej zrozumieć to, co czyta, znajdzie w pracy ks. Lemańskiego skuteczne narzędzie i cenną pomoc.

ks. Krzysztof Napora SCJ

KS. MIROSŁAW STANISŁAW WRÓBEL, *Jezus i Jego wyznawcy w Talmudzie. Analiza tekstologiczna, historyczna i socjologiczna*, Lublin 2013, ss. 272.

Relacje między chrześcijaństwem a judaizmem, między rodzącym się i umacniającym Kościołem a Synagogą – szukającą swej tożsamości w obliczu zniszczenia świątyni i doświadczenia wygnania – często nacechowane były nie tylko brakiem wzajemnego zrozumienia, ale również otwartą wrogością. Pomimo formalnej separacji żydów od chrześcijan relacje te – choć niekiedy bardzo bolesne i dramatyczne – miały zawsze charakter dwustronny. Jak pisze P. Schäfer, „nie tylko chrześcijaństwo rodziło się z judaizmu, czerpiąc z niego żywotne soki, ale także judaizm rabiniczny kształtował swoją tożsamość w konfrontacji z przyjmowanymi przez chrześcijaństwo ideami i koncepcjami” (*The Jewish Jesus: How Judaism and Christianity Shaped Each Other*, Princeton & Oxford: Princeton UP 2012, 1). Praca ks. Mirosława Stanisława Wróbla, wykładowcy KUL-u, powstała w celu ukazania jednego z elementów tej niezwyklej interakcji między żydami a chrześcijanami, jakim jest obraz Jezusa i Jego wyznawców w Talmudzie.

Książka ks. Wróbla dzieli się na trzy części. Autor wychodzi ze słusznego założenia, że niemożliwa jest analiza talmudycznego obrazu Jezusa i Jego uczniów bez próby przybliżenia tego, czym w swej istocie jest Talmud. W związku z tym w pierwszej części swej pracy autor dokonuje syntetycznej prezentacji tego dzieła, które określa jako „jedno z fundamentalnych dzieł judaizmu rabinicznego” (s. 37). Zwracając uwagę na jurydyczny i pedagogiczny charakter Talmudu, autor jednocześnie wskazuje, że w swej istocie Talmud jest czymś więcej niż tylko zbiorem praw i reguł, które mają regulować życie społeczne czy religijne. Wskazuje, że stanowi on „fundament żydowskiej tożsamości i zwierciadło żydowskiej duszy. Kondensuje się w nim cała kultura i ludzka mądrość”. Przytacza wreszcie zdanie wybitnego dziewiętnastowiecznego znawcy Talmudu urodzonego w Nysie, E. Deutscha, który stwierdził, że „Talmud jest czymś więcej niż zbiorem praw, jest to mikrokosmos obejmujący tak jak Biblia

niebo i ziemię. I zdaje się, że cała proza i poezja, cała nauka, cała wiara i wszelka filozofia świata starożytnego w nim się ześrodkowała” (s. 38).

Autor słusznie również zwraca uwagę na charakter Talmudu jako dzieła „wielowarstwowego i złożonego” (s. 38). Złożoność i wielowarstwowość Talmudu wynikają nie tylko ze skomplikowanej i trwającej w sumie kilka wieków redakcji tego dzieła, będącego wynikiem pracy wielu pokoleń rabinów. Wynikają one również z faktu, że Talmud ma formę zbioru tekstów, w których skład wchodzi Miszna, baraity, midrasze, Tosefta i Gemara. W swojej książce ks. Wróbel kreśli syntetyczny obraz poszczególnych elementów składowych Talmudu: omawia ich strukturę, historię ich powstawania, a także wskazuje na wzajemne zależności oraz rolę, jaką dzieła te odegrały w procesie kształtowania się Talmudu. Szczególny nacisk zostaje położony na Misznę, której struktura (sześć „porządków” i 63 traktaty) stała się podstawą dla struktury Talmudu.

W dalszej części autor krótko prezentuje dwa Talmudy: jerozolimski i babiloński, będące owocem działalności dwóch wiodących żydowskich ośrodków teologicznych mieszczących się odpowiednio na terenie Palestyny i Babilonii. W obu przypadkach autor omawia zagadnienia związane z genezą i kontekstem historycznym Talmudów, prezentuje ich strukturę oraz treść, przedstawia wreszcie sytuację tekstualną obu dzieł. Zakończenie pierwszej części pracy stanowi próba ukazania relacji między Talmudem a pismami Nowego Testamentu. Ta część pracy ma charakter swoistego wprowadzenia do metodologii badań, których wyniki autor prezentuje w dalszej części swej pracy. Zagadnienie to wydaje się bardzo istotne ze względu na niezwykle skomplikowane relacje pomiędzy tradycją judaistyczną czy rabiniczną a tradycją chrześcijańską. Choć wszystkie księgi Nowego Testamentu powstały na długo przed wyłonieniem się Talmudu w jego aktualnej postaci, to jednak trzeba pamiętać, że autorzy ksiąg Nowego Testamentu zanurzeni byli w tradycji żydowskiej, z której Talmud bierze swój początek. Z drugiej strony, jak autor słusznie zauważa, uczonym żydowskim, którzy przyczynili się do powstania Talmudu, z całą pewnością nieobcy był korpus pism chrześcijańskich. Poszczególne teksty talmudyczne zdradzają znajomość nie tylko ustnej tradycji chrześcijańskiej, ale również tej tradycji, która znalazła swoją literacką postać w pismach Nowego Testamentu. Autor sugeruje, że spotka-

nie rabinów z literaturą nowotestamentalną mogło się dokonywać przede wszystkim przez chrześcijańską literaturę syryjską (przekłady protosyryjskie, a później Peszitte). Można również przypuszczać, że niebagatelną rolę w tym względzie odgrywała *Harmonia Evangelica (Diatessaron)* skomponowana przez Tacjana w II wieku. Zagadnienie wzajemnych relacji między tekstem Talmudu a pismami Nowego Testamentu z pewnością warte jest osobnego opracowania. Rozmiary i zakres pracy ks. Wróbla prawdopodobnie wymusiły nieco pobieżny charakter prezentacji zagadnień metodologicznych. Pobieżność ta pozostawia pewien niedosyt, ale pozwala mieć jednocześnie nadzieję, że problem relacji między Talmudem a pismami Nowego Testamentu doczeka się osobnego studium.

W drugim rozdziale autor analizuje teksty mówiące o Jezusie. Ta część pracy podzielona jest na trzy części, odpowiadające trzem etapom życia Jezusa: *Narodziny i pochodzenie Jezusa*, *Działalność i nauczanie Jezusa* oraz *Śmierć i przeznaczenie Jezusa*. Każda z trzech części ma podobną strukturę: autor przedstawia najpierw tradycję ewangeliczną dotyczącą danego etapu życia Jezusa, następnie tradycję talmudyczną dotyczącą tego aspektu, na koniec wreszcie dokonuje porównania obu tradycji. Takie zestawienie uwypukla kontrasty, jakie występują w przekazie tradycji ewangelicznej i talmudycznej na temat Jezusa.

Rozdział trzeci poświęca autor na prezentację obrazu uczniów Jezusa w tradycji talmudycznej. Obraz ten wydaje się konsekwencją talmudycznej tradycji dotyczącej samego Jezusa – „uczniowie Jezusa doświadczają tego samego losu co ich Mistrz z Nazaretu” (s. 136). Oprócz paragrafu dedykowanego ogólnemu obrazowi uczniów autor prezentuje również problem słynnego Błogosławieństwa heretyków (*Birkat ha-Minim*), analizuje terminy techniczne używane w Talmudzie na określenie chrześcijan (*Nocrim* i *Minim*), omawia wreszcie talmudyczny przekaz na temat Ewangeli (i) (*Gilionim*) i ksiąg heretyków (*Sifrei Minim*).

Całości dzieła dopełniają apendyksy. Autor prezentuje w nich w postaci tabel strukturę i zawartość Miszny, Tosefty oraz obydwu Talmudów: jerozolimskiego i babilońskiego. Oprócz tego przedstawia pokolenia palestyńskich rabinów żyjących w I-II wieku, którzy opracowali Misznę (*tannaici*), oraz palestyńskich i babilońskich kontynuatorów ich myśli teologicznej (*amoraici*). Ostatni z załączonych apendyk-

sów zawiera chronologiczne zestawienie cesarzy rzymskich i patriarchów żydowskich po roku 70. Wyniki swoich analiz autor syntetycznie przedstawił również w języku angielskim i francuskim, co niewątpliwie może się przyczynić do odnotowania tej pozycji w ośrodkach naukowych poza Polską.

Praca zawiera bogatą bibliografię podzieloną na sześć kategorii: Źródła (Teksty biblijne, Teksty apokryficzne, Teksty qumrańskie, Teksty rabiniczne, Inne teksty judaistyczne, hellenistyczne i rzymskie, Teksty patrystyczne), Nauczanie papieskie i dokumenty Kościoła, Komentarze, Literatura podstawowa, Literatura pomocnicza oraz Pomoce. Zasadność takiego podziału, choć podyktowanego, jak się wydaje, pragnieniem uporządkowania materiału bibliograficznego, wzbudza pewne wątpliwości. Tym bardziej że autor zdaje się niekiedy popełniać błędy w przyporządkowaniu poszczególnych pozycji do odpowiedniej kategorii. I tak w kategorii Źródła, Teksty apokryficzne można znaleźć np. pozycję R. Rubiniewicz *Wprowadzenie do apokryfów Starego Testamentu*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1987, którą trudno uznać za źródło tekstów apokryficznych. Podobne wątpliwości budzi umieszczenie w kategorii Nauczanie papieskie i dokumenty Kościoła publikacji papieża Benedykta XVI *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.

Na końcu swej pracy autor umieścił indeks osobowy oraz indeks odniesień, które znacznie ułatwiają poruszanie się w obszernym materiale zgromadzonym w książce. Być może w ewentualnych kolejnych wydaniach tej pozycji warto by dołączyć również indeks najważniejszych terminów hebrajskich, aramejskich czy greckich, które autor przytacza lub omawia.

Pozycja ks. Wróbla wydaje się ważnym, całościowym opracowaniem tematu, którego na gruncie polskim wyraźnie brakowało. Choć w wielu punktach opracowanie to ma charakter bardzo ogólnego wykładu, a w interpretacji niektórych tekstów autor nie pokusił się o własny wkład, prezentując jedynie *status questionis*, pozwala ona polskiemu czytelnikowi na bezpośredni kontakt z obfitym materiałem talmudycznym na temat Jezusa. Kontakt ten może być dodatkowo pogłębiony w przypadku czytelników zaznajomionych z językiem hebrajskim czy aramejskim, którzy w książce obok tłumaczeń znajdą również teksty oryginalne. Cennym

wydaje się również fakt, że książka proponuje, stosunkowo oryginalną na gruncie polskim, perspektywę. Autor, podążając za przykładem P. Schäfera, określa judaizm i chrześcijaństwo jako religie siostrzane, wskazując na ich ścisły związek w I wieku i podkreślając wzajemność oddziaływania.

Pozostaje mieć nadzieję, którą *expressis verbis* wyraził ks. Mirosław Wróbel w zakończeniu swej pracy, „że niniejsza książka – pisana z wielką pasją i zaangażowaniem – ukaże dynamiczny i niełatwy dialog między dwoma siostrami – Synagogą i Ekklesią. Polemika, spór i dialog między nimi jest przecież wyrazem poszukiwania własnej tożsamości w przestrzeni ich głębokich więzi i wspólnych tradycji. Dostrzeżenie potencjału antychrześcijańskiego w pismach rabinicznych i potencjału antyżydowskiego w pismach chrześcijańskich stanowi – naszym zdaniem – klucz do zrozumienia wielu tekstów ewangelicznych i talmudycznych oraz podstawę do autentycznego dialogu między judaizmem a chrześcijaństwem” (s. 35).

ks. Krzysztof Napora SCJ

Ks. MAREK CHMIELEWSKI, *Duchowość według Jana Pawła II. Studium na podstawie encyklik i adhortacji*, Lublin 2013, ss. 355.

Pontyfikat bł. papieża Jana Pawła II, który będzie kanonizowany 27 kwietnia 2014 roku, charakteryzowały liczne dokumenty i alokucje związane z jego nauczaniem. Były one i wciąż są przedmiotem refleksji wielu naukowców, a także rozpraw magisterskich, licencjackich, doktorskich i habilitacyjnych. Cenny wkład w odkrywanie nowych aspektów teologicznych z zakresu duchowości i życia duchowego papieskiego kerymatu prezentuje książka ks. Marka Chmielewskiego* pt. *Duchowość według Jana Pawła II. Studium na podstawie encyklik i adhortacji*, wydana w serii „Biblioteka Teologii Duchowości”, tom 3, Lublin 2013. We wprowadzeniu autor prezentuje niedościgłą działalność apostolską papieża w ciągu 27 lat jego pontyfikatu. Jan Paweł II odbył w tym czasie 250 zagranicznych i włoskich podróży apostolskich, wygłosił 2382 przemówienia, dokonał 1338 beatyfikacji i 482 kanonizacji, kreował 231 kardynałów, ochrzcił 1378 osób, 1581 bierzmował, 274 udzielił namaszczenia w sakramencie chorych, pobłogosławił 77 małżeństw, wyświęcił 321 prezbiterów oraz 321 biskupów, zwołał 15 synodów, sześć nadzwyczajnych konsystorzów, a także ogłosił 14 encyklik, 15 adhortacji, 11 konstytucji, 45 listów apostolskich oraz 86 orędzi. Jako pierwszy w historii papież opublikował pięć książek.

Od początku pontyfikatu Jana Pawła II głównie polscy autorzy podejmowali badania papieskiej doktryny filozoficznej i teologicznej. W swoich opracowaniach prezentowali wątki tematyczne związane zwłaszcza

* Ksiądz dr hab. Marek Chmielewski, prof. KUL-u, odbył studia specjalistyczne w zakresie duchowości na KUL-u, a w 1988 roku został pracownikiem naukowym tej uczelni. Doktorat z teologii uzyskał w 1990 roku, stopień doktora habilitowanego w 2000 roku, a w 2002 został mianowany profesorem nadzwyczajnym KUL-u. W latach 2000-2006 był dyrektorem Instytutu Teologii Duchowości KUL-u, od 2000 roku jest prezesem Polskiego Stowarzyszenia Teologów Duchowości, a od 2005 roku pełni obowiązki prodziekana Wydziału Teologii KUL-u. W 2013 roku otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie.

z zagadnieniami odnoszącymi się do trynitologii, chrystologii, pneumatologii, eklezjologii, mariologii, moralności, życia konsekrowanego, kapłaństwa, małżeństwa, laikatu oraz doświadczenia chrześcijańskiego. Problematyka szeroko rozumianej teologii duchowości była obecna głównie w opracowaniach związanych z życiem kapłańskim oraz konsekrowanym bez całościowej i usystematyzowanej refleksji nad nauczaniem ojca świętego.

Po wprowadzeniu ukazującym działalność papieża ks. M. Chmielewski atajemnicza czytelnika w arkana przyjętej metodologii badania tekstów papieskich. Jan Paweł II często w swoich wystąpieniach i dokumentach nawiązywał do życia duchowego, co upoważniło autora do sformułowania tezy, że prezentuje on wizję życia duchowego bazującą na personalizmie chrześcijańskim, który jest punktem wyjścia w analizie tekstów, oraz chrystocentryzmie w aspekcie przedmiotowym, podmiotowym i formalnym, będącym punktem dojścia, czyli celem życia duchowego. Przytoczona teza oparta na personalistyczno-chrystocentrycznej duchowości papieża tworzy strukturę prezentowanych badań. Autor, biorąc pod uwagę rozległy materiał źródłowy papieskiego nauczania, zawęził swoje badania do encyklik i adhortacji.

Publikacja ks. Chmielewskiego została podzielona na cztery rozdziały. W pierwszym rozdziale autor podjął zagadnienie terminologii teologiczno-duchowej w tekstach papieskich. Według niego, problematyka ta przenika całe nauczanie papieża zarówno w części terminologicznej, jak i w całej strukturze dokumentu. Do wiodących terminów zalicza się „duchowość”, która występuje w encyklikach ok. 30 razy i ok. 100 razy w adhortacjach, a także „życie duchowe”, mające aspekt podmiotowy i personalistyczny, oraz przymiotnik „duchowy”, z reguły związany z rolą Ducha Świętego w relacji do ekonomii zbawczej Boga i życia człowieka. Przymiotnik ten w encyklikach, adhortacjach i listach apostoelskich występuje w połączeniu z ok. 220 rzeczownikami, m.in. takimi jak: dobro, dojrzewanie, formacja, doświadczenie, kierownictwo, rozwój. Nawiązując do soborowej koncepcji powołania człowieka, Jan Paweł II akcentuje znaczenie doskonałości i świętości, mających swoje źródło w Bogu, który w Jezusie Chrystusie objawił je przez miłość oraz miłosierdzie, zwłaszcza w Eucharystii. Świętość jako doskonałość w miłości ma wzór

w Maryi realizującej swoje powołania w całkowitym podporządkowaniu woli Boga. Wyczerpującą odpowiedź na pytanie o chrześcijańską doskonałość można odnaleźć w encyklice *Veritatis splendor*, w adhortacji *Pastores dabo vobis* i listach do kapłanów na Wielki Czwartek, w których papież odnosił się do doskonałości kapłańskiej, w *Redemptionis donum* i *Vita consecrata* do osób konsekrowanych, w *Christifideles laici* zaś do wiernych świeckich. Temat świętości będącej szczytem życia duchowego, obecny w licznych dokumentach papieskich, zajmuje centralne miejsce w liście *Novo millennio ineunte* w kontekście programu duszpasterskiego na trzecie tysiąclecie, w adhortacji *Christifideles laici* oraz *Pastores dabo vobis* w nawiązaniu do świętości kapłańskiej w wymiarze wertykalnym i eklezjalno-horyzontalnym. W ujęciu Jana Pawła II doskonałość jest celem duchowości chrześcijańskiej. Autor w dalszej części rozdziału ukazuje na bazie papieskiego kerygmatu duchowość i życie duchowe w funkcji powołania do doskonałości i świętości w relacji do nauki wiary oraz życia z wiary jako jej aktualizacji przez życie w Jezusie Chrystusie oraz uległość Duchowi Świętemu. Istotę życia duchowego papież przedstawił w encyklice *Dominum et Vivificantem*: „Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy” (Ga 5,25). Jan Paweł II w swoim nauczaniu akcentuje wymiar duchowy człowieka, zwłaszcza antropologiczno-psychologiczny i socjologiczno-kulturowy, akcentuje też znaczenie mocy ducha, wartości duchowych, bogactwa duchowego, tradycji duchowej, dziedzictwa duchowego oraz daru i dobra duchowego. Ważne miejsce w dokumentach papieskich zajmuje dynamika życia duchowego, obejmująca doświadczenie duchowe, rozwój duchowy, drogę duchową, formację ludzką i duchową, kierownictwo duchowe oraz macierzyństwo duchowe.

W rozdziale drugim, który jest poświęcony personalistyczno-chrystologicznej duchowości Jana Pawła II, autor prezentuje elementy życia duchowego w pismach papieskich w kontekście przygotowania Kościoła na jubileusz roku 2000. W układzie bloku tematycznego obejmują one encykliki o wymiarze: trynitarnym – *Redemptor hominis* (1979), *Dives in misericordia* (1980) oraz *Dominum et Vivificantem* (1986); społecznym – *Laborem exercens* (1981), *Sollicitudo rei socialis* (1987), *Centesimus annus* (1991); eklezjalnym – *Slavorum apostoli* (1985), *Redemptoris*

missio (1990), *Ut unum sint* (1995); antropologicznym – *Veritatis splendor* (1993), *Evangelium vitae* (1995), *Fides et ratio* (1998); eucharystycznym i maryjnym – *Ecclesia de Eucaristia* (2003) i *Redemptoris Mater* (1987).

Rozdział trzeci skonstruowany w podobnej konwencji prezentuje adhortacje: o wychowaniu chrześcijańskim – *Catechesi tradendae* (1979), *Reconciliatio et paenitentia* (1984), *Redemptoris custos* (1989); o laikacie – *Familiaris consortio* (1981), *Christifideles laici* (1988); o życiu konsekrowanym – *Redemptionis donum* (1984) i *Vita consecrata* (1996); o kapłaństwie – *Pastores dabo vobis* (1992), *Pastores gregis* (2003); o Kościele w świecie współczesnym – *Ecclesia in Africa* (1995), *Une esperance nouvelle pour le Liban* (1997), *Ecclesia in America* (1999), *Ecclesia in Asia* (1999), *Ecclesia in Oceania* (2001), *Ecclesia in Europa* (2003).

W zakończeniu publikacji ks. Chmielewski, odwołując się przez analogię do myśli teologicznej Hansa Ursa von Balthazara, stwierdza, że ujęcie duchowości w przekazie Jana Pawła II ma znamiona teodramatu, którego aktorami są: Bóg, Jezus Chrystus, Duch Święty i człowiek. Obecne w nim egzystencjalne napięcie w relacji człowiek – Bóg wyraża głębię duchowości. Zdaniem autora problematyka związana z duchowością jest obecna w każdym analizowanym dokumencie papieskim. Każda przestrzeń w ludzkiej egzystencji wiąże się bowiem z duchowością, chociaż papież odróżnia duchowość właściwą osobie ludzkiej od życia duchowego obecnego w religiach konfesyjnych. W przypadku chrześcijaństwa jednak stosuje zamiennie te terminy. Duchowość ma też wymiar społeczno-kulturowy, rzutujący na stan świadomości podmiotowej jednostki. Mówiąc o życiu duchowym, Jan Paweł II sięga do pojęć właściwych mistyce chrześcijańskiej zawierającej chrystocentryczny charakter doświadczenia mistycznego. Jak zauważa autor, duchowość chrześcijańska papieża nie jest sentymentalna, a zatem nie może być traktowana wyłącznie terapeutycznie. Ma ona zapewnić człowiekowi osobowe spełnienie na gruncie egzystencjalnej przestrzeni. Bazując na personalistyczno-chrystologicznej duchowości, papież wskazuje na zdolność nawiązywania relacji osobowych przy zachowaniu chrystocentrycznej tożsamości.

Studium duchowości i życia duchowego Jana Pawła II autorstwa ks. Marka Chmielewskiego stanowi na gruncie polskim pierwszą próbę usystematyzowanej refleksji teologiczno-duchowej ukazującej papieską

koncepcję duchowości i życia duchowego. Ograniczone jednak do encyklik i adhortacji, nie wyczerpuje bogatego nauczania ojca świętego, zawartego w dokumentach i alocucjach, lecz staje się impulsem dla dalszych badań. Ubogaceniem publikacji jest bibliografia, podająca źródła oraz wielojęzyczne opracowania, a także wykaz skrótów.

ks. Eugeniusz Ziemann SCJ

Sprawozdanie z sympozjum naukowego
Egzorcyzmy – między złą a Dobrą Nowiną,
Kraków, 7 listopada 2013 roku

Sala konferencyjna Domus Mater (ul. Saska 2C), nowo oddanego po kilkuletniej restauracji domu macierzystego Księży Sercanów w Krakowie, 7 listopada 2013 roku (czwartek) stała się miejscem sympozjum naukowego, zorganizowanego przez Wyższe Seminarium Misyjne Księży Sercanów w Stadnikach. Spotkanie odbywało się w dwóch sesjach: popołudniowej (godz. 9.00-13.15) oraz popołudniowej (14.15-15.45). Referaty wygłosiło sześciu zaproszonych prelegentów, którzy z perspektywy różnych reprezentowanych przez siebie środowisk czy nauk zmierzali się z tematem sympozjum.

Ksiądz mgr Przemysław Bukowski SCJ, prefekt studiów WSM Księży Sercanów, rozpoczął sympozjum modlitwą, a następnie animował przebieg całego spotkania. Słowo wstępu wygłosił rektor WSM, ks. dr Robert Ptak SCJ. Przywitał on także przybyłych gości. W swoim wystąpieniu zauważył, że organizacja odbywającego się sympozjum wpisuje się w zapoczątkowany właśnie jubileusz 50-lecia studium filozoficzno-teologicznego Księży Sercanów w Stadnikach, które swoje początki wiąże właśnie z siedzibą przy ul. Saskiej w Krakowie, gdzie w 1956 roku utworzono pierwsze struktury akademickie (studium teologiczne), kładące podwaliny pod powstałe następnie stadnickie seminarium. Podkreślił również, że to właśnie z troski o formację duchownych ze Zgromadzenia Księży Sercanów zrodziła się idea corocznych spotkań dla grupy tzw. młodych księży, w które wpisuje się również tegoroczna konferencja.

Na spotkaniu obecni byli wikariusz prowincjalny Prowincji Polskiej SCJ ks. dr Dariusz Salamon z Warszawy oraz licznie przybyli goście. Poza wspomnianą grupą najmłodszych sercańskich kapłanów zarówno z kraju, jak i z zagranicy (Białoruś, Finlandia, Mołdawia, Słowacja) oraz kleryków ze Stadnik warto wspomnieć o obecności księży oraz alumnów seminariów: diecezji elbląskiej, warszawsko-praskiej, ojców benedykty-

nów, franciszkanów, kapucynów, michalitów, pijarów, redemptorystów, sióstr sercanek oraz znacznej liczbie osób świeckich, w tym dziennikarzy i publicystów.

Wykład wprowadzający zatytułowany *Wolność – błogosławieństwo czy przekleństwo człowieka?* wygłosił prof. dr hab. Aleksander Bobko, rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego, filozof. Już we wstępie swojego wystąpienia zasygnalizował potrzebę ugruntowania podjętej dyskusji w kategorii wolności człowieka, bowiem „bez tej kategorii nie ma w ogóle sensu mówienie o dobru i złu”, o relacji czy wręcz walce między nimi. Swoją wykład skoncentrował na analizie pojęć filozofii oraz myślenia wobec zła w twórczości Immanuela Kanta (1724-1804). Tylko człowiek – jak podkreślał prelegent – któremu przypisujemy wolność, może posiadać wszystkie narzędzia ku temu, by działać moralnie, tzn. w przestrzeni dobra i zła. Mimo jednak niewątpliwego pierwszeństwa owej idei charakteryzującej człowieczeństwo dostrzegł całe spektrum paradoksów, w które ta kategoria wikła ludzkie dzieje. Profesor A. Bobko odniósł się także do przytaczanych przez samego filozofa z Królewca pod koniec jego życia prób wnikięcia w genezę zła. Kant miał w tych analizach nie tylko szukać inspiracji w ewangelicznych perykopalach, m.in. scenach kuszenia Jezusa, ale również dojść do przekonania o potrzebie – obok istnienia dobrej dyspozycji w konkretnych ludzkich doświadczeniach – postawienia się w opozycji wobec złej siły zamaskowanej w rzeczywistości, która dla ludzkiego rozumu zdaje się nie do uchwycenia. „Zło jest dla rozumu nieprzeniknione” – podkreślał za niemieckim filozofem prof. Bobko – dlatego Kant, próbujący zmierzyć się z problemem, szukał wsparcia w obrazach walki Chrystusa z szatanem oraz w symbolice nieba i piekła. Swoje wystąpienie prelegent zakończył przekonaniem, że chrześcijaństwo ze swą Ewangelią jest mimo wszystko nie tylko źródłem idei wolności, ale głównie źródłem nadziei na to, że ostatecznie dobro zwycięży.

Kolejnym wykładowcą był pracownik naukowo-dydaktyczny Instytutu Nauk Biblijnych oraz asystent Katedry Ksiąg Historycznych i Dydaktycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II, ks. dr Krzysztof Naporę SCJ. Swoją prelekcję *Bóg Biblii wobec szatana. Egzorcyzmy w Piśmie Świętym* podzielił na trzy części. W pierwszej poruszył problem egzorcyzmów, walki ze złym duchem w kontekście sta-

rożytnego Bliskiego Wschodu, zwłaszcza Mezopotamii. Celem drugiej części wystąpienia było przyjrzenie się temu tematowi w księgach Starego Testamentu. Trzecia część zaś była próbą egzegetycznej analizy konfrontacji Jezusa ze złym duchem w Ewangeliach.

Autor odniósł się na początku do trzech przetrwałych do naszych czasów mezopotamskich tekstów, swoistych rytuałów, porządkujących kwestię zachowywania się wobec złośliwego demona czy bóstwa. Warto zauważyć – podkreślił biblista – że już w starożytnej Mezopotamii i krajach sąsiednich w oficjalnym systemie wierzeń religijnych można szukać protoplastów funkcji i osób, które w dzisiejszym rozumieniu spełniały posługę egzorcysty.

Literatura Starego Testamentu w poruszonym temacie, na tle bogactwa przywoływanych wcześniej źródeł z Mezopotamii, Egiptu czy Persji, wydała się lubelskiemu egzegecie „uderzająco lakoniczna”. Biblia Hebrajska zdaje się przy tym wyraźnie wskazywać brak zaistniałej choćby na kartach Nowego Testamentu tak ostrej i wyraźnej dychotomii między światem Boga a światem złych duchów.

Nawiązując do problemu walki z demonem w świetle pism Nowego Testamentu, ks. K. Napora SCJ odniósł się do przywoływanych wcześniej mezopotamskich tekstów i praktyk, zaznaczając, że mają one swoje proveniencje właśnie w starożytnych obrzędach. W trzeciej części prezentacji autor skupił się na ukazaniu charakterystyki i wyjątkowości postaci Jezusa jako egzorcysty, wykazując swoistą ewolucję egzegetycznych poglądów na ten temat, przekładających się choćby na ilość publikowanych opracowań naukowych. Autor podkreślił, że w działalności egzorcystycznej Chrystusa, która oczywiście wpisuje się w szerszy kontekst Jego misji, zwraca się uwagę na pewne etapy Jego zmagania ze złym duchem: dramatyczna konfrontacja (gwałtowna reakcja demona na zbliżającego się Jezusa), słowa złego ducha (identyfikacja Jezusa, użycie Jego imienia przez demona), prośba demona, gwałtowne uzdrowienie. Odnosząc się do wyjątkowości egzorcystycznych obrzędów dokonywanych przez Jezusa, prelegent zauważył, że nie używa On żadnych rekwizytów w obrzędzie uwolnienia, nie prezentuje dowodów skuteczności egzorcyzmu, nie wzywa modlitewnie pomocy Boga w czasie obrzędu, nie przywołuje zewnętrznych autorytetów oraz nie używa formuły „zaklinam cię!”.

W przypadku Jezusa obrzęd prowadzony jest zawsze w Jego własnym imieniu – to podmiotowe „Ja”.

Po tym wykładzie uczestnicy spotkania mieli okazję do zadawania pytań prelegentom i dyskusji. Następnie miała miejsce przerwa na kawę.

Trzecią prezentację sesji popołudniowej zatytułowaną *Diabeł tkwi w szczegółach*. Gdzie go dzisiaj spotkać? przeprowadził mgr Andrzej Wronka, prezes stowarzyszenia Effatha, teolog, redaktor, publicysta, od ponad 20 lat zajmujący się problemem sekt i zagrożeń wiary. Prelegent odsonił przed uczestnikami sympozjum „miejsca” świata magii i okultyzmu, w których zły duch otwarcie demonstruje swoje działanie, ale odniósł się także do tych sfer i ideologii, w których współcześnie coraz trudniej zlokalizować i zidentyfikować demoniczne wpływy. Pan Wronka zauważył, że często dopiero w następstwie złowrogich działań, ponieważ w ich skutkach, uwidacznia się ten, który niszczy ludzkie życie, zarówno na poziomie egzystencjalnym, jak i społecznym. Ukazując świat zagrożeń wpływów demonicznych, autor podkreślał zatem potrzebę rzetelnej wiedzy oraz znajomości problemu, by móc z jednej strony w „zakamuflowanych formach satanizmu i demonizmu” odsłaniać ich prawdziwe oblicze, a z drugiej unikać nawet nieświadomych „wejść” pod panowanie złowrogich i destrukcyjnych ideologii. Na potwierdzenie głoszonych tez prelegent przywołał wiele konkretnych przykładów.

Ostatni wykład w sesji popołudniowej *Miejsce posługi uwolnienia w Kościele* wygłosił ks. dr Andrzej Trojanowski TChr, rektor Misji Matki Bożej w Poczerninie, wykładowca, egzorcysta archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej, współtwórca filmu *Egzorcyzmy Anneliese Michel*. Jak zaznaczył sam prelegent, jego głos w odbywającej się konferencji należy lokować w szeroko rozumianej posłudze uwolnienia, która z kolei sama jest działalnością duszpasterską Kościoła. Autor odniósł się m.in. do dużego obecnie „popytu” na ten rodzaj działalności Kościoła. Podkreślił jednocześnie, że posługa uwolnienia winna być zawsze rozumiana w całości misji zbawczej i ewangelizacyjnej Kościoła, czyli najpierw odniesiona do Osoby Jezusa Chrystusa, i tylko w tym zakresie może być jego „szeroką ofertą”, obejmującą nie tylko rytuały egzorcystyczne. Ksiądz A. Trojanowski ostrzegł przed pokusą „technicznego”, „magicznego” pojmowania jakiegokolwiek działalności życia Kościoła, a z tego rodzaju po-

dejsciem – jego zdaniem – mamy najczęściej do czynienia we współczesnym, także medialnym zainteresowaniu posługą egzorcystów. Zauważył jednocześnie potrzebę widzenia tej usługi i przyjmowania uwolnienia w perspektywie daru, łaski, na którą trzeba się otworzyć, przy jednoczesnej świadomości, że mamy tutaj do czynienia z „tajemnicą zła” – *mysterium iniquitatis*. Odpowiedzią zaś na tę tajemnicę jest wyłącznie tajemnica krzyża Jezusa Chrystusa. „Diabeł, nawet wtedy kiedy mówi prawdę, i tak kłamie” – powtarzał prelegent za Orygenesem. „Bowiem prawda wypowiediana bez miłości jest kłamstwem”. Zwracając zaś uwagę na usługę uwolnienia niesioną przez egzorcystów, autor wystąpienia podkreślił następnie, że może być ona realizowana i rozumiana tylko w szerszym kontekście ich kapłaństwa, a więc m.in. głoszenia Słowa i rozeznawania duchowego. Książd A. Trojanowski odniósł się również do – jego zdaniem błędnie akceptowanej – współpracy egzorcystów z psychologami, jakby wpływała ona z fałszywie od samego początku założonego przekonania i alternatywy: modlić się czy leczyć? Na koniec ustosunkował się do zgubnej praktyki traktowania tematyki egzorcystów w kategoriach komercyjnych i biznesowych, podkreślając, że egzorcyci nie mają w Polsce żadnego medium upoważnionego do publikacji bądź komentowania ich działalności.

Wystąpienie to zakończyło dopołudniową sesję konferencji. Po nim nastąpiły dyskusja, pytania do prelegentów oraz przerwa obiadowa.

Sesję popołudniową rozpoczął referat mgr Anny Ostaszewskiej ze Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich z Warszawy, psychoterapeuty i superwizora SPCh, sekretarz Polskiej Rady Psychoterapii, wiceprezes Europejskiego Ruchu Chrześcijańskiej Antropologii, Psychologii i Psychoterapii. W swoim wystąpieniu zatytułowanym *Może jednak leczyć? O współpracy egzorcysty z psychologiem i psychiatrą* przedstawiła ona wnioski z ponad tysiąca przeprowadzonych konsultacji psychologicznych dla osób zgłaszających się do egzorcysty w Ośrodku Pomocy Psychologicznej Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich w Warszawie. Co ważne, konsultacje te – jak podkreśliła autorka wystąpienia – odbywają się na prośbę biskupa archidiecezji warszawskiej. Na początku prelegentka odniosła się do próby stworzenia definicji duchowości, na podstawie której można w ogóle mówić o jakiegokolwiek relacji

psychoterapii do duchowości. Wśród licznych doświadczeń znamionujących doświadczenia ludzkie prelegentka wyróżniła te, którym przysługuje przymiotnik „duchowe”, doświadczane głębiej od naturalnych przeżyć psychicznych i posiadające nadnaturalną moc. Dopiero na podstawie tego usystematyzowania zagadnień można mówić o kompetentnym zajęciu się analizowanym problemem. Autorka wyróżniła następnie i scharakteryzowała zaburzenia psychiczne. Wydaje się to istotne z uwagi na fakt, że właśnie celem wspomnianych konsultacji psychologicznych jest zdiagnozowanie możliwych zaburzeń. Podczas konsultacji bada się m.in. podłoże występujących objawów. Dopiero w tym obszarze mogą się pojawić kwestie o charakterze duchowym. W tym miejscu ważne jest podkreślenie, iż to nie konsultant orzeka wówczas w sprawie, a „stwierdza jedynie występowanie konkretnych faktów. Diagnozę stawia egzorcysta”. Prelegentka podała następnie kryteria odróżniania problemów o charakterze psychologicznym od możliwych problemów o charakterze duchowym, podkreślając, że „możliwości pomocy ze strony psychoterapeuty dotyczą tylko osób z problemami psychicznymi”. Na zakończenie prezentacji A. Ostaszewska zauważyła, że spotkania egzorcystów z psychologami i psychoterapeutami konsultującymi przed wizytą u egzorcysty, które cyklicznie mają miejsce w Ośrodku Pomocy Psychologicznej, „służą wymianie doświadczeń, wyjaśnieniu wątpliwości, omówieniu wzajemnych potrzeb”.

Autorem ostatniego wystąpienia konferencji był mgr Marcin Jakiłowicz, dziennikarz „Gościa Niedzielnego”, autor kilkuset felietonów, reportaży oraz książek. W entuzjastycznie przyjętej przez uczestników symposium prezentacji zatytułowanej *Dla kogo ta reklama? Fenomen medialny egzorcyzmów* podjął się on próby publicystycznej analizy szumu medialnego wokół rozważanego tematu. Przywołał choćby ostatnie wypowiedzi hierarchów Kościoła mówiących o niepokojącym zjawisku koncentrowania się na „ciemnej stronie”, propagowaniu manichejskiej wizji świata i „widzenia Złego wszędzie”. Cytując bp. Andrzeja Czaję, podkreślał, że „prawie wszystko się już demonem wyjaśnia i główne zagrożenia dla życia wewnętrznego upatruje się w rzeczach zewnętrznych: horoskop, wahadełko”. Nie umniejszał wagi pytania i mówienia o problemie. Sygnalizował, że „batalia nie toczy się o to, czy informo-

wać o zagrożeniach duchowych, ale jak to czynić”. Zdaniem M. Jakimowicza, dobro musi pozostać dobrem, a zło złem. Problemem dyskusyjnym jest jednak umiejętność stawianie akcentów i zachowanie proporcji. Prelegent zauważył, że rosnąca liczba egzorcystów w Polsce wiąże się z realnym problemem obecnych czasów, które są swoistym „tornadem okultyzmu, ezoteryzmu, wróżbiarstwa, magii, bioenergoterapii”. To jednak z kolei może i niestety wytwarza swoistą „modę na demona”, czemu – zdaniem autora – służą czasem również medialne manipulacje. Tymczasem jakakolwiek „fascynacja złem jest niezdrowa”. Podsumowując, prelegent odniósł się do słów krakowskiego egzorcysty ks. Jana Reczka: „pamiętajmy, że pierwszym posłaniem Kościoła jest głoszenie światu Dobrej Nowiny, a nie demona! On wychodzi w tle, przy okazji głoszenia opowieści o świetle!”.

Po dwóch wykładach sesji popołudniowej znów pojawiła się okazja do dyskusji i zadawania pytań prelegentom.

Podsumowaniem symposium była msza święta w kościele parafialnym Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie, której przewodniczył, głosząc również homilię, ks. A. Trojanowski TChr. Wzięła w niej udział również spora część przybyłych na konferencję gości.

ks. Przemysław Bukowski SCJ

ZASADY PUBLIKOWANIA W CZASOPIŚMIE „SYMPOZJUM”

Zasady ogólne

1. Redakcja przyjmuje materiały w formie artykułu, recenzji lub sprawozdania, które nie były wcześniej publikowane ani przekazane w tym samym czasie do redakcji innych czasopism. Terminy nadsyłania materiałów: wydanie wiosenne (do 31 III), wydanie jesienne (do 31 IX).

2. Autor, przekazując materiał do publikacji, zapewnia o jego oryginalności i posiadaniu do niego wszelkich praw.

3. Objętość artykułu nie powinna przekraczać 35 tys. znaków (Word 2007 zakładka: recenzja – statystyka wyrazów: znaki ze spacjami i przypisami).

4. Do artykułu należy dołączyć streszczenie z przetłumaczonym tytułem w języku angielskim (ok. 1200 znaków) oraz krótką notę o autorze (ok. 400 znaków – tytuł naukowy, imię i nazwisko, ośrodek naukowy, dziedzinny zainteresowań, e-mail); jeśli artykuł jest w języku obcym, streszczenie powinno być w języku polskim.

5. Recenzje książek (10-12 tys. znaków): polskojęzyczne – wydane w ostatnich trzech latach przed publikacją bieżącego numeru „Symposium”; inne – wydane w ostatnich pięciu latach.

6. Sprawozdania z konferencji, sympozjów naukowych i zjazdów: 10-12 tys. znaków.

7. Nadsyłane artykuły podlegają recenzji specjalistów z danej dziedziny i po uzyskaniu aprobaty są dopuszczane do publikacji.

8. W przypadku przyjęcia tekstu do druku Redakcja zastrzega sobie prawo do wnoszenia poprawek w ramach pracy edytorskiej. Materiałów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Przygotowanie tekstów do publikacji

1. Tekst główny: format Word 97-2007, czcionka Times New Roman 12, interlinia 1,5, do lewej, bez dzielenia wyrazów, bez tabulatorów, bez pogrubień, można zachować kursywę.

2. Przypisy: czcionka Times New Roman 10, do lewej, interlinia 1, autor (inicjał imienia i nazwisko) kapitalikami, tytuł kursywą, miejsce i rok wydania oraz strony standardowym.

Przykłady opisów bibliograficznych

Dokumenty:

- SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 2.
BENEDYKT XVI, Encyklika *Deus caritas est* o miłości chrześcijańskiej (2006), 1.
KONGREGACJA NAUKI WIARY, Deklaracja *Dominus Iesus* o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła (2000), 13-15.

Książki:

- L. BALTER, *Eschatologia końca XX w.*, Siedlce 2001, s.

Artykuły z dzieł zbiorowych i czasopism:

- Z.J. KIJAS, *Traktat o Duchu Świętym i łasce*, w: E. ADAMIAK, A. CZAJA, J. MAJEWSKI (red.), *Dogmatyka*, t. 4, Warszawa 2007, s. ...
W. HRYNIEWICZ, *Dziś i jutro ekumenicznej nadziei*, „Biuletyn Ekumeniczny” 13 (1984) nr 4, s. ...

Hasło z encyklopedii, słownika:

- J. KUDASIEWICZ, *Paruzja*, w: A. ZUBERBIER (red.), *Słownik Teologiczny*, Katowice 1998, s.

Dzieło cytowane wcześniej / autor cytowany wcześniej:

- L. BALTER, *Eschatologia...*, dz. cyt., s.

Cytowanie stron internetowych:

- K. OŁDAKOWSKI, *Ulepszona ludzkość*, <http://www.przegląd powszechny.pl/2011/01/01/ulepszona-ludzkość/> (odczyt z dn. 15.01.2011 r.).

Używamy skrótów: TENŻE (kapitaliki); tamże (antykwą); dz. cyt. (kursywa).

Materiały do publikacji w czasopiśmie „Sympozjum” oraz korespondencję należy kierować na adres:

„Sympozjum” 32-422 Stadniki 81
oraz drogą elektroniczną:
sympozjum@scj.pl

SKŁAD I ŁAMANIE: Wydawnictwo Księży Sercanów
ul. Saska 2, 30-715 Kraków
tel./fax: 12 290 52 98
e-mail: dehon@wydawnictwo.net.pl
sprzedaz@wydawnictwo.net.pl
www.wydawnictwo.net.pl

Druk: ESUS Druk Cyfrowy, Poznań 2013